



Plon, niesiemy plon...

Babie lato w powietrzu,
owoce z drzew spadają.
Rolnicy w barwnych strojach
z pielgrzymką podążają.
Niosą dary od ziemi,
wieniec z kłosów zrobiony.
Dziękują Matce Bożej
za tegoroczne plony.

Na Jasnej Górze radość
i pachnie świeżym chlebem.
Rozbrzmiewa msza dziękczynna
pod polskim świętym niebem.
Złożmy hołd rolnikowi,
że chleb jest w naszym domu.
Życzę, by jego nigdy
nie zabrakło nikomu.

80 - Lecie OSP Kłoda (Kłoda, 02 maja 2016 r.)



90 - Lecie OSP Klementowice (Klementowice, 21 sierpnia 2016 r.)



Od Redakcji

Witamy Państwa w kolejnym, jesiennym już wydaniu kwartalnika „O Nas...”. Zebraliśmy dla Was informacje, ciekawostki z ostatnich kilku miesięcy, a także bieżące wydarzenia z terenu gminy Kurów. Staraliśmy się dotrzeć do jak największego grona osób, instytucji, placówek, stowarzyszeń, których działalność pokazuje naszą codzienność, daje obraz gminy, aktywność społeczeństwa i tego, czym możemy się pochwalić w regionie. Przybliży też nasze zainteresowania, historyczne, religijne, literackie, muzyczne, podróżnicze, sportowe, kulinarne itp.

Piszemy więc o minionych rocznicach, które są dla nas ważne, o wycieczkach, w których brali udział nasi bliscy, o imprezach, w których braliśmy udział i które jednoczyły środowisko. Zachęcamy do lektury i do odnajdowania siebie na zamieszczonych fotografiach.



Redakcja

Św. Michał Archanioł



W religii chrześcijańskiej jeden z archaniołów. Święty Kościoła katolickiego i prawosławnego. Hebrajskie imię Mika'el znaczy Któż jak Bóg. Według tradycji chrześcijańskiej i żydowskiej, kiedy Lucyfer zbuntował się przeciwko Bogu i nakłonił do buntu część aniołów, Michał miał wystąpić jako pierwszy przeciwko niemu, z okrzykiem: „Któż jak Bóg!”. W Nowym Testamencie pojawia się jako stojący na czele hufców niebieskich, zwycięsko walczący z szatanem i jego zwolennikami. Uchodzi za księcia aniołów, archanioła, któremu Bóg powierza zadania, wymagające szczególnej siły. Wstawia się u Boga za ludźmi, jest aniołem stróżem ludu chrześcijańskiego. Stoi u węzłowi umierających, którym następnie towarzyszy w drodze do wieczności. Łączy się z tym jego patronat nad kaplicami cmentarnymi.

Artyści przedstawiają go z wagą do odmierzania dobrych uczynków. Symbolem dobrych uczynków jest złoto i dlatego jest też patronem złotników i rytowników. Kult religijny św. Michała istnieje nieprzerwanie od początku chrześcijaństwa. Innym atrybutem Michała Archanioła jest ognisty miecz.

CIEKAWOSTKA!

Skóry gadów i płazów afrykańskich, wyprawione w Kurowie w latach 40-ych przez Alojzego Żurkowskiego – najnowsze eksponaty Muzeum im. ks. Grzegorza Piramowicza w Kurowie.



Fot. Antoni Płachta



Z drzew spadają złote liście,
już jest jesień oczywiście.
Rano mgła świat przykrywa,
a wieczorem wiatr się zrywa...



KALENDARIUM - wybrane wydarzenia - marzec - wrzesień 2016 r.

- 185. rocznica Bitwy pod Kurowem - (3 marca 1831 r.)



- 72. rocznica Publicznej
Egzekucji w Kurowie
(6 marca 1944 r.)

©Gmina Kurów - www.kurow.eu

- 225. rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja (3 maja 1791)



©Gmina Kurów - www.kurow.eu

- 6 marca 2016 r. - Muzyczny Bukiet dla Ewy



©Gmina Kurów - www.kurow.eu

- 4 maja 2016 r. - Święto Strażaka



- 9 marca 2016 r. - XIV Międzypowiatowy Konkurs
Recytatorski Poezji i Prozy o Tematyce Wiejskiej



- 21 kwietnia 2016 r. - XXIII Przegląd Piosenki Ekologicznej



- 76. rocznica Zbrodni Katyńskiej
(kwiecień, maj 1940)



©Gmina Kurów - www.kurow.eu



- 11 maja 2016 r. - XIII Konkurs Recytatorski
Ojczyzna Słowem Malowana

©Gmina Kurów – www.kurow.eu



- 26 czerwca 2016 r. - XI Gminny Dzień Osób
Niepełnosprawnych



- 18 maja 2016 r. - XVI Konkurs Recytatorski o Tematyce
Religijnej



- 1 lipca 2016 r. - otwarcie plenerowej wystawy
Wspomnienia zapisane w kadrze - Stary Rynek



- 24 maja 2016 r. - Wernisaż prac P. Urszuli Bydlińskiej
Moje Madonny



- 96. rocznica Bitwy Warszawskiej (15 sierpnia 1920 r.)



- 29 maja 2016 r. - Festyn Rodzinny z okazji Dnia Dziecka

Gmina Kurów – www.kurow.eu



- 15 sierpnia 2016 r. - Jubileusz 50-lecia Małżeństw - UG
Kurów

©Gmina Kurów – www.kurow.eu



- 21 sierpnia 2016 r. - Dożynki Gminne w Klementowicach i 0-lecie OSP Klementowice



- 77. rocznica Bombardowania Kurowa ((8 września 1939 r.)

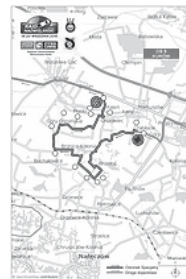


- 27 - 28 sierpnia 2016 r. - Dożynki Powiatowe w Kazimierzu Dolnym

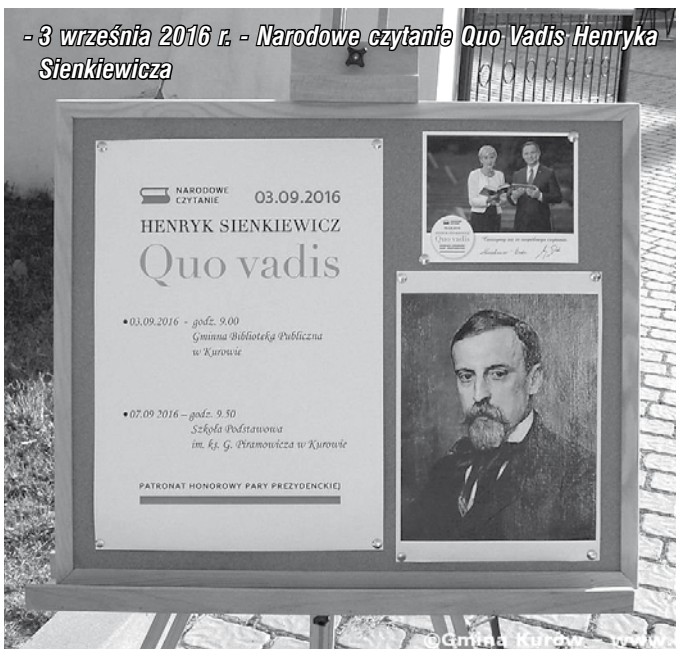
©Gmina Kurów - www.kurow.eu



- 11 września 2016 r. - Festyn, aukcja i koncert charytatywny - Pomóżmy Jerzykowi - Stary Rynek



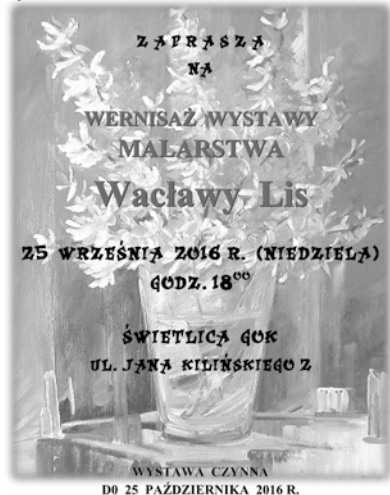
- 16 - 18 września 2016 r. - Rajd Nadwiślański
Jakub Brzeziński i Jakub Gerber wygrali Rajd Nadwiślański, 4 rundę Castrol Inter Cars Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski.



- 3 września 2016 r. - Narodowe czytanie Quo Vadis Henryka Sienkiewicza

©Gmina Kurów - www.kurow.eu

GMINNY OŚRODEK KULTURY W KURÓWIE



- 25 września 2016 r.
- wernisaż wystawy malarstwa P. Wacławy Lis
- GOK Kurów

Fot. Grzegorz Skwarek



Prawo sąsiedzkie

Na ten fragment obowiązującego prawa składa się wiele przepisów z różnych ustaw.

Kodeks cywilny – ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. ze zmianami w art. 144-154 ogranicza własność nieruchomości ze względu na uzasadnione interesy właścicieli nieruchomości sąsiednich. Z faktu sąsiedztwa nieruchomości wynika wzajemna między nimi zależność. W szczególności prawidłowe korzystanie z nieruchomości wymaga nieraz ingerencji w sferę praw sąsiada, np. obciążenia zwisających do sąsiada gałęzi. Występuje ono z reguły między nieruchomościami pozostającymi w bezpośredniej styczności. Nieraz jednak dotyczy także posesji pozostających w pewnej od siebie odległości, np. hałas, odór, pył czy inne niedogodności mogą zakłócać spokojne korzystanie z nieruchomości niekoniecznie będącej w bezpośrednim sąsiedztwie. Wzajemne oddziaływanie więc na siebie działek sąsiednich rodzi nieraz sprzeczne interesy. Pogodzeniu tych interesów służą przepisy, które określa się tradycyjnie **prawem sąsiedzkiem**. Nakładają one na sąsiadów pewne obowiązki i ograniczenia.

Właściciel korzystając ze swojej nieruchomości może negatywnie oddziaływać na grunt sąsiedni – **immisja** /art. 144 kc/, czyli działanie na gruncie własnym, którego skutki odczuwa sąsiad. Immisja bezpośrednia polega na celowym skierowaniu pewnych substancji na grunt sąsiedni, np. wód opadowych. Immisja pośrednia to oddziaływanie na grunt sąsiedni poprzez wytwarzanie hałasu, pyłu. Zakaz takich ingerencji wynika z art. 140 kc /w granicach określonych przez ustawy i zasady współżycia społecznego właściciel może, z wyłączeniem innych osób, korzystać z rzeczy zgodnie ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem swego prawa/, a ograniczenie z art. 144 kc. /Właściciel nieruchomości powinien przy wykonywaniu swego prawa powstrzymać się od działań, które by zakłócały korzystanie z nieruchomości sąsiednich ponad przeciętną miarę wynikającą ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia nieruchomości i stosunków miejscowych/. Art. 144 chroni nie tylko interesy sąsiadów, ale ma też znaczenie dla ochrony środowiska. Naruszenie art. 144 kc jest podstawą dla właściciela gruntu sąsiedniego złożenia do sądu cywilnego tzw. roszczenia negatoryjnego o przywrócenie stanu zgodnego z prawem i zaniechanie naruszeń /art. 222 §2 kc/, a odszkodowania za szkodę wyrządzoną takimi działaniami można żądać na podstawie

art. 415 i nast. kc o czynach niedozwolonych o ile dane działanie jest zawinione. Szczególny przypadek ujemnego oddziaływania na grunt sąsiedni normuje art. 147 kc /właścicielowi nie wolno dokonywać robót ziemnych w taki sposób żeby to groziło nieruchomościom sąsiednim utratą oparcia, a w szczególności mogłyby zagrozić budynkom sąsiada/.

Jeśli sąsiad posadził drzewa lub krzewy blisko płotu granicznego właściciel gruntu sąsiedniego może obciąć i usunąć ich korzenie przechodzące na jego działkę, podobnie jak gałęzie i owoce zwieszające się z sąsiedniego gruntu. Uprzednio jednak wyznaczając sąsiadowi odpowiedni termin do ich usunięcia, lecz ten nie może tam wyrządzić żadnych szkód. Natomiast owoce opadłe z drzewa lub krzewu na grunt sąsiedni stanowią pożytki właściciela działki, na którą opadły. A gdy upadną na grunt sąsiedni będący publicznym stają się pożytkiem ogólnodostępnym. Regulują to art. 148, 149, 150 kc. Nie ma przepisów, które określałyby minimalne odległości sadzenia drzew i krzewów od granicy działki. Właścicielem drzewa nie jest ten kto drzewo posadził, lecz ten, na którego gruncie drzewo wyrosło.

Możliwość ustanowienia w stosunkach sąsiedzkich **służebności** regulują art. 145 i 146 kc /właściciel nieruchomości albo jej posiadacz samoistny/ ale nie dzierżawca – ten jest posiadaczem zależnym/ mogą żądać od właściciela gruntu sąsiedniego ustanowienia za wynagrodzeniem niezbędnej służebności drogowej /przejazdu i przechodu/ jeżeli nieruchomość ich nie ma odpowiedniego dostępu do drogi publicznej. Jest to tzw. **służebność drogi koniecznej**. Jeżeli strony nie porozumieją się w tej sprawie dobrowolnie, rozstrzyga o tym sąd. Ustanowienia służebności przewiduje też art. 151 kc /Jeżeli przy wznoszeniu budynku lub innego urządzenia przekroczono bez winy umyślnej granice sąsiedniego gruntu właściciel tego gruntu nie może żądać przywrócenia stanu poprzedniego, chyba że bez nieuzasadnionej zwłoki sprzeciwił się przekroczeniu granicy, albo że grozi mu niewspółmiernie wielka szkoda. Jeżeli właściciel nie może żądać usunięcia budynku, albo jeżeli rezygnuje z tego uprawnienia może żądać zgodnie z cyt. wyżej art. 151 kc stosownego wynagrodzenia w zamian za ustanowienie służebności gruntowej albo wykupienie zajętej części gruntu, jak również tej części, która na skutek budowli straciła

dla niego znaczenie gospodarcze. Jest to tzw. **służebność budynkowa**.

Stosunki graniczne to istotna regulacja prawa sąsiedzkiego. Art. 152 kc nakłada na właścicieli nieruchomości sąsiednich obowiązki współdziałania przy rozgraniczeniu gruntów i utrzymywaniu stałych znaków granicznych. Koszty te właściciele sąsiednich gruntów ponoszą po połowie. Urządzenia graniczne – płoty, mury należą do tego kto je wniósł. Natomiast zgodnie z art. 154 kc mury, płoty, miedza, rowy i inne urządzenia podobne znajdujące się na granicy gruntów sąsiadujących służą do wspólnego użytku sąsiadów.

To samo dotyczy drzew i krzewów. Korzystając z tych urządzeń obowiązani są ponosić wspólnie koszty ich utrzymania. Jeżeli granice między gruntami sąsiednimi stają się sporne, zachodzi potrzeba ich rozgraniczenia. Polega ono na określeniu, jak na gruncie przebiega linia graniczna i jak mają być rozmieszczone punkty graniczne umożliwiające wytyczenie tej linii. Rozgraniczenie przeprowadza się na podstawie przepisów ustawy z 17.05.1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne /art. 29-39/ i kodeksu cywilnego. Do rozgraniczenia może dojść: w drodze umowy zainteresowanych właścicieli, na wniosek jednego z nich złożony do urzędu gminy, oraz na mocy orzeczenia sądowego. Rozgraniczenie składa się z dwóch stadiów administracyjnego i sądowego. Po złożeniu wniosku do urzędu przez właściciela nieruchomości urząd wskazuje geodetę uprawnionego do rozgraniczenia. Po wykonaniu czynności rozgraniczeniowych przez geodetę strony mogą podpisać ugodę, która ma moc ugody sądowej. Jeśli do ugody nie dojdzie urząd przekazuje sprawę do sądu. Dokonując rozgraniczenia sąd kieruje się stosownie do art. 153 kc stanem prawnym. Jeśli stanu prawnego nie można stwierdzić, granicę ustala się wg. ostatniego spokojnego stanu posiadania, kiedy między stronami nie było sporów. Gdyby również takiego stanu nie można było stwierdzić sąd ustala granicę z uwzględnieniem wszelkich okoliczności, a więc kieruje się celowością tzn. wyznacza granicę w taki sposób, aby ze względu na interesy sąsiadów było to najbardziej sensowne. W tym wypadku może przyznać jednemu z właścicieli odpowiednią dopłatę pieniężną.

Gdy mamy podejrzenie, że wbrew zakazowi sąsiad pali w instalacji grzewczej domu niebezpiecznymi odpadami powinniśmy zawiadomić urząd gminy lub policję. Urzędnik lub policjant mają prawo wejść do domu



i sprawdzić czym pali właściciel. Podstawę do takich działań daje art. 323 prawa ochrony środowiska. Za **spalanie śmieci** grożą kary, reguluje to art. 191 ustawy o odpadach. Natomiast przepisy, które regulują rozpalanie ognisk są bardzo nieprecyzyjne, a z ustawy o odpadach wynika, że dopuszcza się spalanie pozostałości roślinnych, chyba że są one objęte obowiązkiem selektywnego zbierania.

Możemy mieć **psy** groźnych ras, ale musimy je zarejestrować w urzędzie gminy. Dotyczy to: amerykańskiego pitbulteriera, psa z Majorki, buldoga amerykańskiego, doga argentyńskiego, psa kanaryjskiego, tosa inu, rottweilera, akbasza, owczarka anatolijskiego, moskiewskiego stróżującego oraz owczarka kaukaskiego, a więc ras wymienionych w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych i administracji z kwietnia 2003 r. Psów nie

wolno swobodnie wypuszczać poza ogrodzenie, a posesja powinna być oznakowana, że znajduje się na niej pies. Gdy pies, który ma właściciela nas ugryzie, możemy wystąpić o odszkodowanie. Przysługuje ono bez względu na to czy zwierzę było pod nadzorem czy też zabląkało się lub uciekło. Pies powinien być również zaszczepiony przeciwko wściekliźnie.

Stanisław Wójcicki

Wrażenia z wycieczki do Woli Gułowskiej

W listopadzie bieżącego roku minie 100 lat od śmierci naszego wielkiego pisarza Noblisty Henryka Sienkiewicza. Jest on jednym z najwybitniejszych i najpopularniejszych pisarzy polskich, którego dzieła wciąż cieszą się nieustannie zainteresowaniem wśród czytelników w kraju i za granicą. Do tej popularności przyczyniły się ekranizacje jego utworów, które wpisały się w historię polskiego kina i rozślały naszą historię na całym świecie. Zwłaszcza ekranizacja powieści *Qvo vadis*, za którą otrzymał w 1905 r. nagrodę literacką Nobla, która przyniosła mu światową sławę.

Zapewne ten jubileusz i bliskość miejsc życia i pobytu Henryka Sienkiewicza zadecydowały, że nasza znana z działalności turystyczno-wycieczkowej organizacja „Otwarty Krąg”, przygotowała wycieczkę szlakiem wielkiego pisarza, do której jako gość, z wielką przyjemnością dołączyłam, w dniu 22 maja 2016r.

Był piękny, słoneczny dzień i z wielką radością patrzyliśmy na mijane pola, łąki, lasy i wioski Ziemi Łukowskiej, tak blisko związane z biografią wielkiego pisarza. Wśród wycieczkowiczów znalazła się rodowita mieszkanka Okrzei, która służyła nam jako pilot i przewodnik.

Tereny tych ziem, znane są ze słynnej ostatniej bitwy II wojny światowej, którą stoczyła Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie”, pod dowództwem bohaterskiego gen. Franciszka Kleeberga, w dniu 4 października 1939r.

Dojeżdżamy do historycznego miejsca Woli Gułowskiej, gdzie zwiedzamy piękny kościół parafialny, uczestniczymy we Mszy św. i podziwiamy otoczenie i wnętrze kościoła, którego ściany zdobią i upamiętniają marmurowe tablice bohaterów poległych w walkach z wrogiem.

W otaczającym kościół parku, stoi piękny pomnik Jana Pawła II, drugi obelisk poświęcony jest w „Holdzie Unitom Podlaskim” oraz Sanktuarium Matki Boskiej Gułowskiej, AD 2014.

Następnie zwiedzamy muzeum poświęcone bohaterskim żołnierzom SGO „Polesie”. Zgromadzono tam wiele ówczesnej broni, mundurów, fragmentów uzbrojenia i ekwipunku żołnierskiego, zdjęcia, listy i osobiste rzeczy poległych żołnierzy. Największe wrażenie było na końcu, kiedy znaleźliśmy się w ciemnej sali, a przewodnik poprosił



o uruchomienie wyobraźni, że znajdujemy się wraz z żołnierzami w ciemnym lesie w okopach, bunkrach, schronach i przeżywamy zmasowany atak artyleryjski i ostrzał karabinów maszynowych. Świszczą kule, rozrywają się pociski, drży ziemia, błyskają bomby zapalające, a wszystko wyreżyserowane efektami dźwiękowymi i świetlnymi. Przeżyliśmy chwilę grozy i byliśmy myślą z walczącymi żołnierzami, których 250 oddało tam życie.

Jedziemy dalej w kierunku Okrzei, która kiedyś była prywatnym miastem królewskim,

a w XVII wieku stała się własnością rodziny Cieciszowskich, pradziada Henryka Sienkiewicza a wuja Joachima Lelewela, wielkiego polskiego uczonego historyka. Oglądamy kościół ufundowany przez Teresę z Lelewelów Cieciszowską - babkę pisarza, gdzie został ochrzczony jej wnuk Henryk Sienkiewicz. W miejscowości tej miało miejsce w latach 1933- 1938 usypanie wielkiego kopca z ziemi zwożonej z całej Polski, w hołdzie wielkiemu pisarzowi. Na szczycie kopca, znajduje się olbrzymi głaz, z napisem: „Henrykowi Sienkiewiczowi - 1938”.

Przez wieś idziemy na pobliski cmentarz, gdzie znajduje się kwatery żołnierzy gen. Kleeberga, oraz grób matki pisarza Stefanii z Cieciszowskich Sienkiewiczowej. Pomnik ten przedstawia wielką postać matki z dziećmi na ręku, na wysokim postumencie sentencje z powieści pisarza. Pomnik góruje nad wszystkimi grobami i całym cmentarzem, który znajduje się na małym wzniesieniu.

Zbliżamy się do Woli Okrzejskiej, miejsca urodzin wielkiego pisarza. Jest to parterowy, drewniany stylowy dworek, w którym wychowywał się pisarz z rodzeństwem i rodzicami. Zgromadzono w nim wiele pamiątek po pisarzu: przede wszystkim książek tłumaczonych w różnych językach świata, rzeźb, popiersi pisarza, zdjęć, listów, mebli, obrazów i wiele pamiątek z odbytych podróży. Jeden z pokoi, poświęcony jest fotosom filmowym z filmów opartych na jego twórczości: (Potop, Krzyżacy, Qvo vadis, W pustyni i w puszczy, Pan Wołodyjowski). Wysłuchaliśmy wielu wiadomości z życia rodzinnego pisarza, jego twórczości i działalności społecznej, robiliśmy zdjęcia z jego doskonałą woskową figurą, która jako żywa przypominała postać pisarza.

W parku przed dworkiem Sienkiewicza, odbywała się uroczystość gminna z okazji 25-lecia Solidarności Chłopskiej, było gwarno, dużo

ludzi, ludowe występy na stadionie i koncert orkiestry, uświetniły tę uroczystość. Nacieszyliśmy oczy i uszy ludowymi strojami i tańcami, piękną muzyką i pojechaliśmy na obiad do restauracji w Woli Okrzejskiej, która na cześć pisarza nosi nazwę Dwór Sienkiewicz.

Po obiedzie pełni wrażeń i przeżyć artystyczno-historycznych i narodowych, spieszymy w drogę powrotną. Wszyscy bardzo zadowoleni, w dobrych humorach, omawiają już program następnej planowanej wycieczki do Torunia.

Muszę stwierdzić, że członkowie Otwartego Kręgu, są bardzo ze sobą zżyci, serdeczni dla siebie, wspierający się wzajemnie, bo

przecież wśród nas byli ludzie starsi, chorzy, nawet osoba na wózku inwalidzkim, którą dzielnie wieźli, jeśli była potrzeba to nieśli, młodzi uczestnicy wycieczki.

Jestem zadowolona i bardzo wdzięczna za umożliwienie mi wzięcia udziału w wycieczce i podziwiam uczestników i organizatorów wycieczek, którzy tak chętnie biorą w nich udział, co świadczy o dużym wyrobieniu kulturalnym i chęci poznawania zabytków kultury materialnej i duchowej naszego narodu. Życzę powodzenia w dalszej działalności kulturoznawczej i historycznej.

Katarzyna Matraszek

Z życia Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych Otwarty Krąg

Minione 3 miesiące to okres obfitujący w wiele ważnych i ciekawych wydarzeń w działalności stowarzyszenia. Nasi członkowie uczestniczyli min. w XV Ogólnopolskim Zjeździe Organizacji Pozarządowych Działających na Trenach Wiejskich „Maróz 2016”, który odbył się w terminie 19- 24 maja 2016r. Po raz czwarty uczestniczyliśmy w tym wspaniałym przedsięwzięciu. Imprezie w której biorą udział przedstawiciele różnych organizacji z terenów wiejskich, spotkaniu blisko 400 osób w pięknych okolicznościach natury - w ośrodku szkoleniowo- wypoczynkowym tuż nad jeziorem Maróz. Uczestnicy zjazdu (tj. Danuta Kuna i Marta Błach) zgłaszając chęć udziału w spotkaniu, wybierali indywidualnie tematy warsztatów szkoleniowych oraz prezentacji dobrych praktyk. Ten rok był wyjątkowo poświęcony tematycznie niepełnosprawności dlatego wpasował się do założeń naszej działalności. Uczestniczyliśmy w panelu „Osoby niepełnosprawne w środowisku wiejskim”, „Dialog społeczny” oraz „Nowe aspekty prawne w działalności NGO”. Organizatorzy: Nidzicka Fundacja Rozwoju NIDA, Fundacja Wspomagania Wsi, Polsko- Amerykańska Fundacja Rozwoju znakomicie stanęły na wysokości zadania pod względem logistycznym, merytorycznym oraz rekreacyjnym. Wszyscy uczestnicy podczas spotkania podsumowującego bardzo pozytywnie mówili o korzyściach płynących z tego typu zjazdów. Polecamy innym organizacjom aby dołączyły do tego imprezy. Przekonacie się, że warto a my gwarantujemy, że będziecie chcieli wracać tam co roku!

23 maja 50 osobowa grupa naszych członków i sympatyków naszej działalności brała udział w wycieczce „Śladami Henryka Sienkiewicza”. Odwiedziliśmy: Muzeum H. Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej oraz Klasztor Ojców Karmelitów i Muzeum Czynu Bojowego Kleberczyków w Woli Gułowskiej. Był to wspaniały powrót do historii a piękna pogoda i dobry humor temu dopisywały. Maj był również okresem intensywnych przygotowań do obchodów XI Gminnego Dnia Osób Niepełnosprawnych, który w tym roku obchodziliśmy 26.06. Nasza grupa artystyczna „Refleksja” na to święto przygotowała program poetycko – muzyczny pt. „Cztery Pory Roku” a tegoroczną atrakcją był występ Łukasza Liska i grupy „Bębnołudy”, działającej przy WTZ w Janowicy (powiat łęczyński). Zespołem kieruje Pani Maria Zięba – Lisek, która pełni również funkcje kierownika tej placówki. Po części oficjalnej i artystycznej przyszedł czas na poczęstunek, wzorem roku ubiegłego na uczestników spotkania czekał catering przygotowany specjalnie dla nas przez niepełnosprawnych pracowników Zakładu Aktywności Zawodowej w Puławach. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele



władz powiatu puławskiego oraz samorządu lokalnego z Panem Stanisławem Wójcickim na czele. Cieszymy się, że obchody GDON weszły na stałe do kalendarza wydarzeń naszej gminy za co serdecznie dziękujemy współorganizatorom: Wójtowi Gminy Kurów oraz Kierownikowi GOK w Kurowie.



Jednak to nie wszystkie czerwcowe atrakcje. Obchody naszego święta poprzedzone były 3 dniową wycieczką 54 osobowej grupy członków „Otwartego Kręgu” do Torunia i okolic, w dniach 21- 23 czerwca. Tradycyjnie aura sprzyjała turystom i mimo słabości i problemów zdrowotnych mogliśmy podziwiać zabytki Ciechocinka. Modlić się na tamie we Włocławku - miejscu śmierci ks. Jerzego Popiełuszki oraz zachwycić się pięknem Torunia. Odwiedziliśmy też Muzeum Wsi Mazowieckiej w Czerwińsku i Rynek w Płocku. Uczestnicy wycieczki nie kryli zadowolenia. Po powrocie padły już pytania o kolejne wyjazdy.

W czerwcu zakończył kadencję zarząd stowarzyszenia. W związku z tym dnia 30.06 odbyły się wybory do władz „Otwartego Kręgu”, Po przeliczeniu głosów na kolejne 3 lata zostali wybrani: Danuta Kuna-Prezes Zarządu, Jarosław Chabros – Zastępca Prezesa, Iwona Ogórek – Skarbnik, Józef Kozak- Sekretarz, Marta Błach, Monika Kowalczyk, Robert Chmurzyński – Członkowie Zarządu oraz Krystyna Wejman i Wacława Reszczyńska- Członkowie Komisji Rewizyjnej.

Niewielkie zmiany w zarządzie świadczą o tym, że dotychczasowe działania są akceptowane i pozytywnie odbierane przez członków stowarzyszenia co nas niezmiernie cieszy. Dziękujemy za mandat zaufania na kolejną kadencję.

Na przełomie czerwca i lipca czworo naszych członków uczestniczyło w dwóch konferencjach poświęconych Międzynarodowej



Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych. Spotkania te miały miejsce w Lublinie i były elementami ogólnopolskiego projektu poświęconego problematyce funkcjonowania osób niepełnosprawnych z różnymi schorzeniami w ich lokalnym środowisku. Organizatorem cyklu konferencji było Lubelskie Forum Organizacji Osób Niepełnosprawnych-Sejmik Wojewódzki, którego członkiem jest stowarzyszenie „Otwarty Krąg”.

Członkowie SON Otwarty Krąg

Sołtysowe wieści...

Kolejny raz mam ogromną przyjemność zamieścić kilka zdań w kwartalniku „O Nas...” Uśmiech dziecka jest dla mnie motorem do działania. Dlatego też, wszystkie imprezy, organizowane z dziećmi i dla dzieci, popieram i chylę czoła przed tymi, którzy je organizują. Tego lata takich spotkań odbyło się wiele. Festyn z okazji Dnia Dziecka, który odbył się na Starym Rynku. Przygotowała go Pani Halina Janiewicz i współpracujące z nią dziewczyny. Podziwiałam muzyczne, taneczne i recytatorskie talenty dzieci. Widziałam, z jakim przejęciem i profesjonalizmem, ujawniają je. Najbardziej zainteresowały mnie Żywe szachy. Grupa dzieci, pod czujnym okiem Pani Jolanty Dadas, na żywo rozegrały mecz szachowy - brawo!!! Żar łał się z nieba, ale jak zwykle z pomocą przybyli niezastąpieni strażacy, tworząc wodną kurtynę, która była wielką frajdą dla dzieciaków.

O rozrywkę dla dzieciaków, zadbała również Pani sołtys Olesina - Zosia Reszczyńska, wspólnie z grupą kobiet „Oleśki”. Zorganizowały festyn Indiańskie Lato, który bardzo fajnie poprowadzili Państwo Paprotowie, fascynujący się kulturą Indian. Właśnie w klimacie indiańskim, przeprowadzili konkursy zręcznościowe (strzelanie z prawdziwego indiańskiego łuku, polowanie na bizony), muzyczne i plastyczne. Ubrani w barwne indiańskie stroje, prezentowali się znakomicie, a wszystkim obecnym zafundowali doskonałą zabawę, ucząc indiańskich pieśni i tańców. Pogoda dopisała, dzieci były uśmiechnięte i dumne z otrzymanych nagród, a Zosia Reszczyńska, wyglądała jak prawdziwa Pocahontas.

W sierpniu tego roku, w Klementowicach, odbyły się gminne dożynki, na których jak zwykle, można było podziwiać wspaniałe wieńce dożynkowe, misternie wykonane przez kobiety z poszczególnych sołectw. Wszystkie zostały docenione przez jury, nawet skromny bukiet kwiatów, wystawiony przez sołectwo Kurów.

Na dożynkach powiatowych w Kazimierzu Dolnym, dziewczyny z Kurowa, prezentowały swoje prace zgłoszone do konkursu. Nagrodę w kategorii malarstwo, otrzymała Pani Ania Butrym, a wszystkie prace: zegar Pani Małgosi Kaczorowskiej, lalki w strojach regionalnych Pani Danusi Kuny, godne były podziwu. Wielkie uznanie dla Waszego talentu - dziewczyny!!!

Tym razem, w konkursie sołtysów, wystąpiłam razem z Waldkiem Żabą - sołtysiem Brzozowej Gaci. Budowaliśmy skrzynkę na ziemniaki, rozpoznawaliśmy sadzonki roślin i malowaliśmy swoje portrety na kuchennych deskach. Waldek wykazał się znakomitym talentem plastycznym. Jeszcze nikt mnie tak pięknie nie namalował.

Oto ja... Wasza sołtyska

Maria Wiejak



**Jak głupio i ciemno,
zarys okna, kontury mebli,
monotonne cykanie zegara.
Myśli się kołaczą,
w myślach Ty ze mną.
I wiatr, wiatr za oknem,
to się przybliża, to znów oddala.
Deszcz, deszcz gra na szybach,
rzewną, monotonną melodię.
Wiatr zaciąga swym płacziwym głosem,
zjawy w ciemności marach.
Jeszcze łyk wódki i jeden papieros
i znów się rozczulam nad własnym losem
i od nowa wiatr, deszcz...
I ta melodia w noc ciemną
i taniec, taniec miłości.
Jak cudownie go tańczyć,
gdy Ja z Tobą, Ty ze mną,
Ja z Tobą, Ty ze mną.**

Siwy

Prace w kościele parafialnym...

Od kilku miesięcy trawa w Kościele Parafialnym p.w. Św. Michała Archaniola i Nawiedzenia NMP w Kurowie najtrudniejsza i najbardziej spektakularna inwestycja ostatnich dziesięcioleci nie tylko w skali Parafii, ale i całej Gminy Kurów.

Kiedy ponad pięć lat temu rada Duszpasterska w Kurowie podjęła decyzję o realizacji inwestycji ogrzewania świątyni, nie zdawaliśmy sobie jeszcze do końca sprawy ze złożoności i stopnia trudności tego przedsięwzięcia. Wielkiego impulsu tym działaniom dodał ks. Wiesław Cieszek, który został proboszczem w 2012 roku. Musiały jednakże upłynąć kolejne lata na wypracowanie optymalnej koncepcji inwestycji. Kiedy na wiosnę tego roku Parafia otrzymała ostateczne pozwolenia z Wojewódzkiego Urzędu Konserwatorskiego oraz Starostwa w Puławach, prace mogły w końcu ruszyć. Strategiczną decyzją był wybór głównego wykonawcy projektu – firmy „Rozpęd” z Garbowa (za tym wyborem przemawiało doświadczenie w/w firmy w realizacji tego typu projektów).

W tym czasie podjęliśmy decyzję o budowie i lokalizacji kaplicy obok kościoła, w której przez kolejne miesiące odprawiane są codzienne liturgie. Motorem tych działań był Pan Henryk Paprocki, który wypracował optymalne rozwiązanie i na każdym etapie nadzorował budowę tymczasowej kaplicy.



Prace w świątyni rozpoczęliśmy na początku czerwca i polegały one na zabezpieczeniu obiektów typu: ołtarz główny i ołtarze boczne, organy, epitafia, obrazy. Cały sprzęt ruchomy został wyniesiony na zewnątrz. Następnie przy użyciu ciężkiego sprzętu mogła zostać usunięta posadzka. Konserwatorzy zalecili zabezpieczenie jedynie płyt znajdujących się w prezbiterium (prawdopodobnie pochodzą z okresu najazdu szwedzkiego). Prace na każdym etapie były prowadzone pod ścisłym nadzorem konserwatorskim i archeologicznym. Wywożona warstwa ziemi była dokładnie przesiewana i sprawdzana pod kątem obecności fragmentów zabytkowych sprzętów. W trakcie tych prac zespół archeologów natrafił na liczne monety, fragmenty naczyń liturgicznych jak również szczątki ludzkie. Żadne ze znalezisk nie było starsze niż z połowy XVII w. Prawdziwym wyzwaniem było zlokalizowanie i zinventaryzowanie 3 odnalezionych krypt (pod prezbiterium, oraz w prawej nawie). Znaleziska te stały się obiektem zainteresowania mediów i historyków. Znalezione pochówki ks. Grzegorza Piramowicza, rodziny Baczyńskich i być może dziecka hr. Ignacego Potockiego wzbudziły powszechne zainteresowanie. Ukazało się szereg artykułów w prasie i informacji w stacjach telewizyjnych. Już na jesieni TVP przedstawi kolejny odcinek sztandarowego programu red. Adama Sikorskiego „Było nie minęło” opowiadający o tych odkryciach. Pod koniec lipca archeolodzy zakończyli swoje badania i przystąpili do sporządzania obszernego raportu opublikowanego miesiąc później. W zaleceniach znalazła się decyzja o zasklepieniu krypt w bocznej nawie.



Główny wykonawca inwestycji mógł przystąpić do wyrównania powierzchni warstwą piachu, położenia 8 centymetrowej warstwy izolacyjnego styroduru, a następnie wylać spodnią warstwę chudego betonu. Prace wyraźnie nabrały tempa. W tym momencie na placu budowy pojawił się wykonawca instalacji hydraulicznej. Do ogrzewania kościoła zastosowano system zaproponowany przez niemiecką firmę Rehau. W trzech miejscach (na filarach oraz w zakrystii) umiejscowiono rozdzielacze ciepła. Całą powierzchnię świątyni pokrył system rur rozprzewadzających ciepło (w sumie około 2,5 km rur). Zastosowany materiał jest bezpieczny nawet w sytuacji długotrwałego braku zasilania i zamarznięciu wody. Nadzorem inwestycji i koordynacją tych prac zajmuje się doświadczony inżynier Pan Waldemar Komarzeniec.

Równocześnie prace rozpoczęła firma wymieniająca instalację elektryczną. Dotychczas istniejąca instalacja stwarzała zbyt duże ryzyko awarii, pochodziła bowiem sprzed kilkudziesięciu lat. Zastosowano w niej aluminium. Obecny projekt przewidywał również system instalacji audio.

W drugiej połowie sierpnia wykonawca mógł wylać główną warstwę posadzki. Ciekawostką jest fakt, iż użyty beton zawiera domieszkę substancji uelastyczniającej masę. Wyraźnie widoczne są na niej dylatacje pomiędzy polami o powierzchni około 36 m². Pola zostały wylane w „karo”, co zapobiegnie w przyszłości zbyt wielu „przyczynkom” kamienia posadzki. Po dwóch tygodniach schnięcia, posadzka mogła zostać zaimpregnowana.



W chwili obecnej trwają prace przy instalacji elektrycznej. Na tym zakończy się zakres prac przewidziany na rok bieżący. Po uzyskaniu od nadzoru budowlanego zezwolenia na tymczasowe użytkowanie obiektu przed zakończeniem inwestycji, będziemy mogli uczestniczyć w liturgiach odprawianych wewnątrz świątyni. Mamy nadzieję iż stanie się to w dniu, kiedy otrzymacie Państwo do rąk bieżący numer „O nas”, tj. 2 października, podczas odpustu ku czci naszego Patrona Św. Michała Archaniola.

Karol Pasternak

P.S. Zachęcam do lektury przygotowywanego obszernego artykułu o w/w inwestycji w kolejnym, świątecznym wydaniu „O nas”.



Lejbuś Goldberg, ocalony na Pożarnicy¹



Przeciw niepamięci

ANTONI SUŁEK

Ratowanie każdego Żyda w czasie okupacji hitlerowskiej było procesem rozciągniętym w czasie, w Lubelskiem na dobre trzy lata. Tyle bowiem upłynęło od wiosny 1941 roku, gdy Niemcy skoncentrowali Żydów w gettach - do lipca 1944 roku, gdy Armia Czerwona oswobodziła tę część kraju i powstała „Polska Lubelska”. Zebrane w okolicach Kurowa opowieści prawie nigdy nie pozwalają opisać całej drogi ocalenia uratowanych Żydów; zwykle znamy tylko niektóre jej odcinki, jedne bardziej, a drugie mniej dokładnie. Droga, którą przebył Lejb („Lejbuś”) Goldberg jest wyjątkowa. Po siedemdziesięciu latach udało się prześledzić ją całą i bardzo dokładnie - od ucieczki rodziny Goldbergów ze zbombardowanego Kurowa w 1939 roku aż do przybycia Lejbusia do Palestyny w lipcu 1946 roku.

Artykuł ten jest oparty na relacjach zebranych w ostatnich kilku latach wśród ludzi mieszkających obecnie z tej okolicy lub tylko tu urodzonych. Jedne są nagrane, inne podyktowane, a jeszcze inne spisane na podstawie notatek robionych na gorąco lub tuż po rozmowie. Moim rozmówcom, świadkom historii dziękuję za podzielenie się ze mną skarbnicami swojej pamięci. Wykorzystuję też listy, wspomnienia i inne źródła pisane, a także fotografie.

■ Od ucieczki z Kurowa do ucieczki przed gettem

Z rejestrów ocalałych z Zagłady, zachowanych w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie wiemy, że Lejbuś Goldberg urodził się w 1927 roku w Kurowie i był synem Abusia (polskie zdrobnienie od Abe) i Chany i że przechował się na „aryjskich papierach”, choć w jego wypadku właściwsza była kategoria „przechował się na wsi”, gdyż przetrwał tam bez żadnych dokumentów.² Z elektronicznie dostępnej kartoteki brytyjskiej policji w Mandacie Palestyny dowiadujemy się jeszcze, że jego matka była z Ricerów, że był niewysoki, włosy miał rude („kasztanowe”), a oczy zielone; w Palestynie podał inny rok urodzenia – 1928.³

Po zbombardowaniu Kurowa we wrześniu 1939 roku Żydzi rozproszyli się po okolicy, część wkrótce wróciła i znalazła lub zbudowała sobie jakieś schronienia, część została na wsiach, Żydzi żyli z tego, co mieli ze sobą i z różnych dotychczasowych i nowych zajęć. Rodzina Goldbergów zatrzymała się na dłużej na Łąkoci, samego Lejbusia zaś znajdujemy w 1940 roku na ustronnym Zastawiu. Pani Wanda Darocha, z Zastawia rodem pamięta, że u jej sąsiadów i bliskich krewnych Franciszka i Władysława Mańków pasł krowy żydowski chłopiec – „bez ojca, bez matki, ładny chłopak, miał taki semicki nosek i czarne ślepką, Moszek chyba się nazywał”. Poradziła mi rozmowę z córką Mańków. Okazało się, że Pani Alina z męża Sobiesiak pamięta tego chłopca

świetnie, i pod prawdziwym imieniem; zna go z opowieści rodziny, ale trochę i z własnego życia, w 1940 roku miała siedem lat, dziś mieszka w mieście, ale latem bywa w starym rodzinnym domu. Oto historia przez nią opowiedziana i zredagowana, jest ona emerytowaną nauczycielką i mówi językiem swego zawodu:

„W domu pojawił się Żyd Lejbuś z Kurowa, z dużej rodziny, u nas był przygarnięty, pasł krowy, nazwiska nie znam. Był w wieku mojego brata, miał 13-14 lat. To był czterdziesty rok, jeszcze Żydzi wtedy byli, funkcjonowali. Początkowo Żydziak nie był dobrze przyjęty przez środowisko – ‘Żydziaczek tu u Mańków jest!’. Lejbuś się bardzo szybko dostosował do środowiska. Początkowo dzieci go izolowały, brat [Czesław] go brał w obronę. Po jakimś czasie tak wrósł w to środowisko, że stał się prowodyrem tych dzieci, ganiał się z nimi. Żydzi chodzili wtedy od domu do domu, on z chłopakami wiejskimi dokuczali rozmaitością tym Żydom. Kiedyś Żydom mieszkającym u gospodarzy na wsi podrzucili przez okno zdechłą wronę. Brat był dla niego guru, „Cecho” mówił do niego. Brat miał już 15 lat. Spali obaj na sianie. Kiedy brat później wracał do domu, Lejbuś czekał na niego, nie usnął, póki ten nie wrócił. Kiedyś Lejbuś wlaził po drabinie na siano, zaczęł się ubrać i zawiesił się na tej drabinie. Czesiek do niego, że to złe moce ściągają go na dół, musisz się przeżegnać i Lejbuś zawsze żegnał się przed pójściem spać. Bardzo się przystosował z jedzeniem, jadł wszystko, najchętniej mleko, a za mięsem nie przepadał. U nas ciągle ktoś się ukrywał i Lejbuś stał się problemem. W czterdziestym roku zniknął z naszego domu, wiem, że był na Pożarnicy, nie wiem u kogo”.

Lejbuś dołączył wtedy do swej rodziny, która przebywała w podległym przysiółku Pożarnica, góra pięć dymów. Jej pobyt na Pożarnicy jest dokładnie zapisany w pamięci Pana Mariana Piskorskiego - rodzinnej, a także i własnej, w 1940 roku miał siedem lat, tak samo jak córka Mańków. W jego domu siedzimy pod szczerbą obrazem świętej z odciętymi piersiami - to Agata sycylijska, VM. „Święta Agata, bezpieczna chata” - ale tylko od pożarów, a nie od nieszczęść wojny, i powojnia. Ojca rozmówcy, Stanisława Piskorskiego Niemcy rozstrzelali, a dziadka, Wawrzyńca Rodaka tak pobili, że niedługo pożył, zmarł w 1945 roku; jego wuj Stefana, brata matki Stefani komuniści skazali na śmierć, a potem długo więzili, jego samego wzięli do batalionu górniczego, „za pochodzenie”. Jego spontaniczna (i spisana z notatek na gorąco) opowieść o rodzinie Lejbusia:

„Nie wiem, skąd tutaj przyszedli. Całą rodziną byli u Stępników, na końcu wsi w komornem, [Stanisław] Stępniak miał gotowy dom, potłowa była pusta, mieli parę łózek, gotowali sobie. Staremu było Abuś, z dzieci był Mosiek i Lejbuś, jak się matka nazywała nie pamiętam, tu nikt nie znał ich nazwisk, każdy mówił Jojna, Mosiek czy tam Icek, ale nie nazwisko, jeszcze był trzeci, Siulim. Gdzieś stary był wzięty na jakąś robotę, po jakimś czasie wrócił i był tutaj, Abuś chodził po zarobku, gdzieś pomagał komuś”.

Na Pożarnicę Goldbergowie przyszedli z Łąkoci, mieszkali tam u Jana Dąbrowskiego. Abuś, który był szewcem, łatał buty, ale że przez wieś biegła szosa i często przejeżdżali żandarmi, jego rodzina przeniosła się pod las, dobry kilometr od szosy, tak położona była Pożarnica. Nikt tam nie zaglądał, a wyjąwszy poniedziałek, dzień jarmarku w Marku-

1) * Jest to kolejny artykuł o ludziach, którzy ratowali Żydów w Kurowie i okolicach. Poprzednie: o Aleksandrze i Janinie Kozakach - 'Sprawiedliwi' z gajówki pod Barłogami, "Zeszyty Kurowskie" 2014 nr 25; o Agnieszce i Zygmuncie Macewiczach - Opowieść piękna jak perła, „Gazeta Wyborcza” 31 I 2015; o Antonim Kordowskim - Antoni Kordowski, „obronca narodu żydowskiego”, „O nas. Kwartalnik Gminy Kurów” 2015 nr 1 i „Więź” 2015 nr 4; o Stanisławie i Feliksie Gajdach – Gajdowie, Samarytanie z łąk między Krupą a Podborzem, „O nas.” 2005 nr 2. Z inicjatywy autora Kozakowie i Gajdowie otrzymali pośmiertnie tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, a sprawa Kordowskiego jest w toku.

2) ŻIH, Rejestr Żydów ocalałych z Zagłady ... sygn. 355/1, nr kat. 1887; karta rejestracyjna o osobach ocalałych nr 2082.

3) https://www.ushmm.org/online/hsv/source_view.php?SourceId=19579

szowie, mało kto przez przysiółek przejeżdżał. Zamieszkiwanie Żydów na wsiach nie było jeszcze wtedy karane, ale i tak Żyd napotkany tam przez patrol mógł być skatowany lub sponiewierany – lepiej było nie rzucać się w niemieckie oczy. Mógł być też zabity przez miejscowych, tak jak młody Żyd z Zastawia, którego jesienią 1940 roku, na ścieżce przez łąki znalazły dzieci idące do szkoły, był bez butów, a pałka leżała obok.

Choć ludzie w Żydach widzieli takich co „mają złoto”, Goldbergo wie byli uważani za biedaków i chyba takimi też byli. Abe Goldberga nie ma na przedwojennej liście kurowskich szewców, którzy wykupywali licencję, pewnie więc tylko robił buty dla większych szewców.⁴ Na roboty Judenraty, złożone ze znaczniejszych członków gminy i podległe Niemcom Rady Żydowskie najpierw wysyłały biedotę, a po powrocie Abuś, zapamiętany jako faktycznie stary, a nie tylko ojciec rodziny, chodził nawet nie *na* zarobek, tylko *po* zarobku, czyli szukał prac dorywczych.

W 1941 roku w ramach akcji „obczyszczania” i koncentracji, Niemcy nakazali przebywającym na wsiach Żydom stawić się w Kurowie, skąd potem wywieźli ich do gett, najbliższe były w Końskowoli i Opolu, transport do Kurowa musieli zapewnić sołtysi. Z opowieści Piskorskiego: „Rodzinę tego Żydka wywieźli, a on został, wywieźli ich do Końskowoli, a potem ich pędzili gdzieś. Lejbuś mógł mieć 12-13 lat, jak tu został. Jak ich mieli wywozić, sołtys z Choszczowa przysłał wóz po nich, bo Stępniaki byli już na choszczowskich polach. Lejbuś nie chciał jechać, widzę go jak stał, nie żeby tam zeskoczył z wozu i uciekł, nie chciał i już”.⁵ Dalsze losy Abe, Chany, Moszka i Szlomy Goldbergo w Kurowa nie są znane, zapewne wiosną 1942 roku wraz ze wszystkimi Żydami z Końskowoli zostali wywiezieni do komór gazowych w Sobiborze. W Yad Vashem w Jerozolimie, w kartotekach i bazach ofiar Holocaustu zapisano tylko „Abe Goldberg, żona i dzieci”⁶ – trojgu zamordowanym Żydom ten artykuł przywraca więc, zapamiętane na wsi, imiona. Bóg, który wedle religii żydowskiej wezwie kiedyś każdego Żyda po imieniu, zawoła tak i na nich.

■ W ukryciu

Od tego momentu zaczyna się historia ukrywania i ukrywania się Lejbusia Goldberga, jest ona związana z rodziną Rodaków. Podobnie jak rodzina Mańków z Zastawia, rodzina Wawrzyńca i Katarzyny Rodaków była przodującą społecznie; byli to ludzie światli i na wsi poważani. Ich syn Stefan był jedynym w okolicy, który doszedł do uniwersytetu, studiował polonistykę na KUL.

Stefan Rodak jako student z ojcem i NN na ulicy w Lublinie, koniec lat 1930. (zdjęcia od rodzin Rodaków i Piskorskich).



Po kampanii 1939 roku Rodak wrócił na wieś, wydawał „Orle Ciosy”, tworzył miejscową partyzantkę, z czasem „Rola” został komendantem obwodu Batalionów Chłopskich Puławy. To on przekonał Lejbusia, żeby nie wsiadał na podstawioną furę do Kurowa. „Ten jeden zawierzył mnie, żeby nie iść dobrowolnie na niechybną śmierć” – wspominał dwadzieścia lat później.⁷ Być może „ten jeden” oznacza, że namawiał do pozostania całą rodzinę, ale reszta mu nie „zawierzyła” albo poddała się wspólnemu a nieznanemu losowi – dziś wiadomo, że wiosną 1941 roku fizyczna zagłada Żydów nie była jeszcze przesądzona.⁸

Początkowo chłopiec w dzień ukrywał się w lesie, a spał w stodołach i na przetrach (poddaszach) obór w okolicznych wsiach, czasem gospodarze nawet nie wiedzieli, że u nich ktoś śpi. Często wieczorami przychodził do Mańków na Zastawiu, u których wcześniej pasł krowy. Z przytaczanej już opowieści ich córki:

„Zdarzało się, że nocował u nas nad oborą, ale my o tym nie wiedzieliśmy, psy go znaly i nie szczekały, jak ojciec wstawał i drzwi obory były zamknięte od środka, wiedział, że Lejbuś u nas nocuje - „Lejbuś śpi”. Był głodny, zdarzało się, że przychodził pod to okno [pokazuje okno od strony podwórza], jak widział, że jesteśmy sami, to wchodził do izby, siadał na ławce, tu stała, nie chciał przy stole, najczęściej prosił o mleko. Kiedyś mama chciała mu dać ciasto, a on ‘chcę chleba’, bo po chlebie dłużej nie jest głodny. Zdarzyło się kiedyś, że nie zauważył przez okno wujka [z Warszawy], który siedział w kącie, wszedł, zobaczył obcą osobę, był tak przerażony, nie wiedział co zrobić. Mama zawsze pamiętała to jego przerażenie w oczach”.

Potem Lejbusia zabrała z lasu do domu na Pożarnicy Stefania Piskorska, córka Rodaków. Wszyscy oni, Rodakowie i Piskorscy mieszkali wtedy w jednym domu (stoi do tej pory w głębi obejścia). Z opowieści Mariana Piskorskiego: „tak się obiał to tu, to tu, raz do



Rodzina Rodaków na Pożarnicy: Stefan, Wawrzyniec, Stefania z synem Marianem i jej mąż Stanisław Piskorski, brak tylko Katarzyny Rodakowej, połowa lat 1930.

4) Zob. Stanisław Wójcicki, *Dziedzictwo kulturowe gminy Kurów*, Kurów 2015, s. 95 i nast.

5) W opowieściach tych „Żydek” oznacza po prostu młodego Żyda, dziś słowo to ma odcień negatywny, zwłaszcza użyte w liczbie mnogiej, tak samo jak „Polaczek, Polaczki”.

6) http://yvng.yadvashem.org/index.html?language=en&_lastName=Goldberg&_firstName=Abe&_place=Kurow

7) Tu i dalej cytuję jego maszynopis *Akcja pomocy Żydom w powiecie puławskim w latach wojny z okupantem hitlerowskim*, b.d., Zakład Historii Ruchu Ludowego w Warszawie, mpis R-IV-1/462.

8) Zob. Christopher R. Browning, *Geneza „ostatecznego rozwiązania”. Ewolucja nazistowskiej polityki wobec Żydów, wrzesień 1939 - marzec 1942*, Kraków 2012.



mojej matki przyszedł, jak pasła krowy w lesie, 'przynieście mi chleba kawalek', matka mu przyniosła i tak został, krowy pasł, drzewo przynosił, spał w mieszkaniu, w kuchni mi się zdaje". U Rodaków Lejbuś spędził trzy i pół roku, „po prostu był przyjęty jako domownik”.

Znalazł tutaj kolegę-rówieśnika - wysiedlonego z Poznańskiego chłopca, syna brata Stanisława Piskorskiego. „Bali się, że kto oskarży i nazywali go Julek, do ojca bratanka był podobny, taki czarny, tamten był Julek i ten Julek”; przechowywanym dzieciom żydowskim często nadawano polskie imiona. Stefan Rodak instruował go jak się zachować na widok Niemców: „nie uciekać panicznie, zachować spokój, ale usunąć się wrogowi z pola widzenia, gdy ku temu będą warunki”. Lejbuś szybko dorastał. Podobno gdy w stodole na Pożarnicy zatrzymał się na noc przechodzący przez okolicę jakiś oddział partyzantów, to kilkunastoletni chłopcy „podiwanili” im dwa karabiny, potem strzelali w lesie, przejeżdżający drogą sąsiad pomyślał, że to do niego, powiedział o tym Piskorskiemu, który podrośnięty „wziął w obroty” i broń im odebrał.

Ukrywanie żydowskiego chłopca zawsze było ryzykowne, ale w tym przypadku było skrajnie niebezpieczne, zarówno dla niego, jak i dla rodziny Rodaków. Stefan Rodak został ujawniony przez szpicla i był bezustannie poszukiwany, nie sypiał w domu, lecz w innych wsiach lub w leśnym baraku. Niemcy kilkakrotnie nachodzili Rodaków, raz wrzucili do chałupy świecę dymną (domownicy „mało się nie podusili”), skatowali „starego Rodaka” i zabrali jako zakładnika, a potem rozstrzelali Stanisława Piskorskiego, jego zięcia. Lejbuś, może dlatego, że był nauczony, jak się zachować w takich sytuacjach, przeżył te napady i doczekał u Rodaków końca wojny.

Skuteczne ukrycie Żyda przez tak długi okres w jednym miejscu było czymś wyjątkowym – gospodarze zazwyczaj nie wytrzymywali strachu i napięcia, a w okolicy grasowali bandyci. Niedaleko od Pożarnicy bandyta i szpicel dla „złota” zabił nożem młodego Moszka; uciekł potem z Niemcami. Znalaziono też zwłoki dwóch braci, którzy napadali na handlarzy bydła i „Żydom dokuczali”; mówiono, kto ich zabił. Lejbuś przeżył także dlatego, że nie miał niczego, a dom komendanta BCH stanowił dobre schronienie przed bandytami.

■ Z Pożarnicy do Palestyny

Koniec wojny oznaczał dla Lejbusia koniec strachu, ale jego związek z Rodakami nie ustał, lecz splótł się z powojennymi losami Stefana Rodaka. „Rola”, radykalny działacz ludowy zachował dystans wobec komunistycznej „władzy ludowej”. Choć nie zszedł do podziemia, to jesienią 1944 roku został aresztowany pod zarzutem „usilowania obalenia ustroju” i uwięziony na Zamku w Lublinie, a sąd garnizonowy skazał go na karę śmierci. Po licznych interwencjach, nawet u Bieruta wyrok zamieniono mu na 10 lat więzienia, a 1946 roku go zwolniono. W 1952 roku Rodak został aresztowany ponownie i skazany na 8 lat więzienia, wyszedł na wolność w 1955 roku, po Październiku został zrehabilitowany i uznany za bohatera. W więzieniach stracił zdrowie, zmarł w 1975 roku, w wieku zaledwie 60 lat.⁹

Po wyparciu Niemców za Wisłę Lejbuś nie od razu wyjechał z Pożarnicy. Nie miał dokąd, jego rodzina zginęła, a zbierający się w Kurowie ocalali Żydzi najprawdopodobniej nawet nie wiedzieli o tym, że on się uchwalił. Lejbuś pozostał u Rodaków do zimy, zapewne opuścił wieś dopiero przed godnymi świętami 1944 roku.

„Z pierwszą paczką żywnościową dla mnie stał pod Zamkiem Lejbuś Goldberg, młody Żydek, którego ukrywałem w czasie okupacji.

Przyjemnie było doznawać uczuć wdzięczności przed opuszczeniem przez niego Polski”. Tak swój pobyt w więzieniu wspominał Rodak, a jego żona, Pani Marianna Rodak z Lublina dziś opowiada to dokładnie: „Jak męża aresztowali w październiku, to on pierwszą paczkę na Zamek przywiózł mężowi, na Boże Narodzenie, i od nikogo z rodziny paczek nie przyjmowano, a od niego przyjęto, bo się przedstawił, kto on jest, kto mu życie uratował i przyjęto tę paczkę żywnościową i z papierosami”.

O rozstaniu się Lejbusia z Pożarnicą tak opowiada spontanicznie Marian Piskorski, miał wtedy 11 lat: „Po wyzwoleniu pojechali z matką do Lublina, bo wuj siedział i matce powiedzieli, że Żyd jest komendantem Zamku, myśleli, że jako Żydek Lejbuś może pomóc u naczelnika więzienia. Jak tylko go tam zobaczyli, jak zaszargotał coś do nich, tak go matka od tamtej pory już nie zobaczyła”. Opowiadając tę historię drugi raz, dodał „A było ich tam!” - Żydów, znaczy się. Jest całkiem możliwe, że Lejbuś został potraktowany specjalnie przez służbę więzienną. Wśród strażników głównego więzienia i katowni Polski Lubelskiej było wielu niedawnych partyzantów GL i AL, w tym i ocalałych Żydów, Żyd nie był jednak komendantem na Zamku; naczelnikami byli tam wtedy oficerowie NKWD.¹⁰

Po wojnie Lejbusia na ulicy w Lublinie spotkał Czesiek Mańka, syn gospodarzy z Zastawia. Siostra Czesława zapamiętała z jego opowieści, że „Lejbuś był szczęśliwy. Zaprosił go do „Europy” na obiad, stać go było. Uczył się, zwierzył mu się, że wybiera się do Izraela. Ale jakby wyjechał, to by dał znać.” „Nie pisał do nas, nie wiemy co się z nim stało” – dodaje. Dowiedzieli się ode mnie.

Lejbuś faktycznie uczył się, w szkole żydowskiej, która mieściła się przy ul. Wyszyńskiego (dziś Niecała) 3; należał do Hashomer Hatzair, skautów. Wkrótce, jeszcze przed pogromem w Kielcach, jak wielu młodych Żydów wyjechał, do Ziemi Izraela, ale najpierw przedostał się na Zachód. Nie znamy szczegółów pierwszego etapu tej drogi, zapewne biegł on przez Czechosłowację. Zakończył się na południu Francji w obozie Hagany, paramilitarnej organizacji, która zajmowała się przetrzaniem ocalałych Żydów do Palestyny, wówczas mandatu brytyjskiego; władze mandatowe, licząc się z palestyńskimi Arabami, blokowały tę imigrację. Drugi etap znany natomiast dokładnie.



Na pokładzie „Birii”, 1946
(http://www.palyam.org/English/Hahapala/hf/hf_Biria)

W czerwcu 1946 roku ponad tysiąc Żydów, stłoczonych na pokładzie stateczku „Biria”, wypłynęło z Séte koło Marsylii; połowa

9) Opis sprawy Rodaka na podstawie archiwum Bolesława Bieruta, zob. Łukasz Socha [pseud. Marii Turlejskiej], *Te pokolenia załobami czarne. Skazani na śmierć i ich sędziowie 1944-1954*, Warszawa 1986 (II obieg) i nast. wydania; sam Rodak opisał swoją dolę w maszynopisie *Mój rok 1944/1945*, dostępnym w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego.

10) Po nich funkcję tę objął Alojzy Stolarz, s. Jana; zob. Księgi więzienia na Zamku w Lublinie 1944-1954, t. 1, oprac. Andrzej T. Filipek i Marcin Krzysztofik, Lublin 2009.

pochodziła z Polski. Po dramatycznej podróży, wbrew blokadzie „Biria” zdołała dotrzeć do portu w Hajfie. Była to jedna z najbardziej głośniejszych ekspedycji tego rodzaju. Wizę do Palestyny miał tylko jeden pasażer, amerykański dziennikarz Isidor Stone, który opisał tę podróż w książce *Underground to Palestine* (Nowy Jork 1946). W wydanej niedawno historii podróży „Birii” Meir Eldar zamieścił listę *olim*, Żydów przybywających do Ziemi Izraela, jest wśród nich Lejb Goldberg z Kurowa.¹¹ Z Hajfy policja brytyjska przewiozła pasażerów „Birii” do obozu dla niechcianych imigrantów w Atlit. Lejb zadeklarował, że chce się udać do kuzynów w kibucu Gat; kibuc ten został niedawno założony przez młodych Żydów z Europy Środkowej, także z Polski.

■ Urwane życie

Rodzina Rodaków zna późniejsze losy swego podopiecznego – z listów. Do dziś pamięta ich treść. „Jakiś czas potem przyszedł od niego list, z Izraelu, że zdrowy, że w szpitalu był, na wojnie z Arabami był ranny, pytał się czy dziadek zdrowy” – tak zapamiętał list z 1951 roku Marian Piskorski. A tak dokładnie zapamiętała te listy Marianna Rodakowa: „Dzień dobry panie Rodaku, tak było napisane, dziękuję za to żeś mi uratował życie, za wszystko dziękuję, mogę nawet przysłać skrzynkę pomarańczy, ale to nigdy nie zostało zrealizowane, ale w każdym razie ucieszyliśmy się wszyscy, że jakiś znak od niego jest. Potem drugi list, trzeci list nadszedł, pisał, że pracuje w nafcie [...]. Potem pisze, że ‘ożeniłem się z fajną babą’, tak dosłownie, ‘fajną babą’, z Libanką, ale pewnie Żydówką była. Następnie pisał, że ‘jestem chory, leżę w szpitalu’ i urwał się kontakt z nim. Fotografii przysłał, piękną fotografię, piękny garnitur na nim, dobrze skrojony, na pamiątkę, z podpisem”. Wszystkie te listy zachowały się i w pamięci i fizycznie, co świadczy, że były dla Rodaków ważne. Zachowała się też fotografia Goldberga – wygląda jak „nowy Żyd” z wczesnych plakatów syjonistycznych: młody, krzepki, pozytywnie pewny siebie.



Lejb Goldberg, Izrael 1951; na odwrocie: „Na wieczną pamiątkę ofiarowuję swoją podobiznę dobremu przyjacielowi --- Julek, Tel Aviv 12 II 1951”.

Najważniejszy list, z 1951 roku mogłem przeczytać tylko w kopii, oryginał znajduje się w sądzie, w aktach drugiego procesu Rodaka. „Jak męża sądzili, a jedenaście rozpraw było w przeciągu półtora roku

– wspomina Marianna Rodakowa – to ja do akt sprawy dołączyłam właśnie te listy. Fotografii --- też dałam, bo trzeba było męża bronić, bo jemu wszystko przypisywali, cokolwiek się stało, to był on, szukali materiałów na niego”. Dowód, że rodzina oskarżonego uratowała młodego Żyda stał się argumentem obrony, tym razem więc Lejbuś Goldberg pomógł Stefanowi Rodakowi.

W każdym liście Lejbuś wyrażał wdzięczność Rodakom. „Pan mi pomóg w moim przeżyciu” – pisał do Stefana (3 I 1951). „Ja i Julek wciąż rozmawiamy ze sobą, że życie jego mamy Panu do zawdzięczenia, za które Panu serdecznie dziękujemy” – pisała żona Goldberga (13 II 1956). Lejb zachował tak dobre wspomnienia z Pożarnicy, że pisał, iż w Izraelu – oprócz śniegu – „nic w ogóle nie brakuje, dokładnie jak było w Pożarnicy” (6 V 1956), a w innym liście napisał: „Tęsknię trochę do moich młodych lat które myśmy razem spędzali to były najlepsze nasze czasy” (12 VII 1956). Używał polskiego imienia Julek („Ulek”), jak widać z adresu zwrotnego na kopertach, nie tylko w domu. Zapraszał Rodaków do Izraela i sam obiecywał, że przyjedzie z żoną do Polski, ale w 1957 roku poczta w Tel-Awiwie zwróciła Rodakowi list z dopiskiem „adresat nieznan”; prawdopodobnie Lejb zmarł, gdyż ostatni list napisał ciężko chory ze szpitala. Na tym kontakt Rodaków z Goldbergami się zakończył.

*

Gdy dowiedziałem się o ocaleniu Lejbusia na Pożarnicy, to podjąłem starania o przyznanie rodzinie Rodaków tytułu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Spróbowałem najpierw odnaleźć w Izraelu jakieś informacje o ocalałym i jego rodzinie, ale tamtejsze instytucje albo nie miały o nim żadnych wiadomości, albo, jak archiwum sił zbrojnych osobie postronnej nie mogły ich udzielić.

Uznawszy, że same listy Lejbusia są dowodem jego ocalenia przez Rodaków, napisałem do Yad Vashem wniosek o tytuł Sprawiedliwych dla ich rodziny. Otrzymałem odpowiedź, że przeszukali archiwa i że sprawa „nie może być rozpatrywana ze względu na brak świadectw osoby ocalonej czyli Arie (Lejba) Goldberga”. Potem mi wyjaśniono, że dla komisji nadającej tytuł jednym z podstawowych wymogów jest posiadanie szczegółowego świadectwa osoby ocalonej, opisującego okoliczności uratowania. „Niestety dysponujemy – kończyła się odpowiedź Yad Vashem - tylko paroma zdaniem w listach Lejba Goldberga i jego żony. Uprzejmie Pana prosimy o pomoc i poszukanie, czy nie istnieją jakieś inne listy i świadectwa, które Pan Goldberg mógł napisać przed swą przedwczesną śmiercią” (25 II 2015).

Dla mnie odpowiedź ta, choć zgodna z formalnymi regulacjami Yad Vashem nie jest całkiem przekonująca. Faktycznie ocalony Lejbuś nie opisał okoliczności uratowania - w listach nie pisze się tego, co już jest składnikiem wiedzy wspólnej nadawcy i odbiorcy. Ale z tych paru zdań, które napisał i z całego klimatu listów wynika, że u Rodaków był on nie tylko dobrze ukryty, ale i otoczony przyjazną opieką, że Rodakowie przechowali go bezinteresownie, a tego, że ukrywając go, narażali własne życie, nie ma potrzeby dowodzić, bo okupacyjne „prawo” groziło śmiercią za ukrywanie każdego Żyda.

Ponieważ jednak sprawa Rodaków *nie* została zamknięta, pozostaje wiara, że w jakichś archiwach znajdują się relacje Lejbusia Goldberga i nadzieja, że ktoś je odkryje. Być może też przepisy Yad Vashem zostaną kiedyś złagodzone i na grobach Rodaków i Piskorskich pojawi się znak Sprawiedliwych. Na razie musi wystarczyć ten artykuł.

Autor jest profesorem socjologii na Uniwersytecie Warszawskim;
suleka@is.uw.edu.pl

11) Meir Eldar, *The Voyage of the Olim of the "Biria", June, 22, 1946 to July, 2, 1946*, Jerusalem 2008, druk prywatny, biblioteka Yad Vashem.



„Viatoribus fer auxilium” Podróżującym nieść pomoc

– z Ks. Biskupem Ryszardem Karpińskim rozmawiają
Ewa Paprocka i Karol Pasternak

1. Ekszelencjo, traktujemy Ks. Biskupa jako bliską nam osobę. Zapewne jest to spowodowane osobistymi związkami z Kurowem. Prosimy o przybliżenie tych relacji.

Odpowiedź może być jak rzeka. Z parafii Kurów pochodziła moja matka, która urodziła się w 1903 r. w północnej części wsi Łąkoć. Ponieważ jej rodzice: Wawrzyniec Maruszak i Marcjanna z Dąbrowskich zmarli dość wcześnie, gdy miała zaledwie 8 i 9 lat, jeśli dobrze pamiętam, opiekował się nią najstarszy brat Piotr. 11 września 1930 r. wyszła za mąż za mojego ojca, Edwarda Karpińskiego. Od tej daty zamieszkała we wsi Rudzienko, w nowej kolonii w pobliżu wsi Ciotcza, gdzie mój ojciec odziedziczył po swoich rodzicach gospodarstwo. A więc chrzest, Pierwsza Spowiedź i Komunia św. oraz sakrament małżeństwa mojej mamy – to wszystko miało miejsce w Kurowie. W czasie II Wojny Światowej nasza wieś i cała gmina Michów przynależała do powiatu Puławy. Rodzice stosunkowo często musieli odwozić kontyngenty czy załatwiać tam różne sprawy. Po drodze zatrzymywali się czasem w Łąkoci. Razem z rodzicami przeżywałem podwójne spalanie wsi, zamordowanie jednego wujka, Jana, brata mamy. Cieszyliśmy się z szybkiej odbudowy. Pamiętam też wiejskie dożynki z udziałem ks. Kan. Stanisława Soszyńskiego, proboszcza z Markuszowa po zakończeniu wojny. Z Kurowa też miałem kilku sympatycznych kolegów w Liceum Biskupim, popularnie zwanym „Biskupiakiem”, niestety, żyje tylko jeden z nich, Zdzisław Żurkowski. Eugeniusz Krupa i Roman Mazurkiewicz odeszli do Pana.

2. Związki które Ks. Biskup przytoczył, faktycznie łączą Ks. Biskupa z naszą parafią. Czy wizyty u nas mają charakter wspomnieniowy i sentymentalny?

Niemal każda wizyta miała inny cel, ale podczas każdej sięgałem umysłem i sercem do korzeni mojego dzieciństwa, które bez wątpienia ukształtowały moją postawę ludzką i przyczyniły się do lepszego przyjęcia prawd wiary. Pamiętam z lat dziecinnych jedną wizytę na cmentarzu w Kurowie, aby się pomodlić tam za zmarłych dziadków. Z perspektywy lat jestem przekonany, jak wielki wpływ na moją formację i chyba ludzi z mojego pokolenia miała rodzina, szkoła i Kościół. Patrzyliśmy na rodziców, ich ciężką pracę i ofiarę w czasie wojny, a równocześnie wiarę, że taki stan nie będzie trwał wiecznie, że musi się zmienić, dlatego nawet trudny czas należało wykorzystać, w naszym wypadku na naukę i na pomoc rodzicom.

3. Ostatnio mieliśmy przyjemność gościć Ks. Biskupa w kwietniu tego roku. Czy któraś z wizyt szczególnie utkwiła ks. Biskupowi w pamięci?

Ta wizyta, podobnie zresztą jak i ta w niedzielę – Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych 2 listopada 2014 r. miała szczególny charakter: pamięć o tych którzy wyprzedzili nas na drodze ku wieczności, przodków, krewnych i poległych za Ojczyznę, zwłaszcza tych na Wschodzie, których wielkim symbolem jest cmentarz w Katyniu. Na cmentarzu grzebalnym tym razem mogłem pomodlić się z najbliższą rodziną za zmarłych dziadków i różnych krewnych, m.in. mojego ojca chrzestnego, śp. Karola Maruszaka. We wspólnocie parafialnej polecaliśmy Miłosierdziu Bożemu ofiary zmarłych i zamordowanych na Wschodzie oraz tych, którzy chcieli ich uczcić w naszym imieniu,



w imieniu wszystkich Rodaków w kraju i na świecie, ale niestety, zginęli pod Smoleńskiem.

4. Jak ks. Biskup, z racji pełnionej funkcji, ocenia naszą Parafię ?

Już jako student teologii miałem dobre zdanie. W r. 1954 czy 1955 zbierałem raz ofiary na tacę na nasze seminarium. Poprosiłem wówczas ks. Proboszcza Kan. Stanisława Zawadzkiego, aby mi pozwolił na początku Mszy św. powiedzieć parę słów podziękowania. Nie pamiętam jaką sumę zebrałem, ale w seminarium przełożeni podziwiali ofiarnościę parafian kurowskich. Jako biskup pamiętam kilka miłych przeżyć, np. przejazd od granic parafii bryczką, którą zorganizował ks. Prob. Kan. Władysław Siudem. Podczas udzielania sakramentu bierzmowania w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa 6 czerwca 1777 r. prawie wszyscy bierzmowani wrócili do domu z cenną pamiątką – dużym Katechizmem Kościoła Katolickiego. Później, podczas, niestety, procesu likwidacji Zakładów Futrzarskich w Kurowie, pracownicy razem z dyrekcją postanowili przekazać Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II specjalne dary, białą pelerynkę i dywanik do sypialni.

5. Liczna grupa naszych Parafian, pielgrzymujących corocznie na Jasną Górę, spotyka Ks. Biskupa na pątnicznym szlaku. Pomimo licznych obowiązków zawsze znajduje Ks. Biskup czas na takie odwiedziny. Z jakim przestaniem jedzie Ks. Biskup do pielgrzymujących?

Każda pielgrzymka jest jakimś symbolem naszej drogi życiowej ku ojczyźnie niebieskiej, drogi, która wymaga od nas ustawicznej refleksji, czy idziemy we właściwym kierunku, niejednokrotnie musimy wykonać jakąś korektę, ponieść ofiarę, poświęcenie. Podczas spotkania z pielgrzymami najpierw gratuluję im pątniczego trudu i usiłuję przypomnieć, że to nie jest zwykła choć często pobożna wycieczka. Cieszę się, że każdego roku ma określony program, że uczestniczą w niej różne pokolenia ludzi, że jest po prostu Kościołem pielgrzymującym do określonego celu – na spotkanie z Matką, która zawsze prowadzi nas do Swojego Syna.

6. Znany jest Ks. Biskup z wieloletniej pracy na rzecz Polonii na całym świecie. Jakie to były i są funkcje?

Najpierw jako kapłan po studiach biblijnych w Polsce i w Rzymie zostałem zaproszony do pracy w Papieskiej Komisji ds. Duszpasterstwa Migracji i Ludzi Podróżujących w Rzymie, a właściwie to

w Stolicy Apostolskiej w latach 1971 – 1985. W tym urzędzie zlecono mi odpowiedzialność za dział duszpasterstwa migrantów różnych narodowości w całym świecie. Oczywiście jako kapłan pochodzący z Polski starałem się wypełniać moje obowiązki we współpracy z Konferencją Episkopatu Polski, a zwłaszcza biskupami zajmującymi się duszpasterstwem emigracji polskiej, rezydującymi w Rzymie: Władysławem Rubinem i Szczepanem Wesołym. Gdy zostałem biskupem w 1985 r., często Konferencja Episkopatu Polski delegowała mnie na różne sympozja czy konferencje międzynarodowe, zwłaszcza te dotyczące emigracji czy turystyki, a także np. na Międzynarodowe Kongresy Eucharystyczne. Po przyjęciu rezygnacji abp. Sz. Wesołego z obowiązków wobec polskiej Emigracji w 1983 r. zostałem wybrany jako Delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa naszej Emigracji. Starałem się łączyć te nowe zadania przez pięć lat z obowiązkami biskupa pomocniczego. Stąd moje liczne podróże (75) do Rodaków na różnych kontynentach.

7. Czy pasja podróżowania jest związana z zawołaniem biskupim Waszej Ekszelencji, by podróżującym nieść pomoc, a może z czymś innym?

Pomysł na to zawołanie powstał w Rzymie. Chciałem, aby to zawołanie w jakiś sposób odzwierciedlało moją dotychczasową pracę na rzecz emigracji w biurze i posługę dla pielgrzymów i turystów przybywających do Wiecznego Miasta. Wspominam z radością pierwszy taki zryw Polaków i Polonii w czasie studiów z okazji Milenium Polski w 1966 r., później beatyfikacją O. Maksymiliana Kolbe w 1971 r., Rok Święty 1975, i wreszcie ciągły wzrost liczby Polaków od wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową. Po prostu wiele wolnego po pracy czasu poświęcałem innym, zwłaszcza Rodakom z kraju, choć nie tylko. Zda-

wałem sobie dobrze sprawę, że dla wielu ludzi wówczas taka podróż była kosztowna, chciałem im pomagać, aby jak najwięcej z niej skorzystali.

8. Z którymi środowiskami polonijnymi jest Ks. Biskup najbardziej związany? Dokąd chciałby Ks. Biskup jeszcze pojechać?

Cóż, teraz pozostała mi przede wszystkim pielgrzymka duchowa. Sercem i modlitwą towarzyszę różnym wydarzeniom wśród Polonii i Polaków na całym świecie. Cieszę się z odrodzenia religijnego na Wschodzie Europy, z każdej nominacji biskupiej Polaka czy kandydata polskiego pochodzenia, przeżywam naturalną, a czasem tragiczną śmierć ludzi zasłużonych dla polskiej Emigracji. W minionym roku byłem tylko raz za granicą, w Niemczech, na zakończenie posługi lubelskiego kapłana jako duszpasterza Polskiej Misji Katolickiej. W tym roku pragnę uczestniczyć w uroczystości Złotego Jubileuszu kapłaństwa jednego księdza polskiego pochodzenia, którego znam od wielu lat i wiem, jak kocha swoje kapłaństwo i ile poświęcał się dla naszych Rodaków.

9. Oprócz zdrowia i opieki Matki Bożej, czego możemy jeszcze Ks. Biskupowi życzyć?

Chyba tego, abym nadal mógł być Bogu wdzięczny za skarb wiary i dar kapłaństwa, którego podwaliny są m.in. w skromnej wsi Łąkoć, ale tak bardzo doświadczonej w czasie historii XX wieku, i znanym w historii naszej Ojczyzny ongiś mieście, teraz osadzie – Kurowie. Cieszę się, że te okolice a zwłaszcza Łąkoć tak rzeczowo i pięknie opisał poeta ludowy Józef Struski (1903 – 1996) w „Pamiętnikach o Łąkoci” (Wyd. Polihymnia Lublin 2016).

Dziękujemy serdecznie za poświęcony nam czas i zawsze zapraszamy do naszej parafii.

Dożynki Gminne - Klementowice 2016 r.

Tegoroczne dożynki gminy Kurów odbyły się 21 sierpnia 2016 r. w Klementowicach. Była to podwójna uroczystość, gdyż oprócz rolników świętowali jeszcze strażacy. Święto plonów zostało połączone z 90 rocznicą powstania OSP w tej miejscowości.

Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. dziękczynną za zbiory i plony, której przewodniczył proboszcz parafii p.w. św. Klementa i św. Małgorzaty w Klementowicach ks. Zbigniew Fidut. Podczas kazania ks. proboszcz dziękował rolnikom za ich pracę i prosił o szacunek dla niej. *Chciałbym, aby chleb z tegorocznej mąki był sprawiedliwie dzielony i aby go nikomu nie zabrakło* - mówił po zakończeniu Mszy św. wójt Gminy Kurów Stanisław Wójcicki.

Nie zabrakło również starostów dożynkowych, dzielenia się chlebem, tradycyjnych wieńców, które bezpośrednio po Mszy św. zostały poświęcone. Poświęcony został również najnowszy nabytek druhów z Klementowic, lekki wóz strażacki. Z racji 90-lecia OSP w Klementowicach historię jednostki przedstawił jej prezes Piotr Tużnik. Zasłużeni strażacy otrzymali medale i wyróżnienia, życzeniom i gratulacjom nie było końca.

Po zakończeniu oficjalnych uroczystości dożynkowych i strażackich, przyszedł czas na część artystyczną. Na scenie zaprezentowały się dzieci, młodzież, zespoły ludowe ze śpiewem i tańcem. Gościem specjalnym była Kapela Góralaska Zbójnicy. Na uczestników dożynek czekały również stoiska handlowe, oraz atrakcje dla dzieci.





*BISKUP LUBELSKI,
PRYMAS TYSIĄCLECIA, SŁUGA BOŻY*

STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI

Niewątpliwie postać Stefana Kardynała Wyszyńskiego zapisała się w pamięci naszego narodu, jako jednego z największych synów tej ziemi. Miał trudne zadanie przeprowadzenia Kościoła w Polsce przez czasy totalitaryzmu. Zawsze wierny Kościołowi służył z wielkim oddaniem kolejnym Papieżom. Wykazał się wielką mądrością, którą możemy dostrzec dopiero dzisiaj, kiedy z rozwagą wprowadzał postanowienia Soboru Watykańskiego II. Bardzo wiele można pisać i mówić na temat Prymasa Wyszyńskiego. W tym artykule chciałbym przybliżyć i ukazać jego związki z Lublinem, naszą diecezją i najbliższą okolicą. Uważam, że są one mało znane i powszechnie się o nich nie mówi, a to naprawdę kilka ładnych lat z życia Prymasa i naszej

diecezji. Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 r. w Zuzeli nad Bugiem. Pochodził z wielodzietnej rodziny. W wieku dziewięciu lat stracił matkę. W 1920 r. podjął decyzję o wstąpieniu do Seminarium Duchownego. 3 sierpnia 1924 r. przyjął święcenia kapłańskie, lecz z powodu złego stanu zdrowia obowiązki kapłańskie jako wikariusza objął dopiero w jesieni. Już jako młody kapłan Stefan Wyszyński miał głębokie związki z Lublinem i Lubelszczyzną. W 1925 r. rozpoczął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w zakresie prawa kanonicznego i nauk społeczno-ekonomicznych. W tym czasie mieszkał na Starym Mieście przy ulicy Archidiakońskiej. Studia uwieńczył doktoratem z prawa. Po zakończeniu studiów na KUL ksiądz Wyszyński

odbył roczną podróż po europejskich krajach. Po wybuchu wojny w 1939 r. ks. Wyszyński był imiennie poszukiwany przez gestapo i musiał opuścić Włocławek, w którym wtedy przebywał. Udał się na Lubelszczyznę, gdzie przez kilka lat ukrywał się w różnych miejscowościach na terenie naszego województwa. Świadkowie tamtych wydarzeń mówią, że ks. Wyszyński ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem. Pierwsza miejscowość to Nasutów niedaleko Lublina, tam ukrywał się w folwarku Zamoyskich, potem przez krótki czas w Nowodworze. Od 1 sierpnia 1940 r. znalazł schronienie w rezydencji hrabiego Aleksandra Zamoyskiego w Kozłowie koło Lubartowa. Ten czas spędzał bardzo aktywnie. Mimo obawy przed aresztowaniem pełnił tam funkcję

kapelana dla grupy 150 niewidomych dzieci i opiekujących się nimi Sióstr Franciszkanek. Nie był człowiekiem odizolowanym od innych ludzi. Udzielał się duszpastersko świadcząc posługę kapłańską w okolicznych parafiach. We wrześniu 1941 r. musiał odbyć kurację zdrowotną w Zakopanem, ale po rehabilitacji znów powrócił w nasze strony. Tym razem zamieszkał w Żułowie koło Krasnegostawu. Również i tam świadczył pomoc ociemniałym, siostrom zakonnym i okolicznej ludności. Można powiedzieć, że był to trzeci etap zetknięcia się księdza Stefana Wyszyńskiego z Lubelszczyzną, ale wcale nie ostatni. W czerwcu 1942 r. ks. Stefan opuścił Żuławy i przeniósł się do Lasek koło Warszawy, gdzie nadal pomagał niewidomym. W marcu 1946 roku ks. Stefan Wyszyński został mianowany przez papieża Piusa XII ordynariuszem diecezji lubelskiej. Wrócił do znanego mu miasta. Znajomość ludzi i ich problemów była mu bardzo pomocna. 26 maja 1946 r. odbył się ingres do lubelskiej katedry, a tym samym rozpoczął się okres intensywnej pracy. Rządy biskupa Wyszyńskiego w Lublinie nie trwały długo, bo zaledwie 2 lata i 8 miesięcy, jednak były one ważne. Po latach Kardynał Wyszyński przyznał, że to właśnie w Lublinie nabierał doświadczenia, z którego korzystał już jako Prymas Polski. Początki pracy w Lublinie to czas odbudowy życia społecznego i kościelnego po trudnych doświadczeniach wojennych. Wiele czasu i uwagi poświęcał nowy biskup wizytacjom parafialnym. Dzięki nim mógł poznać życie religijne diecezjan. W tamtym czasie zawsze podróżował w asyście diakona. Tym diakonem, który asystował biskupowi Wyszyńskiemu był obecny abp senior Bolesław Pylak, który w tym roku obchodzi 50 rocznicę



święceń biskupich. Skutecznie ożywił czytelnictwo katolickie. Zobowiązywał proboszczów do zakładania bibliotek parafialnych i czytelni. Specjalną troską otaczał młodzież, inteligencję i robotników. Wiele zawdzięcza mu Katolicki Uniwersytet Lubelski, jako pierwsza wyższa uczelnia w odrodzonej ojczyźnie. Utworzył na KUL-u wydział Filozofii Chrześcijańskiej i wznowił działalność Instytutu Wyższej Kultury Religijnej. Duchowość biskupa Wyszyńskiego była chrystocentryczna, a to co go szczególnie cechowało to osobisty kult Matki Bożej. Dzięki niemu ożywiły się sanktuaria maryjne w Chełmie, Krasnobrodzie, Janowie Lubelskim i Wąwolnicy. Zgodnie z pragnieniem księdza Biskupa: „niech cała diecezja lubelska rozbrzmiewa modlitwą różańcową”, różaniec stał się codzienną modlitwą wiernych. Ogrom rozpoczętych prac duszpasterskich biskupa Wyszyńskiego został niespodziewanie zatrzymany. Ojciec Święty przeniósł go z Lublina na stolicę w Gnieźnie i Warszawie. 6 stycznia 1949 r. w katedrze lubelskiej pożegnał swoich diecezjan i braci w kapłaństwie. Od tego czasu

rozpoczął się nowy rozdział w życiu młodego arcybiskupa Prymasa Polski. Prymas godnie bronił praw Kościoła i narodu. Nigdy nie dążył do walki. Władze państwowe skutecznie utrudniały funkcjonowanie Kościoła. Wtedy to Kardynał wypowiedział znamienne słowa: Non possumus. Rzeczy Bożych na ołtarzach cesarza składać nie wolno. Spowodowały one nagłą reakcję komunistów. Nocą 25 września Kardynał został aresztowany i uwięziony kolejno w Rywałdzie, w Stoczku Warmińskim, Prudniku Śląskim i Komańczy. Był to czas jego cierpienia wielkiej ofiary i odosobnienia. W Komańczy powstały jego słynne Śluby Jasnogórskie. W 1956 roku Prymas powrócił do Warszawy. Od tego momentu czynił wiele dobra dla kościoła i całego narodu.

Wspomnę tylko czas kiedy papieżem zostawał kardynał Karol Wojtyła, który wielokrotnie dziękował kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu za jego posługę. W marcu 1981 r. Prymas zaczął niedomagać na zdrowiu. Swoje życie zakończył 28 maja 1981 r. w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

Czytelnik

NAGRODY WÓJTA – ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO 2015/2016

GIMNAZJUM W KUROWIE

1. **KATARZYNA BIAŁKOWSKA** – za najlepsze wyniki oraz za najlepszy wynik z egzaminu

SZKOŁA PODSTAWOWA W KUROWIE

DWIE NAGRODY ZA NAJWYŻSZĄ ŚREDNIĄ Z OCEN:

1. **ANGELIKA KOPIŃSKA**
2. **MAŁGORZATA MICHALSKA**

ZESPÓŁ PLACÓWEK OŚWIATOWYCH W KLEMENTOWICACH

1. **KLAUDIA ECIAK** oraz
2. **PAULINA SYROKA** ex aequo - ZA

NAJWYŻSZĄ ŚREDNIĄ Z OCEN

3. **IZABELA ECIAK** - ZA NAJLEPSZY WYNIK Z EGZAMINU

ZESTAWIENIE WYNIKÓW ZA ROK SZKOLNY 2015/2016

SZKOŁA PODSTAWOWA W KUROWIE

Średnia szkoły – 4,26

Najlepsi uczniowie

Kl. IV a – średnia klasy 4,2

Adrianna Maciejewska średnia - 5,18
 Michał Wronka - 5,09
 Bartłomiej Mazurkiewicz - 4,90
 Michał Szczuchniak - 4,90
 Julia Wałach - 4,90

Kacper Maruszak - 4,81

Kl. IV b – 3,94

Mateusz Białek - 5,09
 Mateusz Guz - 5,00
 Filip Jończyk - 4,90
 Dominika Karpińska - 4,90
Kl. IV c – 4,48

Marcelina Mazur - 5,18
 Jan Kozik - 5,09
 Franciszek Staniak - 5,00
 Jakub Bachanek - 4,90
 Paweł Słonka - 4,90
 Dominik Kruk - 4,81
 Magdalena Stasiak - 4,81

Kl. V a – 4,40

Mateusz Stróżek - 5,90



Aleksandra Góra - 5,81
 Karolina Cybulska - 5,27
 Agnieszka Szewczyk - 5,18
 Oskar Pietrzak - 5,00
 Małgorzata Makoś - 4,91

Kl. V b – 4,18

Iga Banaś - 5,27
 Szymon Głowacki - 5,00
 Jakub Abramek - 4,91
 Dominika Saran - 4,82

Klasa V c – 4,49

Weronika Chmurzyńska - 5,72
 Michał Rodak - 5,54
 Filip Majerek - 5,36
 Martyna Ciupa - 5,27
 Magdalena Finkowska - 5,09
 Dawid Ogonowski - 5,00
 Małgorzata Dorosz - 4,90
 Mateusz Rozpędowski - 4,90
 Bartłomiej Białota - 4,82

Klasa VI a – 4,11

Piotr Furtak - 5,54
 Daria Piłat - 5,18
 Aleksandra Kula - 4,81

Klasa VI b – 4,11

Angelika Kopińska - 5,64
 Małgorzata Michalska - 5,64
 Wiktoria Grzesiak - 5,18
 Izabela Chojnacka - 5,09
 Oliwia Chrzan - 5,09

Klasa VI c – 4,39

Jakub Okoń - 5,55
 Radosław Pielecha - 5,36
 Franciszek Staszak - 5,00
 Aleksandra Tarkowska - 4,91

ZESPÓŁ PLACÓWEK OŚWIATOWYCH W KLEMENTOWICACH

Średnia szkoły – 4,40

Najlepsi uczniowie

Klasa IV – średnia klasy 4,53

Matylda Kozak 5,09 Nikola Bielecka 4,91
 Aleksandra Siwiec 4,82 Tina Blicharz 4,82
 Rusek Anna 4,82

Klasa V – 4,28

Natalia Bojko 5,36 Wrzesińska Julia 5,18
 Mateusz Brzozowski 5,09 Tusiński Patryk 4,90

Klasa VI – 4,41

Eciak Klaudia - 5,18; Syroka Paulina 5,18
 Eciak Izabela 5,00 Grykałowska Wiktoria 5,09
 Miazek Jan 4,82

GIMNAZJUM W KUROWIE

Średnia szkoły – 3,49

Średnie klas: klasy trzecie – 3,64; klasy drugie – 3,46; klasy pierwsze – 3,38

Najlepsi uczniowie:

Klasa I a : Aleksandra Kaczorowska – 4,87
 Klasa I b: Anna Kotodziej – 4,87
 Klasa II a: Kamil Grzegorzczak – 5,06; Karolina Sołdaj – 4,81
 Klasa II b : Barbara Michalska – 5,38; Emilia Durak – 4,94
 Klasa III a : Augustyna Sokołowska – 5,0;
 Dominika Tkaczyk – 4,78
 Klasa III b : Białkowska Katarzyna – 5,6;
 Kinga Chojnacka – 5,0
 Aleksandra Kędra – 4,78

Elwira Wachel

Wakacyjne remonty - cd. 2016 r.

Wakacje to czas zasłużonego wypoczynku dla uczniów i nauczycieli, ale również czas remontów w szkołach. Wzorem ubiegłego roku w lipcu i sierpniu 2016 r. w Szkole Podstawowej w Kurowie wykonano szereg zadań w tym zakresie. Jeszcze przed wakacjami coraz więcej uczniów przyjeżdżało do szkoły rowerami, dla których brakowało już miejsca. Dlatego począwszy od maja aż do końca czerwca konserwatorzy zatrudnieni w szkole, we własnym zakresie

z zakupionych materiałów, wykonywali stojaki na rowery, pomalowali je i zamontowali wzdłuż szkolnej alejki.

Lipiec i sierpień przeznaczony był na poważniejsze prace. Panowie konserwatorzy pomalowali łazienkę, salę języka angielskiego i korytarz na I piętrze. Tak jak rok temu, przed malowaniem trzeba było zdzierać stare farby ze ścian i sufitu aż do tynku, ale dzięki temu praca została wykonana dokładnie i solidnie. Odnowione zostały również wszystkie drzwi do klasopracowni znajdujących się na I piętrze. Szpitalny niebieski zimny korytarz zamienił się w ciepłą zieloną wiosnę. Przerwy spędzane na pierwszym piętrze są teraz dla wszystkich o wiele przyjemniejsze i radośniejsze.

Dokonano także pewnych zmian w szatni szkolnej. Dla oddziałów przedszkolnych przeznaczono 2 boksy, które oddzielają od uczniowskich boksów dodatkowe drzwi z prętów stalowych, wykonane estetycznie przez konserwatorów. Panowie poszerzyli również bezpośrednio wejście do szatni, poprzez wykonanie w drzwiach metalowych dodatkowego ruchomego skrzydła. Nie sposób wymienić innych drobnych napraw i remontów, których jak co roku była bardzo duża ilość.

W wakacje pracowali także różni fachowcy. Hydraulicy uszczelnili kanalizację na I piętrze, wymienili cieknący grzejnik na klatce schodowej oraz uszczelnili główne zasilanie wody. Niewykonanie tego zadania stwarzałoby niebezpieczeństwo zalania kotłowni i uszkodzenie pieca



centralnego ogrzewania. Tegoroczna zima nie będzie więc nam już straszna.

W sekretariacie oraz dawnym pomieszczeniu biblioteki zostały wymienione podłogi. Firma remontowa, dokonała demontażu ziolo-

nych płytek PCV, które pamiętały jeszcze lata 60-te. Na ich miejscu po pokryciu posadzki szybkoschnącą wylewką, położona została nowa wykładzina PCV. Poprawiło to bezpieczeństwo uczniów oraz wpłynęło na estetykę tych pomieszczeń, tym bardziej, że dawna sala biblioteczna została oddana dla drugiego oddziału przedszkolnego. Szkolna biblioteka została przeniesiona do sali 37 – tuż obok stołówki.

Do właściwego stanu sanitarno-technicznego została doprowadzona podłoga w szkolnej siłowni. Praca ta przedłużyła się na pierwsze dni września. Niezbędne było zerwanie całego parkietu, oczyszczenie wszystkich klepek, ponowne ich przyklejenie, uzupełnienie brakujących, wycykinowanie i trzykrotne polakierowanie gotowej już podłogi. Dzięki solidnej i mozolnej pracy pana Pawłowskiego (taty Jasia i Kacpra) podłoga nie stwarza już zagrożenia dla bezpieczeństwa uczniów i będzie mogła służyć dzieciom przez wiele kolejnych lat.

W minione wakacje nie zabrakło również wkładu pracy naszych niezawodnych rodziców. Pod koniec sierpnia rodzice uczniów klasy II c wraz z wychowawczynią panią Ewą Michalik przewieźli z przedszkola i pomalowali specjalnymi farbami 5 segmentów mebli zawierających ogromną ilość szuflad, tak bardzo potrzebnych dla młodszych dzieci. Meble te podarowała nam dyrektor przedszkola – pani Ewa Byzdra, której bardzo dziękujemy. Po renowacji segmenty wyglądają jak nowe i trudno poznać, że są to meble z odzysku.

Jak widać wakacje dla uczniów są czasem wzmożonej pracy dla wielu pracowników, rodziców i ekip remontowych, ale jest to jedyny



czas, w którym można wykonać większych remontów i korzystniejszych zmian.

W nowym roku szkolnym uczniom, pracownikom i rodzicom o wiele przyjemniej będzie się uczyć, pracować i przebywać w odnowionych pomieszczeniach. Wszystkim, którzy się do tego przyczynili, w imieniu uczniów, nauczycieli i swoim własnym, składam serdeczne podziękowania.

Jolanta Panecka

Wybitni uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Kurowie

Rok szkolny 2015/16 był do uczniów Szkoły Podstawowej w Kurowie rokiem obfitującym w ciekawe wydarzenia, obchody, wycieczki, konkursy, turnieje i potyczki.

Grupa wybitnych uczniów rozstawiła dobre imię szkoły, zwyciężając w zmaganiach na etapie powiatowym i wojewódzkim.

Dumą napawają osiągnięcia ucznia klasy VI c **Jakuba Okonia**.

Jakub został laureatem Kuratorskiego Konkursu Ortograficznego. Przygotowywał się do zmagani konkursowych pod okiem swojej nauczycielki j. polskiego p. Bożeny Siwiec. Nasz Mistrz Ortografii, podczas Gali Podsumowującej Konkursy Przedmiotowe i Tematyczne, organizowane przez Lubelskiego Kuratora Oświaty we współpracy z Lubelskim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli, otrzymał nagrodę z rąk Lubelskiego Kuratora Oświaty Pani Teresy Misiuk i dyrektora LSCDN Pana Andrzeja Zielińskiego oraz dyrektora Wydziału Oświaty Miasta Lublin Pani Ewy Dumkiewicz Sprawki. Podczas uroczystości Kubie towarzyszyli Rodzice, p. Bożena Siwiec oraz dyrektor naszej szkoły p. Jolanta Panecka.

Finalistą Kuratorskiego Konkursu Przyrodniczego został uczeń klasy VI a **Piotr Furtak**.

Do kolejnych etapów konkursu Piotra przygotowywała nauczycielka przyrody p. Teresa Robaczewska. Uczeń może się również pochwalić I miejscem w szkolnym konkursie matematycznym i przyrodniczym w ramach „Dnia Polskiej Niezapominajki”. Rozwija swoje pasje muzyczne w Szkole Muzycznej w Puławach i umiejętności posługiwania się językiem obcym w szkole językowej.



Najwyższą średnią w szkole uzyskał uczeń klasy V a **Mateusz Strózek**.

Jego pasją są zmagania matematyczne, szachowe, ma również osiągnięcia recytatorskie, plastyczne i dotyczące wiedzy religijnej i pożarniczej.

Szczególnie ważne w dorobku Mateusza są: I miejsce w Turnieju Pierwszego Kroku o Puchar Conceptusa w Radzynie Podlaskim, I miejsce grupowo w Drużynowych Mistrzostwach Powiatu Puławskiego Szkół Podstawowych w szachach, wspólnie z **Marianną Górą, Aleksandrą Górą i Rafałem Jezierskim**, I miejsce grupowo w 'Potyczkach Matematycznych', udział w Triathlonie matematycznym, konkursie „Mały Pitagoras” czy „Pangea”.

Wyjątkowy podziw społeczności szkolnej zyskała uczennica kl. Va **Aleksandra Góra**, która poza wysokimi wynikami w nauce, wzięła



udział w akcji charytatywnej „Daj włos”, zorganizowanej przez Zespół Szkół nr 1 w Puławach we współpracy z fundacją „Rak'n'roll – Wygraj życie”. Ola oddała swoje piękne, długie włosy dla osób po chemioterapii.

Ola i jej siostra Mania są świetnymi szachistkami, reprezentują naszą szkołę w mistrzostwach i turniejach.

Ola może się pochwalić również zdolnościami artystycznymi, w roku obchodów 1050. rocznicy Chrztu Polski, zajęła III miejsce w powiatowym konkursie plastycznym „Mieszko i Dobrawa naszymi oczami”.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje uczeń klasy II b **Paweł Kołodziej**, który swoją recytacją zachwyił jurorów konkursu recytatorskiego i reprezentował szkołę w eliminacjach powiatowych

XXXV Małego Konkursu Recytatorskiego w Puławach.

Zofia Kamińska-Dobrzyńska



ŚWIĘTO KSIĄŻKI

23. kwietnia obchodziliśmy Światowy Dzień Książki i Praw Autorских. Ustanowiło go w 1995 r. UNESCO na wniosek rządu Hiszpanii i Międzynarodowej Unii Wydawców. Święto zainaugurowano w Barcelonie, w setną rocznicę powstania Unii.

W Szkole Podstawowej w Kurowie obchody tego święta miały miejsce od 11 do 26 kwietnia. Organizatorkami były p. Monika Suszek i p. Elwira Wachel. Od 11 do 15 kwietnia dzieci z kl. I-III brały udział w warsztatach w Gminnej Bibliotece w Kurowie.

Natomiast starsi uczniowie z kl. V-VI udali się 19. kwietnia na wycieczkę do Lublina. Pierwszym punktem programu była lekcja w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej im. KEN w Lublinie na temat bezpiecznego korzystania z Internetu, przestrzegania praw autorskich oraz zwiedzanie obiektu. Następnie w Domu Słów dzieci zapoznali się z tajnikami pracy drukarza i historią Izby Drukarstwa. Na koniec uczniowie uczestniczyli w warsztatach introligatorskich, papierniczych i zecerskich, m. in. ręcznie czerpali papier, tworzyli kompozycje w papierze, wykonywali samodzielnie notes, składali ręcznie prosty tekst.

26. kwietnia kl. II b zwiedzała Bibliotekę Multimedialną BIBLIO w Lublinie, która ma nowoczesny i niestandardowy wystrój. Uczniowie chętnie przebywali w jej wnętrzu wykonanym w konwencji skate-parkowej, z siedziskami w kształcie ramp, stylizowanymi biurkami komputerowymi, beczkami w roli stolików. Zapoznali się z ofertą Biblio, rozwiązywali zadania czytelnicze, testowali stanowiska odsłuchowe, korzystali z książek, czasopism, zbiorów muzycznych, audiobooków i gier planszowych.

W bibliotece szkolnej uczniowie głosowali na bestseller, czyli najlepszą książkę szkoły. Tytuł ten otrzymały dwie lektury – Opowieści z Narnii i Magiczne drzewo.

21. kwietnia przedstawiciele klas V i VI dyskutowali o tym, czy można bez żadnych konsekwencji korzystać z cudzych utworów.

Przeprowadzono też konkurs literacki, plastyczny i fotograficzny. W konkursie Duch książki na fotografii I miejsce w kl. I-III zajęła kl. II c, a w kl. IV-VI – kl. V b, wyróżnienia otrzymała kl. II b i V a. Konkurs literacki na najciekawsze opowiadanie fantastyczne wygrała Karolina Cybulska z kl. V a, drugie miejsce zajęła Dominika Saran z kl. V b, a trzecie – Aleksandra Kula z kl. VI a. W konkursie na okładkę ulubionej baśni zwyciężyła Emilia Król z kl. I c, natomiast na okładkę ulubionej lektury nagrody otrzymały: Natalia Król z kl. II a, Patrycja Kowalska i Aleksandra Chołaj z kl. III b.



Wycieczka do Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. KEN w Lublinie



Dom Słów



Warsztaty papiernicze



22. kwietnia na apelu podsumowano wszystkie działania, które odbyły się w związku z obchodami. Uczniowie kl. V a i b zaprezentowali przedstawienie o szanowaniu książek. Podczas akademii Jan Chrystian Andersen, Eliza Orzeszkowa wraz z asystentką – książką rozdawali złote myśli. Piątek był również dniem bez jedynek dla osób, które przebrały się za swoich ulubionych bohaterów lub miały emblemat ulubionej książki.

Mamy nadzieję, że wymienione działania przyczyniły się do większego zainteresowania książką, jej historią i nowoczesnymi formami jej popularyzowania.

Efekt Warsztatów Zacerskich

Elwira Wachel

Z serca

Już po raz drugi, w marcu i kwietniu, w Szkole Podstawowej w Kurowie trwała akcja „Twój dar serca dla hospicjum”, w ramach której zbierano środki dla nieuleczalnie i terminalnie chorych z Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia.

W czasie ferii rodzice, uczniowie i nauczyciele przygotowali ozdoby wielkanocne, które można było nabyć w czasie kiermaszów pod kościołem w Dębnie (13.03.2016) i Kurowie (19.03.2016).

12. kwietnia do szkoły przyjechał zespół siatkarek z Wielkolasu. Razem z naszymi reprezentantkami rozegrały mecz charytatywny dla kl. IV-VI.

13-14. kwietnia podczas kiermaszu ciast, uczniowie mogli poprobować domowych wypieków, wykonanych przez swoich nauczycieli.

7. czerwca w Lublinie uczniowie uczestniczyli w koncercie podsumowującym tegoroczną edycję akcji.

Akcja w liczbach

Czas – 13.03- 29.04.2016 r.

Ilość działań – 7

Zaangażowani nauczyciele – 21

Uczniowie – 147

Zebrała kwota – 4090,95 złotych

Dziękujemy wszystkim osobom, które zaangażowały się w organizację tych działań.

*Koordynator akcji
Elwira Wachel*





Współpraca przedszkola ze środowiskiem lokalnym

Przedszkole jako instytucja wychowawczo- dydaktyczna aktywnie współpracuje ze środowiskiem lokalnym w celu promocji i uatrakcyjniania podejmowanych działań wychowawczych i edukacyjnych.

Przedszkole w Kurowie współpracuje z wieloma instytucjami dając dzieciom możliwość bezpośredniego kontaktu z rzeczywistością, co z kolei przyczynia się do chęci poznawania świata, umiejętności funkcjonowania w środowisku oraz komunikowania się z nim.

Już na początku roku szkolnego, gdy realizujemy tematykę związaną z bezpieczeństwem na drodze nasze przedszkolaki mają możliwość spotkania się z Policjantami, którzy przypominają dzieciom o zagrożeniach, oraz zasadach bezpieczeństwa i ruchu drogowego.

Co miesiąc przedszkolaki spotykają się z „Panią Muzyczką”. Poznają muzykę, stroje, tańce i pieśni ludowe, oraz podania i legendy z różnych regionów Polski.



Corocznie z okazji Dnia Babci i Dziadka oraz Dnia Mamy i Taty przedszkolaki zapraszają do przedszkola kochanych dziadków i rodziców na uroczystości z okazji ich święta. Prezentują wtedy swoje umiejętności wokalne, recytatorskie i taneczne. Składają życzenia i wręczają własnoręcznie wykonane upominki.



W przedszkolu odbywają się zajęcia edukacyjne oraz prelekcje Pani pielęgniarki i stomatologa na temat higieny ciała, higieny jamy ustnej i zasad zdrowego odżywiania.



Bierzemy również udział w akcji charytatywnej „Góra Grosza” wspierającej Domy Dziecka i inne placówki wychowawcze, oraz w Akcji „Pomóż dzieciom przetrwać zimę”, zbierając zabawki i stódcze dla dzieci z rodzin potrze-

bujących. Nasze przedszkole wspólnie z Zespołem Szkół Agrobiznesu w Klementowicach włączyło się w Akcję „Pluszak dla dziecka”, zorganizowaną dla dzieci z Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. Zbieraliśmy pluszaki nowe lub używane w bardzo dobrym stanie.

W związku z tym, iż nasze przedszkole nosi imię Czesława Jancazarskiego wspieramy „Klinikę Budzik” organizując zbiórkę pieniędzy na Fundację „Akogo” Pani Ewy Błaszczyk.

Tradycyjnie co roku w niedzielę poprzedzająca Święta Bożego Narodzenia w sali widowiskowej GOK odbywają się Jasełka w wykonaniu dzieci z naszego przedszkola. Występy przedszkolaków, dostarczają wszystkim wiele pozytywnych emocji i wzruszeń. Licznie zgromadzona publiczność nagradza małych artystów gromkimi brawami.



W pierwszych dniach maja dzieci z przedszkola wybierają się z wizytą do strażaków z OSP- Kurów. Dzieci zwiedzają remizę strażacką, wyposażenie wozów strażackich oraz poznają różne sprzęty gaśnicze. Na koniec przedszkolaki składają życzenia i wręczają strażakom własnoręcznie wykonane laurki. Wizyty te dostarczają dzieciom moc niezapomnianych wrażeń.

Odwiedzili nas też piloci z Jednostki wojskowej w Dęblinie. Bardzo interesująco opowiadali o swojej pracy, zaprezentowali dzieciom sprzęt, którym posługują się piloci.



Z okazji „Dnia Dziecka”- przedszkolaki prezentują swoje umiejętności wokalne i taneczne na pikniku rodzinnym organizowanym na Starym Rynku w Kurowie.



Przedszkole w Kurowie współpracuje również z Poradnią Psychologiczno- pedagogiczną w Puławach poprzez udzielanie pomocy psychologiczno- pedagogicznej dzieciom i ich rodzicom. Organizowane są spotkania ze specjalistami dla rodziców.

Przedszkole musi być instytucją służebną wobec społeczności lokalnej, powinno być otwarte na potrzeby środowiska, w którym funkcjonuje. Działania powinny być ukierunkowane na współpracę ze wszystkimi podmiotami wychowującymi, szczególnie tymi najbliższymi dziecku (rodzina, rówieśnicy), jak i dalszymi (szkoła, instytucje samorządowe). Tylko wtedy przedszkole spełni swoją wszechstronną społeczno- wychowawczą rolę.

*Anna Łubek
Elżbieta Michałek*



Z PRACY RADY GMINY KURÓW – UCHWAŁY PODJĘTE W ROKU 2016

Uchwały podjęte na XII Sesji VII kadencji Rady Gminy Kurów w dniu 30 marca 2016 roku:

1. **Uchwała Nr XII/97/2016** w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie na okres 3 lat, kolejnej umowy na dzierżawę lokalu mienia komunalnego, położonego w Kurowie przy ul. Warszawskiej 16
2. **Uchwała Nr XII/98/2016** w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości położonej w Kurowie przy ul. Fabrycznej oznaczonej Nr 442/3 na rzecz jej użytkownika wieczystego.
3. **Uchwała Nr XII/99/2016** w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości położonej w Kurowie przy ul. Fabrycznej oznaczonej Nr 442/4 i Nr 442/5 na rzecz jej użytkownika wieczystego.
4. **Uchwała Nr XII/100/2016** w sprawie wyrażenia zgody na wydzierżawienie na czas nieoznaczony nieruchomości mienia komunalnego.
5. **Uchwała Nr XII/101/2016** w sprawie rozstrzygnięcia o sposobie rozpatrzenia uwag do projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Kurów – etap I.
6. **Uchwała Nr XII/102/2016** w sprawie stwierdzenia, iż projekt zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Kurów – etap I nie narusza ustaleń „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Kurów”.
7. **Uchwała Nr XII/103/2016** w sprawie uchwalenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Kurów – etap I.
8. **Uchwała Nr XII/104/2016** w sprawie przyjęcia Programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt w Gminie Kurów na rok 2016.
9. **Uchwała Nr XII/105/2016** w sprawie zmiany wieloletniej prognozy finansowej.
10. **Uchwała Nr XII/106/2016** w sprawie zmian budżetu gminy na rok 2016.
11. **Uchwała Nr XII/107/2016** w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Puławskiemu.

Uchwały podjęte na XIII Sesji VII kadencji Rady Gminy Kurów w dniu 2 czerwca 2016 roku:

1. **Uchwała Nr XIII/109/2016** w sprawie zatwierdzenia sprawozdań finansowych i sprawozdania z wykonania budżetu Gminy Kurów, za 2015 rok.
2. **Uchwała Nr XIII/110/2016** w sprawie udzielenia absolutorium Wójtowi Gminy Kurów za rok 2015.
3. **Uchwała Nr XIII/111/2016** w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Kurowie, za rok 2015.
4. **Uchwała Nr XIII/112/2016** w sprawie zatwierdzenia sprawozdań finansowych instytucji kultury, za rok 2015.
5. **Uchwała Nr XIII/113/2016** w sprawie zatwierdzenia Diagnozy zapotrzebowania Szkoły Podstawowej w Kurowie na wsparcie EFS w ramach osi 12 Edukacja, kwalifikacje, kompetencje RPO Województwa Lubelskiego na lata 2014 – 2020.
6. **Uchwała Nr XIII/114/2016** w sprawie przyjęcia do realizacji i wdrożenia „Planu Gospodarki Niskoemisyjnej Gminy Kurów”
7. **Uchwała Nr XIII/115/2016** w sprawie zmiany wieloletniej prognozy finansowej.
8. **Uchwała Nr XIII/116/2016** w sprawie zmian budżetu gminy na rok 2016.



9. **Uchwała Nr XIII/117/2016** w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia w sprawie powierzania Gminie Końskowola zadania publicznego w zakresie pomocy społecznej.

Uchwały podjęte na XIV Sesji VII kadencji Rady Gminy Kurów w dniu 7 lipca 2016 roku:

1. Uchwała Nr XIV/118/2016 w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie na okres 3 lat, kolejnej umowy na dzierżawę obiektu wieży strażackiej na budynku mienia komunalnego w Kurowie przy ul. Kilińskiego 2.
2. **Uchwała Nr XIV/119/2016** w sprawie uchwalenia Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Kurów.
3. **Uchwała Nr XIV/120/2016** w sprawie terminu, częstotliwości
4. **Uchwała Nr XIV/121/2016** w sprawie określenia szczegółowego sposobu i zakresu świadczenia usług w zakresie odbierania odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości z terenu Gminy Kurów i zagospodarowania tych odpadów, w zamian za uiszczoną przez właściciela nieruchomości opłatą za gospodarowanie odpadami komunalnymi.
5. **Uchwała Nr XIV/122/2016** w sprawie zmian budżetu gminy na rok 2016.
6. **Uchwała Nr XIV/123/2016** w sprawie udzielenia pomocy Powiatowi Puławskiemu.

Barbara Nowacka sekretarz Gminy Kurów

Jubileusz 50-lecia Pożycia Małżeńskiego w Kurowie

„Musicie być silni miłością,
która wszystko znosi, wszystkiemu wierzy,
wszystko przetrzyma,
tą miłością, która nigdy nie zawiedzie.” (Papież Jan Paweł II)

Każdy jubileusz jest okazją do świętowania, ale „Złote Gody” to jubileusz niezwykły, tak jak niezwykli są ludzie, którzy przeżyli razem pół wieku.

W niedzielę 15 sierpnia 2016 roku w Kurowie, 15 par małżeńskich świętowało jubileusz 50 – lecia pożycia małżeńskiego.

Ten zacy jubileusz obchodzili pary, które zawarły związek małżeński w roku 1966:

- Państwo Halina i Jerzy Boreczek
- Państwo Marianna i Bogumił Dąbrowscy
- Państwo Janina i Józef Głosowie
- Państwo Renata i Adolf Jabłoński
- Państwo Henryka i Stanisław Kołodziejczyk
- Państwo Danuta i Bolesław Majowie
- Państwo Danuta i Witold Migdałowicz
- Państwo Henryka i Zdzisław Okoniowiec
- Państwo Teresa i Jan Pajurkowie
- Państwo Danuta i Krzysztof Pączkowsky
- Państwo Bogumiła i Bolesław Piechowicz
- Państwo Elżbieta i Marian Wierzbicki
- Państwo Anna i Józef Woźniczowiec
- Państwo Danuta i Józef Wrzesiński

W uroczystości uczestniczyli również Państwo Cecylia i Henryk Stasiakowie, którzy obchodzili 59 rocznicę zawarcia związku małżeńskiego.

Uroczystość rozpoczęła Msza Święta, w kościele parafialnym pw. Narodzenia NMP i Świętego Michała Archanioła w Kurowie, którą celebrował i homilię wygłosił ks. proboszcz Wiesław Cieszek. Wyraził w niej uznanie dla wartości życia i rodziny oraz wdzięczność za odpowiedzialność, zgodność pożycia, poświęcenie oraz ofiarny trud, które przez te lata

wspólnego pożycia, dzięki głębokiej wierze, udało się przezwyciężyć.

Po nabożeństwie wręczono wszystkim parom jubileuszowe dyplomy.

Następnie Jubilaci zostali zaproszeni do urzędu gminy, gdzie w sali konferencyjnej odbyła się dalsza część uroczystości.

Te przeżyte wspólnie lata to symbol miłości rodzinnej i wierności, to dowód zrozumienia wzajemnego i istoty związku małżeńskiego, to wzór i piękny przykład dla młodych pokoleń. Za cierpliwość, za trud pracy i wyrzeczeń dla dobra swych rodzin, za wychowanie dzieci, za cierpienia i tży, ale również za radość płynącą z życia rodzinnego, Jubilaci zostali odznaczeni Przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej medalami za długoletnie pożycie małżeńskie, które wręczyli Wójt Gminy Kurów - Stanisław Wójcicki oraz Przewodniczący Rady Gminy Kurów - Władysław Chabros. Dostojnym Jubilatom po tych wielu serdecznych słowach uznania, życzeniach i gratulacjach wręczono również kwiaty.

Po części oficjalnej goście zostali zaproszeni na specjalnie przygotowany na tę uroczystość poczęstunek. Spotkanie przebiegało w serdecznej i miłej atmosferze.

Uroczyste spotkanie zostało umilone koncertem Gminnej Orkiestry Dętej

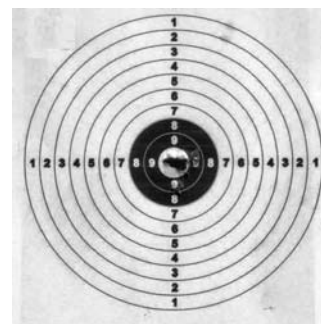
z Kurowa pod batutą Stanisława Korniake oraz programem artystycznym przygotowanym przez Gminny Ośrodek Kultury w Kurowie.

Jubilatom z okazji Jubileuszu składamy jeszcze raz najserdeczniejsze gratulacje oraz życzenia zdrowia, pogody ducha, pomyślności, szczęścia oraz życzliwej opieki i miłości od najbliższych na wiele następnych lat.



Barbara Nowacka sekretarz Gminy Kurów

XV INTEGRACYJNE ZAWODY STRZELECKIE MIAST I GMIN POWIATU PUŁAWSKIEGO



Drużyna Gminy Kurów zajęła I miejsce w kategorii drużyn samorządowych, w dwuboju obronnym, w XV Integracyjnych Zawodach Strzeleckich Miast i Gmin Powiatu Puławskiego o „Puchar Przewodniczącego Rady Powiatu i Starosty Powiatu Puławskiego”.

Zawody zorganizowane przez Lubelską Organizację Wojewódzką Ligi Obrony Kraju, przy pomocy finansowej Powiatu Puławskiego, odbyły się w dniu 4 czerwca 2016 roku na strzelnicy myśliwskiej PZŁ im. Kleofasa Obucha w Puławach.

W zawodach uczestniczyli członkowie Rad Gmin i Miast oraz etatowi pracownicy samorządowi.

Gminę Kurów w zawodach reprezentowali:

- Pani Jolanta Panecka – Dyrektor Szkoły Podstawowej w Kurowie,
- Pan Marek Muszyński - Z-ca Wójta Gminy Kurów,
- Pan Marcin Chmurzyński – Inspektor Urzędu Gminy Kurów.



Barbara Nowacka sekretarz Gminy Kurów

XI Zjazd Oddziału Gminnego z OSP RP

29 czerwca 2016 r. w internacie Zespołu Szkół Agrobiznesu w Klementowicach miał miejsce XI Zjazd Oddziału Gminnego ZOSP RP, który odbywa się co 5 lat i jest podsumowaniem działalności ochotniczych straży pożarnych w gminie.

W zjeździe uczestniczyli delegaci ze wszystkich pięciu jednostek OSP z terenu gminy oraz zaproszeni goście, w tym starszy brygadier Grzegorz Podhajny Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Puławach, Nadleśniczego Nadleśnictwa Puławy Zbigniewa Hołackiewicza reprezentował Andrzej Paluch - pracownik nadleśnictwa, aspirant sztabowy Dariusz Nowacki - emerytowany pracownik KP PSP Puławy, Władysław Chabros Przewodniczący Rady Gminy Kurów.

Zjazd otworzył Prezes Zarządu Oddziału Gminnego Stanisław Wójcicki, który przywitał zebranych i poprosił, aby minutą ciszy uczcić pamięć druhów, którzy odeszli z szeregów strażackich w ciągu ostatnich pięciu lat. Następnie zaproponował kandydaturę dh Piotra Tuźnika na przewodniczącego obrad zjazdu, natomiast dh Grzegorza Kukiera na sekretarza obrad zjazdu. Kandydatury zostały przyjęte jednogłośnie. Przewodniczący zapoznał zebranych z porządkiem i regulaminem obrad. Zostały również powołane komisje zjazdu: komisja uchwał i wniosków oraz komisja mandatowa.

Następnie głos zabrał Prezes Zarządu Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej Stanisław Wójcicki, który przedstawił sprawozdanie z działalności związku

w latach 2011 - 2015. Powiedział m.in., że zjazd dokona oceny pracy zarządu oddziału gminnego za w/w okres, wybierze nowe władze i wytyczy kierunki działania na przyszłą kadencję. OSP zawsze służyły ludziom oraz były i są spontanicznym ruchem mieszkańców w samoobronie przed klęską pożarów i innych żywiołów. Obecnie zaś, głównie zajmują się niesieniem pomocy ofiarom wypadków komunikacyjnych oraz zagrożeniami środowiska. W jednostkach tych służyli ludzie o różnych spojrzeniach na otaczającą nas rzeczywistość, ale zawsze łączyła ich idea niesienia pomocy człowiekowi w potrzebie oraz pracy na rzecz swoich środowisk.

OSP były jedynymi legalnymi organizacjami narodowymi i patriotycznymi w czasie zaborów /OSP Kurów powstała w 1912 r./ Kiedy nadszedł czas niepodległości wielu strażaków brało czynny udział w walce o odrodzenie Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918 - 1921. Natomiast w okresie II wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu wielu strażaków brało czynny udział w walce z okupantami: hitlerowskim i sowieckim zorganizowani w strukturach AK, BCH i WiN. Jeden z nich 43-letni sierżant AK Ignacy Mazurkiewicz ps. Jarema został zamordowany przez Niemców 6 marca 1944 r. na Starym Rynku w Kurowie. Jest upamiętniony na pomniku poległych za Ojczyznę strażaków z województwa lubelskiego w latach 1939 - 1950, usytuowanym przed Komendą Miejską PSP w Lublinie przy ul. Szczerbowskiemu.



Obrady zjazdu odbywały się w roku Jubileuszu 100-lecia powstania Związku Floriańskiego, który obradował w dniach 8-10 września 1916 r. oraz 95-lecia zjednoczenia ochotniczego ruchu strażackiego. W dniach 8 i 9 września 1921 r. związki działające pod wszystkimi zaborami połączyły się w jeden Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej z prezesem dh Bolesławem Chomiczem - prawnikiem, który z inż. Jerzym Tuliszkowskim, był twórcą zjednoczenia ochotniczego pożarnictwa.

Dla upamiętnienia ich zasług zostały ustanowione medale honorowe. Medal Honorowy im. Bolesława Chomicza otrzymują szczególnie zasłużeni strażacy ochotnicy. Natomiast Medal Honorowy im. Józefa Tuliszkowskiego otrzymują strażacy państwowej straży pożarnej. Delegatem na ten zjazd był dh Stanisław Paśniczek z Kurowa. Po ponad 90 latach od tego doniosłego wydarzenia ponownie mieliśmy swojego delegata na XIII Zjazd Krajowy z OSP RP, który odbył się 15 września 2012 r. oraz na Nadzwyczajny Zjazd Krajowy z OSP RP, który odbył się 4 czerwca 2016 r. Był nim dh Stanisław Wójcicki. Był on również delegatem na XIII Zjazd Oddziału Wojewódzkiego z OSP RP, który odbył się 27 kwietnia 2012 r. w Lublinie. Na tym zjeździe został on wybrany na Przewodniczącego Sądu Honorowego Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Lublinie.

We wrześniu 1922 r. utworzono Związek Lubelski Straży Pożarnych RP a w 1926 r., czyli 90 lat temu Okręgowy Związek Straży Pożarnych RP w Puławach, obejmujący dawny teren powiatu puławskiego, w skład którego wchodziły również obecne powiaty: puławski, opolski oraz częściowo rycki /Dęblin/ i lubelski /Garbów/.

Rok obrad zjazdu gminnego jest również rokiem Jubileuszowym 25-lecia uchwalenia ustawy o ochronie przeciwpożarowej z dnia 24 kwietnia 1991 r., która powołała Państwową Straż Pożarną, finansowaną z budżetu państwa oraz określiła, iż koszty utrzymania, wyposażenia i zapewnienia gotowości bojowej ochotniczych straży pożarnych ponosi gmina oraz utworzyła Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy /KSRG/.

Godnym podkreślenia jest udział strażaków z pocztami sztandarami w uroczystościach świąt narodowych i rocznic oraz w oprawie świąt kościelnych.

Na terenie gminy funkcjonuje 5 jednostek: OSP Kurów 104 lata /43 członków/, OSP Klementowice 90 lat / 27 członków/, OSP Kłoda 80 lat /72 członków/, OSP Płonki 69 lat /40 członków i OSP Kol. Klementowice 59 lat /21 członków/. W OSP Kłoda i OSP Klementowice działają też drużyny żeńskie. Trzy jednostki z terenu gminy zostały włączone do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego /KSRG/: OSP Kurów i OSP Płonki w 1997 r. a OSP Kłoda w 2010 r. Wszystkie jednostki posiadają strażnice.

Na stanie wszystkich jednostek jest 9 specjalistycznych samochodów ratowniczo-gaśniczych. 8 typu średniego i 1 typu lekkiego oraz łódź motorowa na przyczepie.

W mijającej kadencji OSP Kurów, OSP Kłoda i OSP Płonki otrzymały przy udziale dotacji UE trzy nowe samochody typu średniego marki Renault. Samochody te wartości 765,720 zł jeden z wyposażeniem, zostały nabyte przy udziale dotacji UE 85% do 15% /gmina/ tj. 652,570 zł dotacja UE do jednego samochodu i 113,150 zł udział gminy w jednym samochodzie. Ogólna wartość tego projektu 2,297160zł. W tym łączna dotacja UE 1, 957708 zł a wkład gminy na trzy samochody tylko 339,452 zł. Ponadto poszczególne jednostki posiadają: OSP Kurów samochód Star 244 z 1987 r. typu średniego, OSP Kłoda - samochód Star 266 z 1991 r. - karosowany w 2009 r. typu średniego, OSP Płonki samochód Star - LFI/78/LV z 2004 r. typu średniego i łódź motorową z 2015 r. na przyczepie, OSP Klementowice samochód Renault z 2016 r. typu lekkiego i Star 200 z 1985 r. typu średniego, OSP Kol. Klemen-

towice samochód Mercedes z 1980 r. typu średniego.

W okresie ostatnich 5 lat wszystkie OSP wzbogaciły się o nowy sprzęt: motopompy, pompy, agregaty prądotwórcze, sprzęt Lukas do ratownictwa drogowego, defibrylatory do pobudzania akcji serca.

W mijającej kadencji wszystkie jednostki poprawiły również swoją bazę lokalową, dokonując przebudowy i rozbudowy swoich strażnic oraz modernizując ich otoczenie. W OSP Kłoda wykonane zostały termomodernizacja budynku i modernizacja jego wnętrza. W OSP Kol. Klementowice dobudowany został garaż i pomieszczenia sanitariatu oraz szambo, wraz ze zmodernizowaniem wnętrza budynku. W OSP Płonki dobudowany został garaż oraz pomieszczenia nad garażem, wykonano termomodernizację budynku i modernizację jego wnętrza, wybudowano też parking obok strażnicy. W OSP Kurów wykonana została: modernizacja posadzek w garażach, wymiana okien i drzwi garażowych, urządzenie i wyposażenie „Sali Pamięci” oraz parking i podjazdy do garaży. W OSP Klementowice wykonana została modernizacja zaplecza socjalnego, wymiana okien i drzwi oraz budowa chodnika i wiaty turystycznej.

Na potrzeby OSP w poszczególnych latach wydatkowano: 2011 r.: gmina 349,793 zł, KSRG 27,158 zł, Związek OSP RP w Lublinie 77,735 zł, środki własne pozyskane przez OSP 45, 345 zł. 2012 r.: gmina 195, 864 zł, KSRG 22,404 zł, Związek OSP RP w Lublinie 42,835 zł, środki własne pozyskane przez OSP 45, 126 zł. 2013 r.: gmina 468,478 zł, dotacje UE 1,957,710 zł, KSRG 25, 709 zł, Związek OSP RP w Lublinie 32 tys. zł, środki własne pozyskane przez OSP 113,998 zł. 2014 r.: gmina 117,073 zł, KSRG 36,203 zł, Związek OSP RP w Lublinie 47,940 zł, środki własne pozyskane przez OSP 74, 564 zł. 2015 r.: gmina 122,864 zł, KSRG 42,258 zł, Związek OSP RP w Lublinie 36,525 zł, środki własne pozyskane przez OSP 59,286 zł.

W okresie kadencji 2011- 2015 na potrzeby OSP zostały wydatkowane następujące środki: gmina 1,254075 zł, dotacje UE 1,957710 zł, KSRG 153,732 zł, Związek OSP RP w Lublinie 234,080 zł. Środki własne pozyskane przez OSP to 338,322 zł. Najwięcej środków własnych pozyskanych przez OSP na działalność statutową /w tym składki członkowskie, darowizny, zbiórki pieniężne, środki z 1% podatku/ w okresie minionej kadencji/2011 - 2015/ zgromadziły w kolejności: OSP Kurów - 197288,30, OSP Płonki - 82429,06, OSP Kłoda 40984,08, OSP Kol. Klementowice 12100, OSP Klementowice 5520.

Łączna kwota środków przeznaczonych w okresie minionej kadencji na finansowanie OSP w gminie wyniosła ponad 3,9 mln zł.

W czasie ostatnich 5 lat OSP z gminy Kurów brały udział w 401 akcjach ratowniczo-gaśniczych w tym: OSP Kurów w 149, OSP Płonki w 131, OSP Kłoda w 86, OSP Klementowice w 28 i OSP Kol. Klementowice w 7 akcjach.

W minionej kadencji w 2012 r. zostały przeprowadzone gminne zawody sportowo-pożarnicze, będące eliminacjami do powiatowych zawodów sportowo-pożarniczych, które miały miejsce na stadionie KS Garbarnia Kurów. Oprócz jednostek OSP z gminy, brały w nich udział jednostki OSP z gminy Baranów i Markuszów. Zwyciężyła drużyna męska OSP Kłoda, która w 2013 r. zajęła pierwsze miejsce w powiatowych zawodach sportowo-pożarniczych w Puławach, będących eliminacjami do wojewódzkich zawodów sportowo-pożarniczych, które odbyły się w Krasnymstawie w 2014r. Drużyna OSP Kłoda w tych zawodach zajęła czwarte miejsce na 21 drużyn startujących z całego województwa lubelskiego. Natomiast drużyna żeńska OSP Kłoda w 2012 r. wygrała gminne zawody sportowo-pożarnicze i zajęła drugie miejsce w powiatowych zawodach sportowo-pożarniczych w 2013 r. w Puławach, a w 2014 r. wygrała Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze w Żyrzynie. W 2015 r. przeprowadzono gminne zawody sportowo-pożarnicze w Kurowie, będące eliminacjami do zawodów

powiatowych. Wygrała drużyna męska OSP Klementowice, która reprezentowała naszą gminę w powiatowych zawodach sportowo-pożarniczych w Wąwolnicy. Powiatowe zawody sportowo-pożarnicze w Wąwolnicy, również w 2015 r. wygrała drużyna męska OSP Klementowice.

W upływającej kadencji, w dniach 8 i 9 września 2012 r., obchodziliśmy doniosłą uroczystość Jubileuszu 100-lecia utworzenia OSP w Kurowie. Była to jedna, z ośmiu jednostek, działających przed I wojną światową w powiecie puławskim. Natomiast, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w powiecie puławskim zostało utworzonych sześćdziesiąt nowych jednostek straży pożarniczych, w tym trzy w naszej gminie: OSP Bronisławka - obecnie nie istnieje, OSP Klementowice /1926 r./, której 90-lecie obchodziliśmy 21 sierpnia 2016 r., oraz OSP Kłoda /1936 r./, której 80-lecie obchodziliśmy w dniu 2 maja 2016 r.

Jednostki OSP z naszej gminy, realizują również działalność prewencyjną, prowadząc szkolenia z zakresu ochrony przeciwpożarowej i innych zdarzeń losowych, w tym pierwszej pomocy przedmedycznej, wśród uczniów szkół. Ponadto popularyzują działalność i sprzęt ochrony przeciwpożarowej i do innych zdarzeń losowych w swoim środowisku.

Oprócz wyżej wymienionej działalności, jednostki OSP z terenu gminy a głównie OSP Kurów, biorą udział w akcjach charytatywnych: pomoc w realizacji programu dostarczania żywności dla osób potrzebujących z Banku Żywności, ogólnopolskiej akcji charytatywnej Pomóż dzieciom przetrwać zimą, akcji charytatywnej dla powodzian z gminy Wilków.

OSP Kurów został w 2013 r. laureatem XV edycji Ogólnopolskiego Konkursu Radiowego pt. *Strażacy ochotnicy nie tylko gaszą*. OSP Kurów wydała również publikację promocyjną pt. *Ochotnicza Straż Pożarna w Kurowie* – Historia i tradycja zobowiązują. Jest to album o stu-letniej tradycji tej jednostki, podobnie jak broszura pt. 100-lecie OSP Kurów.

W 2015 r. delegacja strażaków OSP Kurów odwiedziła zaprzyjaźnioną jednostkę straży pożarnej Havelock Fire-Rescue Departament w USA. Wspólnie zorganizowali akcję profilaktyki raka piersi w USA i Polsce pn. *Taniec różowych rękawiczek* oraz lokalnie w powiecie puławskim akcją *Różowy kwiat*, w której udział wzięli także przedstawiciele Puławskiego Stowarzyszenia Amazonki i Gimnazjum w Kurowie. Dzięki tym działaniom, zebrano środki finansowe na profilaktykę raka piersi w Polsce i USA.

Była to bardzo udana kadencja, podczas której strażacy naszej gminy, działali zgodnie z maksymą: *Bogu na chwałę ludziom na pożytek*, pochodzącą od dh Bolesława Chomicza. Wójt, który pełni funkcję Prezesa Zarządu Oddziału Gminnego z OSP RP, podziękował im za ofiarną służbę i ryzyko, jakie podejmują przy chronieniu życia i zdrowia oraz

mienia ludzkiego.

Po wystąpieniu prezesa i sprawozdaniu komisji rewizyjnej, wywiązała się krótka dyskusja nad sprawozdaniami, a następnie po przeprowadzonym głosowaniu, zarząd otrzymał absolutorium za pięcioletnią kadencję. Następnie wybrano Zarząd Oddziału Gminnego Związku OSP RP na lata 2016-2020.

Komisja Rewizyjna:

1. Władysław Michałek – OSP Kłoda - Przewodniczący
2. Jan Banaszek – OSP Płonki - Wiceprzewodniczący
3. Jerzy Dariusz Błach – OSP Kurów - Sekretarz

Delegatami Zarządu Oddziału Gminnego na Zjazd Oddziału Powiatowego zostali Stanisław Wójcicki, Łukasz Banaszek. W skład Zarządu Oddziału Powiatowego z OSP RP w Puławach, zostali desygnowani Stanisław Wójcicki, Łukasz Banaszek.

Stanisław Wójcicki Prezes Zarządu Oddziału Gminnego z OSP RP

Lp.	Imię i nazwisko	Jednostka OSP	Funkcja
Prezydium Zarządu			
1.	Stanisław Wójcicki	OSP Kurów	Prezes
2.	Witold Drażkiewicz	OSP Kurów	Wiceprezes
3.	Mirosław Szyszko	OSP Płonki	Wiceprezes
4.	Grzegorz Kusy	OSP Kolonia Klementowice	Sekretarz
5.	Czesław Kołodziej	OSP Płonki	Skarbnik
6.	Piotr Tużnik	OSP Klementowice	Członek Prezydium
7.	Karol Złot	OSP Kłoda	Członek Prezydium
Członkowie Zarządu			
8.	Poradzisz Jacek	OSP Płonki	Członek Zarządu
9.	Szymczyk Adam	OSP Klementowice	Członek Zarządu
10.	Szyszko Paweł	OSP Płonki	Członek Zarządu
11.	Turek Roland	OSP Klementowice	Członek Zarządu
12.	Wójcik Tomasz	OSP Kłoda	Członek Zarządu
13.	Zaborowski Paweł	OSP Kolonia Klementowice	Członek Zarządu
14.	Durak Eugeniusz	OSP Kłoda	Członek Zarządu
15.	Banaszek Łukasz	OSP Kurów	Członek Zarządu
16.	Nestorowicz Tomasz	OSP Kurów	Członek Zarządu
17.	Poniewierski Artur	OSP Kurów	Członek Zarządu
18.	Majerek Eugeniusz	OSP Kurów	Członek Zarządu
19.	Śliwa Andrzej	OSP Kolonia Klementowice	Członek Zarządu
20.	Kukier Grzegorz	OSP Kłoda	Członek Zarządu
21.	Kozak Jarosław	OSP Kolonia Klementowice	Członek Zarządu



Strażacy z naszej gminy odznaczeni na Powiatowym Dniu Strażaka

18 maja 2016 roku z okazji Powiatowych Uroczystości Dnia Strażaka zorganizowany został uroczysty apel w Puławskim Parku Naukowo Technologicznym. Uroczystość otworzył Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP, jednocześnie Starosta Puławski Pan Witold Popiołek, który podziękował wszystkim strażakom za stałą postawę gotowości niesienia pomocy. Wśród odznaczonych, wyróżnionych i awansowanych znaleźli się druhowie z terenu gminy Kurów. Brązowa Odznaka Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej za długoletnią służbę na rzecz ochrony przeciwpożarowej oraz niesie bezinteresownie pomoc osobom potrzebującym w wypadkach drogowych, pożarach i innych nieszczęśliwych życiowych zdarzeniach narażając własne życie i zdrowie zostali odznaczeni druh Waldemar Drażkiewicz i druh Stanisław Taracha z OSP w Kurowie. Aktu dekoracji dokonał st. bryg. Szczepan Gołowski Zastępca Lubelskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej. Do wyższego stopnia służbowego starszego strażaka został awansowany str. Marcin Pawłot strażak Komendy Powiatowej PSP w Puławach i jednocześnie członek Ochotniczej Straży Pożarnej w Kłodzie.

Wszystkim osobom odznaczonym, wyróżnionym i awansowanym podczas tej uroczystości serdecznie gratulujemy.

Arkadiusz Matecki



Święto Strażaka w Kurowie

4 maja w Kurowie w dniu wspomnienia Świętego Floriana w Kościele pw. Narodzenia NMP i Św. Michała Archanioła w Kurowie odbyła się uroczysta msza święta w intencji strażaków oraz ich rodzin, po której nastąpił na Starym Rynku ceremoniał strażacki. Podczas uroczystości za zasługi dla pożarnictwa odznaczeni zostali :

Złotym Znakiem Związku – najwyższym odznaczeniem OSP dh Eugeniusz Majerek

Złotym Medalem za zasługi dla Pożarnictwa: dh Jerzy Poniewierski, dh Robert Chmurzyński

Srebrnym Medalem za zasługi dla Pożarnictwa: Ryszard Gliniak, Marek Grzegorzczak, Ryszard Kęsik, Artur Poniewierski, Janusz Strumnik,

Brązowym Medalem za zasługi dla Pożarnictwa Przemysław Kozak, Adam Miziak, Tomasz Nesterowicz,

Wszystkim odznaczonym serdecznie gratulujemy i życzymy wytrwałości w społecznej pracy!

Arkadiusz Matecki

80 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Kłodzie i 90 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Klementowicach

02 maja w Kłodzie odbył się jubileusz 80-lecia jednostki OSP Kłoda. W uroczystości wzięli udział między innymi dh Marian Starownik Prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego OSP RP w Lublinie, st. bryg Grzegorz Podhajny.

Jednostka została odznaczona Złotym Medalem dla Pożarnictwa.

Złotym medalem za zasługi dla pożarnictwa zostali odznaczeni: Czesław Mańko, Witold Szyszka, Kazimierz Kruk. Srebrnym medalem za zasługi dla pożarnictwa Andrzej Jańczak, Ryszard Kukier, Adam Mańka, Wojciech Miazek, Dariusz Pawelec, Kazimierz Piech, Cezary Reszka, Marcin Sulek, Ireneusz Ścibior, Tomasz Wójcik. Brązowym medalem za zasługi dla pożarnictwa Tomasz Janicki, Tadeusz Kobus, Tomasz Kruk, Grzegorz Kukier, Łukasz Mańka, Marcin Pawłot, Daniel Sulek, Karol Szyszka, Łukasz Szyszka, Adam Wójcik, Robert Wójtowicz, Karol Złot.

Odnaczenia wzorowy strażak otrzymali: Iwona Durak, Klaudia Kobus, Barbara Kukier, Monika Mańka, Ewa Mazur, Grażyna Reszka, Jacek Durak, Bartłomiej Mańka, Piotr Mańka, Przemysław Mańka, Bartłomiej Michałek, Grzegorz Sternik, Jakub Sternik, Emil Strózek.

Uroczyste obchody 90-lecia OSP w Klementowicach, połączone zostały z tegorocznymi Dożynkami Gminnymi, które odbyły się właśnie w tej miejscowości 21 sierpnia 2016 r. Po mszy św. dożynkowej, historię jednostki z Klementowic przybliżył jej prezes Piotr Tużnik. Przypominał, że na początku było 26 członków jednostki, podkreślał że powstała ona z potrzeby powołania straży, gdyż domy były drewniane, kryte słomą. Przedstawił, jak rozwijała się drużyna, jak zmieniła się remiza, jak zmieniło się wyposażenie druhow. Z racji swojego Jubileuszu OSP w Klementowicach otrzymała lekki wóz strażacki, zakupiony z pieniędzy gminnych i środków zgromadzonych przez strażaków. Zgromadzeni goście, na czele z p. wójtem Stanisławem Wójcickim, z szefem wojewódzkiego zarządu OSP Marianem Starownikiem, księżmi, gratulowali druhom, składali życzenia i zgodnie podkreślali ich trud i odwagę.

Medale za zasługi dla pożarnictwa otrzymali:

Złote: Paweł Stasiak, Sławomir Samorek, Piotr Tużnik

Srebrne: Jacek Szymczyk, Józef Jałocha

Brązowy – Grzegorz Kusy

Odnaki *Strażak wzorowy* otrzymali:

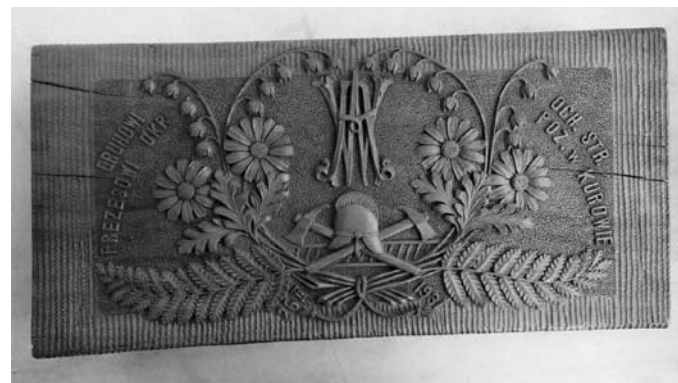
Damian Furtak, Łukasz Jałocha, Arkadiusz Madejek, Mirosław Mączka, Bartłomiej Migdał, Albert Samorek, Jacek Stasiak, Maciej Stasiak, Arkadiusz Sygnowski, Adam Szymczyk, Piotr Tarkowski

Dyplom za duży wkład pracy i wzorową postawę strażaka OSP Klementowice otrzymał Karol Grykałowski

Fot.: *Patrz fotoreportaż nr 1*

Arkadiusz Małecki

Kasetka dar Ochotniczej Straży Pożarnej w Kurowie – w kolekcji Wojciecha Kuby



Wojciech Kuba od urodzenia związany z Puławami. Po ukończeniu studiów na wydziale historii sztuki KUL w Lublinie rozpoczął pracę na w Muzeum Regionalnym PTTK i Towarzystwie Przyjaciół Puław, gdzie redagował „Szkicownik Puławski” – wkładkę TPP do gazety zakładowej „Nasze sprawy”. W 1976 roku został kierownikiem Biura Wystaw Artystycznych, prowadząc galerię przez prawie 15 lat. W tym okresie organizował liczne wystawy, zarówno sztuki polskiej w jej znaczących przykładach, jak i zagranicznej.

Związany z opozycją demokratyczną. Aktualnie jest radnym Rady Powiatu Puławskiego.

Od wielu lat zbiera i kolekcjonuje ikonografię dawnych Puław (grafika, fotografia, stare pocztówki) pragnąc ocalić od zapomnienia dawne widoki zabytków, ulic i nieistniejących już budowli i obiektów. Interesuje się także historią, losami powiatu puławskiego, kolejnych starostów i rad. Pragnie wykorzystać ten materiał do promocji swego miasta i powiatu.

W poszukiwaniu eksponatów w antykwaracie w Krakowie natknął się na pamiątki po staroście puławskim Aleksandrze Wiszniewskim, w których to znalazła się pięknie zdobiona kasetka – dar od Ochotniczej Straży Pożarnej w Kurowie. Kasetka opatrzona jest inicjałami oraz datą 26.II.1931 r. i prawdopodobnie została wykonana w warsztacie Żyńskiego w Nałęczowie.

Po raz kolejny odnajdujemy część historii naszej jednostki OSP. W ostatnim numerze „O nas” prezentowaliśmy zdjęcie OSP datowane na 1938 r. na tle budynku Spółdzielczego Stowarzyszenia SNOP w Kurowie, które zostało przekazane nam przez historyka Zbigniewa Kielba również radnego powiatu puławskiego z archiwum Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta POK „Dom Chemika” w Puławach pozyskane z archiwów prywatnych mieszkańca Puław p. Krzysztofa Kuźmy.

Miejmy nadzieję, że mamy jeszcze wiele do odkrycia, a wszystkich zachęcamy się do dzielenia pamiątkami, które ukazują nasze lokalne dziedzictwo.

Arkadiusz Małecki



Mariusz Kamiński i Kamil Grzegorzczak laureatami konkursów o tematyce strażackiej

Po raz kolejny redaktor Polskiego Radia Lublin Mariusz Kamiński został wyróżniony przez Prezesa Zarządu Głównego Związku OSP RP w Warszawie Waldemara Pawlaka w XVIII Ogólnopolskim Konkursie Radiowym „Strażacy ochotnicy – nie tylko gaszą” za reportaż pt: „Na pomoc – strażacy ratują i uczą ratować” o strażakach z OSP w Kurowie, którzy dzielnie poświęcaли się by przekazać wiedzę o pierwszej pomocy przedmedycznej wszystkim uczniom Szkoły Podstawowej w Kurowie.

Drugim laureatem jest uczeń gimnazjum w Kurowie Kamil Grzegorzczak, który otrzymał wyróżnienie w eliminacjach wojewódzkich Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Zapobiegamy pożarom” w kategorii szkół gimnazjalnych. Za przygotowanie ucznia do konkursu odpowiada Pani Hanna Żurkowska – nauczyciel Gimnazjum w Kurowie.

Serdecznie gratulujemy wyróżnień i życzymy dalszych sukcesów.

Arkadiusz Małecki



Uchwała nr 3/2016 Zjazdu Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Kurowie z dnia 29.06.2016 r.

w sprawie: określenia liczby członków Komisji Rewizyjnej Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej oraz ich wyboru.

Na podstawie § 60 pkt. 4 statutu Związku OSP RP, Zjazd Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej postanawia:

§ 1

Określić liczbę członków Komisji Rewizyjnej Oddziału Gminnego Związku OSP RP na 3 osoby.

§ 2

Wybrać Komisję Rewizyjną Oddziału Gminnego Związku OSP RP spośród delegatów (członków zwyczajnych Związku) na Zjazd Oddziału Gminnego Związku OSP RP

w osobach:

- | | | |
|------------------------|--------------|----------------------|
| 1. Władysław Michałek | – OSP Kloda | - Przewodniczący |
| 2. Jan Banaszek | – OSP Płonki | - Wiceprzewodniczący |
| 3. Jerzy Dariusz Błach | – OSP Kurów | - Sekretarz |

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

*Przewodniczący obrad Zjazdu Oddziału Gminnego Związku OSP RP
dh Piotr Tużnik*



Półka z książkami cz. 3

BIOGRAFIE



„Kilar. Geniusz o dwóch twarzach” - to pierwsza biografia wybitnego kompozytora napisana przez Marię Wilczek-Krupę. Autorka przedstawia go jako człowieka łączącego wiele sprzeczności, wzbudzającego emocje, porywczego i skupionego, duchowego i ziemskiego jednocześnie. Mówił o sobie, że jest jak Dr Jekyll i Mr Hyde. Książka pieczołowicie oddaje szczegóły z życia Wojciecha Kilara, opowiada o jego fascynacjach, pokusach i słabostkach (np. drogim perfumy i krawaty), ale również o rozmodleniu i chorobie. Napisana barwnym językiem, pełna anegdot biografii. Jest to książka dla każdego.

LITERATURA SENSACYJNA



„Kasacja” Remigiusza Mroza to świetnie napisany kryminał sądowo-prawniczy porównywany do książek Johna Grishama. Książka została sprawnie napisana, jest interesująca, ma wiarygodną fabułę i barwnych bohaterów. Sprawę prowadzą prawniczka Joanna Chyłka i jej niedoświadczony aplikant Kordian Oryński zwany Zordonem. Akcja powieści nabiera rozpędu od samego początku i nie zwalnia do ostatniej strony, doprowadzając do nieprzewidywalnego finału. Wszystko to sprawia, że książkę czyta się lekko i przyjemnie, dostojnie nie można się od niej oderwać. Polecamy również kolejne tomy opisujące sprawy prowadzone przez duet Chyłka – Zordon.



„Nikom nie ufaj” to debiut literacki Wojciecha Wójcika. To bardzo dobry, bardzo realny thriller. Fabuła już od pierwszych stron przyciąga uwagę i wciąga czytelnika. Bohaterowie ciekawi i nietuzinkowi, lekka i żywa narracja. To niesamowicie prawdziwy świat skorumpowanych polityków, bezlitosnych funkcjonariuszy służb specjalnych i ludzi mafii narkotykowej gdzie obowiązuje tylko jedna zasada: nikomu nie ufać. To powieść, która przykuwa do fotela. Polecam serdecznie.

LITERATURA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Książka „Dziadek i Niedźwiadek” – Łukasza Wierzbickiego opisuje autentyczną historię niedźwiedzia Wojtka, który w czasie II wojny światowej przewędrował z żołnierzami generała Andersa cały szlak bojowy – Iran, Irak, Palestynę, Egipt i Włochy. Brat udział w bitwie o Monte Casino a po zakończeniu wojny został oddany do zoo w Edynburgu. Jest to wspaniała pozycja dla dzieci i młodzieży, ciekawie opowiedziana lekcja historii. Książka jest pięknie ilustrowana, znakomicie opracowana i zredagowana. Bardzo solidna i wartościowa lektura. Szczególnie polecamy do wspólnego czytania z wnukami.



LITERATURA OBYCZAJOWA

„Bezbarwny Tsukuru Tazaki i lata jego pielgrzymstwa” – to najnowsza książka najbardziej znanego japońskiego pisarza Haruki Murakamiego. Tytułowy bohater jest kawalerem, mieszka w Tokio i ma 36 lat. Szesnaście lat temu czworo bliskich przyjaciół nagle zerwało z nim wszelkie kontakty. Teraz po latach Tsukuru postanawia dowiedzieć się co było powodem takiego postępowania i odkryć tajemnicę z przeszłości. Specyficzny dla Murakamiego, trochę oszczędny styl powieści podsyca zaciekawienie, buduje nastrój enigmatyczności a jednocześnie sprawia, że opowiadana historia trafia do serca każdego czytelnika. Piękna i poruszająca opowieść kończy się w momencie gdy nabieramy ochoty na więcej.



Książka „Szczygieł” autorstwa Donny Tartt została okrzyknięta największym wydarzeniem literackim dekady i otrzymała Nagrodę Pulitzera 2014 r. Opowiada o życiu Theo Deckera od ekskluzywnych apartamentów poprzez rozpustę półświatka Las Vegas, po ciemne zakątki Amsterdamu. Jest to również historia obrazu, który został skradziony z muzeum przez głównego bohatera i towarzyszy mu w nieustającej podróży. W szerszej perspektywie powieść pokazuje samotność człowieka i bezradność wobec losu, a jednocześnie wielką wartość przyjaźni i miłości. Stajemy przed pytaniem czy kieruje nami przypadek czy przeznaczenie. Kawał dobrej literatury i prawdziwe czytelnicze wyzwanie, również pod względem objętościowym (844 s.). Polecamy !

LITERATURA KOBIECA



„Niebo w kruszonce” - Moniki A. Oleksy – to historia czterech różnych kobiet, bardzo zwyczajnych, takich które spotykamy na każdym kroku obok nas. Każda z nich boryka się ze swoimi codziennymi problemami, kłopotami, troskami. Ale gdzieś obok jest drugi człowiek, który może podarować wiarę, częstując okruchami nadziei pozwalającej przetrwać kolejne dni jak i skrzywdzić na długi czas. To książka o przyjaźni, miłości, ciepłe płynącym od ludzi, umiejętności spojżenia na świat od pozytywnej strony. To ciepła, mądra i życiowa powieść. A wszystko to dzieje się w scenerii pięknego Lublina, Nałęczowa i Kazimierza Dolnego.

Jest to już czwarta książka pióra Moniki Oleksy, którą przeczytałam z wielką przyjemnością i gorąco polecam.



„Cześć, co słyhać?” to kolejna książka Małgorzaty Witkiewicz o kobietach i skierowana do kobiet, a przede wszystkim bardziej doświadczonych, spełnionych, z długoletnim stażem małżeńskim. To historia, która może się zdarzyć każdej z nas. Autorka w sposób głęboko emocjonalny dotknęła tematu bliskiego każdej kobiecie w pewnym okresie jej życia. Ustabilizowane życie, dzieci, ten sam od wielu lat mąż, rutyna i monotonia. Nagle, zaczynamy pragnąć czegoś więcej, tych motyli w brzuchu, które kiedyś powodowały, że życie nabierało zupełnie innego smaku i wymiaru. I wystarczy nacisnąć parę klawiszy w laptopie, wystukać „Cześć, co słyhać?”, a życie może zmienić się nie do poznania, niestety czasami nie tak jakbyśmy chcieli. Piękna i wzruszająca opowieść o sile wspomnień z przeszłości i o tym jak te wspomnienia mogą wyrzucić dotychczasowe życie do góry nogami. Pozycja, którą trzeba przeczytać.



„Wszystkie kolory nieba” Krystyny Mirek to kontynuacja książki „Większy kawałek nieba”. Z niecierpliwością czekałam na dalsze losy bohaterów. I nie zawiodłam się. Moim zdaniem ta druga jest jeszcze lepsza od poprzedniej. W obu powieściach widzimy zderzenie dwu odrębnych środowisk - świata zwyczajnych, niewyróżniających się niczym ludzi, ze światem ludzi zamożnych, kierujących się odmiennymi priorytetami. Autorka pisze o trudnych sprawach społecznych, a mimo to jej powieść jest niesamowicie pozytywna i niesie optymistyczne przesłanie. Emanuje optymizmem, pozwala uwierzyć w siebie i swoje marzenia oraz motywuje do walki o lepsze jutro. Serdecznie polecam.

Wszystkie z przedstawionych pozycji są dostępne w kurowskiej bibliotece.

Przygotowały: Krystyna Skwarek i Beata Frydrych



Parafia Kurów

ZARYS DZIEJÓW PARAFII KURÓW

(po 1795 roku)

W najgorszej sytuacji znalazł się brat Grzegorza Stanisław Piramowicz, który został proboszczem kurowskim po III rozbiórce Polski. W latach 1795-1809 tereny Lubelszczyzny tzw. Galicji Zachodniej należały do zaboru austriackiego. Władze cyrkułu lubelskiego dokonały lustracji majątku parafialnego i osobistego proboszcza i jego rodziny. Wydały nakaz aby zdeponować legowane na dobrach kościoła 44 500 złp. wydając bankocetle, które po przyłączeniu w 1809 r. tych terenów do Księstwa Warszawskiego, okazały się bezwartościowym papierem. Cała suma została wywieziona do Cesarstwa Austriackiego.. Według tabeli z 14 IX 1808 r. do parafii należały Kurów, Brzozowa Gać, Szumów, Podbórz, Paluchów, Dęba, Glinnik, Płonki, Łąkoć, Wolica, Dębiny i Kłoda. Przez całe dziewiętnastowieczne różnie kształtowały się jej granice. Od 1833 r. Płonki należały do parafii klementowickiej, by ponownie wrócić do Kurowa pod koniec XIX stulecia. W tym też okresie Kłoda przeszła do parafii markuszowskiej, a Glinnik do parafii abramowskiej. Po ks. Stanisławie Piramowiczu proboszczem został ks. Franciszek Ksawery Turski. Był on świadkiem wydarzeń Powstania Listopadowego, walk toczących się na Lubelszczyźnie w miesiącach marzec-maj 1831 r. Po nim parafię objął ks. Wincenty Pieńkowski (późniejszy biskup lubelski). W tym okresie parafia kurowska odczuła rządy zaborcy rosyjskiego. W latach 1863-1864 Polacy ponownie zerwali się do walki o niepodległość – Powstanie Styczniowe. Rosjanie zajęli wikariat na sztab wojskowy oddziałów skierowanych do zwalczania partii powstańczych. Na probostwo i ludność cywilną nałożono kontrybucję na dostawę owsa i siana dla wojska rosyjskiego. Mimo takiej sytuacji proboszcz opiekował się szkołą elementarną i rzemieślniczo-niedzielną, którą założył będąc jeszcze wikariuszem. Postarał się o wystarczającą ilość niezbędnych uczniom podręczników do biblioteki szkolnej, sprzęt, oraz zaprenumerował tygodnik Kmiotek wydawany w księgarni Orgelbranta. Następnymi proboszczami jeszcze w czasie zaborów i I wojny światowej byli: ks. Jan Garbaczewski i ks. Stanisław Siennicki. Zmuszeni oni byli złożyć przysięgę na wierność carowi rosyjskiemu. Najgorzej miał ks. Stanisław Siennicki, który był proboszczem i pod zaborem i w czasie I wojny światowej. Zmuszony był do wypełniania wszelkich zaleceń austriackich władz okupacyjnych. Przekazywał je wiernym z ambony podczas nabożeństw. M. in. takie zalecenia jak mają odbywać się zasiewy wiosenne w 1916 r. oraz ile rolnicy mieli przekazać zboża i ziemniaków na rzecz okupanta. Od 1920 r. proboszczem był ks. J. Dworzycki. Objął probostwo w okresie wojny polsko bolszewickiej. Parafia kurowska była zagrożona zajęciem przez czerwoarmistów. W dodatku co powstała Policja Państwowa nie była jeszcze dobrze zorganizowana. Dla zwalczania przestępczości i wyłapywania dezertów została na mocy Komitetu Obrony Narodowej powołana Straż Obywatelska. Przewodniczącym Kurowskiego Komitetu Obrony Narodowej został ks. J. Dworzycki. Za jego probostwa do parafii kurowskiej należały: Kurów, Brzozowa Gać, Bronisławka, Choszczów, Dęba, folwark Józefów, Łąkoć, Szumów, Wolica, Wólka Nowodworska.

Od 1925 r. do 1948 r. proboszczem był ks. Wincenty Szczepanik. W okresie dwudziestolecia międzywojennego założył Stowarzy-

szenie Młodzieży Polskiej przemianowane w 1938 r. na Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Była to organizacja skupiająca młodzież o działalności kulturalno-religijnej. Patronami tej organizacji byli: ks. Wincenty Szczepanik, Wawrzyniec Więciorek, organista Antoni Guzowski i wikariusz ks. Marian Mrozek.

Dzień 8 IX 1939 r. był tragiczny dla miejscowości. Zbombardowany Kurów przez lotnictwo niemieckie uległ prawie całkowitemu zniszczeniu. Sponął też wikariat. W latach okupacji (1939-1944) proboszcz nie miał możliwości odbudowania wikariatu. W dodatku w 1944 r. uległa częściowemu zniszczeniu plebania. Ks. W. Szczepanik, przed odejściem z Kurowa w 1948 r., zdołał odbudować plebanię i częściowo zniszczone zadaszanie kościoła. Po nim proboszczem został ks. Stanisław Zawadzki (1948-1969). Odbudował wikariat, założył orkiestrę parafialną i zadbał o miejscowy cmentarz, otaczając go murem. Bo do tej pory ogrodzony był żerdziami, przez które przechodziły kury i zwierzęta okolicznych gospodarzy. Organista p. Klemens Widelski zorganizował chór, który uświetniał święta kościelne. W wikariacie zorganizowano przedszkole prowadzone przez siostry zakonne. Zlikwidowane w 1950 r., ponownie reaktywowało swoją działalność po odwilży Październikowej 1956 r. Mieściło się ono w sali obecnego muzeum. Jednak władze świeckie zlikwidowały go na początku lat sześćdziesiątych XX wieku.

Krótko, bo tylko 7 lat, proboszczem był ks. Kazimierz Kustroń (1969-1976) Po nim był ks. Władysław Siudem (1976-1989). Wówczas wewnątrz kościoła położono nowe płyty posadzkowe, wybetonowano alejki wokół kościoła i zmieniono dach. Zdjęto dachówkę i położono blachę. W 1989 r. z dość rozległej parafii kurowskiej wyodrębniono parafię w Dębie, w skład której weszły: Dęba, Bronisławka, Choszczów, Marianka, Paluchów, Posiołek, Węgielnica i połowę Wolicy. Proboszczem tej parafii został ks. W. Siudem. Przy parafii kurowskiej pozostały: Kurów, Brzozowa Gać, Józefów (obecnie ul. Fabryczna), część Kłody (Mała Kłoda – ul. Głowackiego), część Łąkoci (od trony Glinnika), Olesin, Płonki, Podbórz, Szumów, Wólka Nowodworska, Wygoda. Proboszczem parafii kurowskiej został ks. Edward Kozakiewicz (1989-2010). Za jego czasów część elewacji kościoła pękła, co groziło zawaleniem. Wykonano odwodnienie i wzmocniono osuwające się części muru. Dokoła kościoła i w głównej bramie wejściowej wyłożono kostkę. Zajęto się cmentarzem, rozpoczęto prace przy alejkach – zaczęto kłaść kostkę brukową.

Bardzo krótko administrował parafią Ks. Wiesław Pecyna (2010-2012). Po nim parafię objął jako proboszcz Ks. Wiesław Cisko (2012 r.) Dokończył porządkowanie cmentarza, a obecnie podjął się ogromnego zadania, jakim jest zmiana płyt posadzkowych w całym budynku kościoła. Przy okazji odkryto zamurwane wejścia do trzech krypt. Najważniejsza jest ta prze wielkim ołtarzem, bowiem tam znajdują się trumny ks. Grzegorz Piramowicza i Jego matki.

Krzysztof Andrzej Boreczek

PODZIĘKOWANIE

**Ksiedzu
Jakubowi Albiniaкови**

za ofiarną postugę
kapłańską, braterską pomoc,
przyjaźń, życzliwość, modlitwę
i błogostawieństwa

**Druhowie strażacy z jednostki
Ochotniczej Straży Pożarnej
w Kurowie**



Współtwórca Niepodległości

Senat Rzeczypospolitej Polskiej uczcił 75 rocznicę śmierci Ignacego Jana Paderewskiego przyjmując uchwałę, że był on nie tylko światowej sławy pianistą i kompozytorem, ale także mężem stanu i współtwórcą polskiej niepodległości w 1918 r.

Urodził się w 1860 r. na Podolu w patriotycznej rodzinie. Od dziecka przejawiał niezwykły talent muzyczny. Po zdobyciu wykształcenia muzycznego jako wirtuoz i kompozytor bardzo szybko zyskał sławę i uznanie na całym świecie. Koncertując i komponując znakomite dzieła muzyczne nie zapomniał o polskich aspiracjach niepodległościowych. Pod jego patronatem w 1910 r. zorganizowano uroczystości 500-lecia bitwy pod Grunwaldem /15.07.1410 r./. Był on fundatorem pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie. Po wybuchu I wojny światowej w 1914 r. zaangażował się w pomoc ofiarom wojny w Polsce. W 1915 r. wyjechał ze Szwajcarii i przez Francję i Wielką Brytanię artysta dotarł do Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdzie stał się ideowym przywódcą Polonii amerykańskiej i wielkim orędownikiem polskiej niepodległości.

To między innymi w wyniku jego działań do Armii Polskiej we Francji zgłosiło się prawie 30 tysięcy polskich ochotników z USA. Dzięki swym wybitnym osiągnięciom artystycznym dotarł do Prezydenta USA Thomasa Woodrowa Wilsona przekonując go do wsparcia sprawy polskiej niepodległości.

W 1917 r. przedstawił mu memoriał dotyczący konieczności odbudowy niepodległego państwa polskiego. Walnie przyczynił się do tego, że w ogłoszonym 8 stycznia 1918 r. orędziu prezydenta USA do Kongresu znalazł się punkt 13 dotyczący jego odrodzenia. Paderewski



odegrał też istotną rolę dzięki osobistym kontaktom w przyjęciu 3 czerwca 1918r. deklaracji, w której Wielka Brytania, Francja i Włochy uznały powstanie zjednoczonej i wolnej Polski za warunek sprawiedliwego i trwałego pokoju w Europie. W dniu 16 stycznia 1919 r. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski powołał Ignacego Jana Paderewskiego na premiera i ministra spraw zagranicznych, a 28 czerwca 1919 r. Paderewski złożył podpis pod Traktatem Wersalskim. Był to wspólny akt prawa międzynarodowego regulujący sytuację polityczną w Europie po zakończeniu I wojny światowej. Dzięki temu traktatowi Europa Środkowo-Wschodnia przestała być niemiecko-rosyjską kolonią, a powstało lub odrodziło się w niej wiele niepodległych i suwerennych państw, a nade wszystko Rzeczypospolita Polska.

Z funkcji premiera ustąpił 9 grudnia 1919 r., a w styczniu 1920 r. wyjechał do Szwajcarii, gdzie reprezentował Polskę w Lidze Narodów.

Po wybuchu II wojny światowej mimo podeszłego wieku objął przewodnictwo powstałej w grudniu 1939 r. we Francji Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, a jego szwajcarska

siedziba stała się ważnym ośrodkiem działalności polskiej emigracji politycznej. W sierpniu 1940 r. ponownie wyjechał do USA aby szukać pomocy dla Polski. Zmarł 29 czerwca 1941 r. w Nowym Jorku. Pochowany został na cmentarzu wojskowym Arlington w Waszyngtonie. W 1992 r. jego prochy zostały sprowadzone do Polski i złożone w archikatedrze św. Jana w Warszawie.

Ignacy Jan Paderewski odznaczony był między innymi Wielką Wstęgą Orderu Orła Białego, Wielką Wstęgą Orderu Polonia Restituta i pośmiertnie Krzyżem Orderu Wojennego Wirtuti Militari.

Stanisław Wójcicki



Dzieje Kurowa w fotografii wydobytej z szuflady

1 lipca 2016 r. godzinie 11.00 w Kurowie nastąpiło otwarcie plenerowej wystawy pt.: „Wspomnienia zatrzymane w kadrze” realizowanej przez Ochotniczą Straż Pożarną w Kurowie w ramach zadania publicznego pn. Wzbogacenie atrakcji kulturalnych na terenie powiatu puławskiego wspartego przez Zarząd Powiatu Puławskiego w ramach otwartego konkursu ofert na realizację zadań Powiatu Puławskiego o charakterze pożytku publicznego w 2016 roku w zakresie kultury. Na wystawie plenerowej na Starym Rynku w Kurowie na czterech dwustronnych tablicach zostały zaprezentowane najstarsze zdjęcia Kurowa i jego mieszkańców z opisami w języku polskim i angielskim. Tematami poszczególnych części ekspozycji są: kuśnierze i szewcy; instytucje, kurowiacy w mundurach, strażacy, kurowska młodzież, życie rodzinne, miejsca niezapomniane, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Celem wystawy jest budowanie tożsamości mieszkańców Kurowa, pielęgnowanie lokalnej historii oraz jej promocji. Wystawa pozwoli poznać bogate i ciekawe dzieje Kurowa oraz jest formą nie tylko poszerzania wiedzy, ale również wymianą informacji między pokoleniami mieszkańców. W realizację projektu zaangażowali się strażacy i wolontariusze Ochotniczej Straży Pożarnej w Kurowie oraz członkowie Szkolnego Klubu Odkrywców z Publicznego Gimnazjum w Kurowie pod opieką Hanny Żurkowskiej i Grzegorza Pajurka.

Wystawę można oglądać przez okres wakacji na Starym Rynku w Kurowie.

Serdecznie prosimy wszystkich, którzy rozpoznali osoby, miejsca, bądź stwierdzili błędy w opisach o przekazanie informacji do Muzeum ks. Grzegorza Piramowicza w godzinach pracy.



Arkadiusz Matecki

Indiańskie Lato w Olesinie

Zanim napiszę o dwóch niezwykłych imprezach plenerowych zrealizowanych w ramach projektu pod nazwą „Indiańskie Lato”, to chciałabym, dla porządku, zdań kilka o powstaniu i działalności naszej świetlicy, gdzie się to wszystko zadziało.

Świetlica wiejska w Olesinie istnieje od niespełna trzech lat, kiedy to został wyremontowany lokal w dawnej agronomówce. Pomysł na świetlicę w naszej miejscowości konsekwentnie realizowała sołtys Zosia Reszczyńska i to ona doprowadziła do jej powstania. Dzięki przychylności władz gminnych i dofinansowaniu ze środków unijnych lokal przeszedł remont generalny, została wykonana instalacja elektryczna, tynki, podłoga z terakoty, wymieniono okna i drzwi oraz wykonano toaletę, której wcześniej nie było. Z kolejnych funduszy sołeckich (na lata 2013- 2015) zakupiliśmy wyposażenie świetlicy w stoły i krzesła, a aneksu kuchennego w szafki, kuchenkę z okapem, zlew oraz lodówkę i naczynia, wykonaliśmy gazowe centralne ogrzewanie oraz zrobiliśmy nową elewację, chodnik i ogrodzenie. Dodać tu należy, że do działań remontowych i porządkowych zaangażowało się wielu mieszkańców, za co serdecznie wszystkim dziękujemy.

W 2013r., zaraz po remoncie, spontanicznie urządziliśmy pierwszą imprezę, były to andrzejki. Od tamtej pory świetlica funkcjonuje bardzo aktywnie, a mówiąc świetlica, mam na myśli oczywiście ludzi, którym „chce się chcieć” zrobić coś dla innych (i dla siebie oczywiście też). Włączając się w te działania, pomyślałam, że dobrze by było je dokumentować, wszak pamięć ludzka jest zawodna. Zostałam więc samozwańczym :) kronikarzem i cieszę się, że mamy kronikę. Opisuję w niej nasze przedsięwzięcia oraz zamieszczam zdjęcia, dzięki czemu możemy się pochwalić naszą aktywnością, powspominać

Zosia Reszczyńska i niżej podpisana jesteśmy pomysłodawczy-

niami i animatorkami wielu różnych działań, spotykamy się w kilku lub kilkunastoosobowym składzie okazjonalnie ale dosyć często. Chcemy aktywizować i integrować mieszkańców naszej małej społeczności, a także rozwijać ich różne pasje, zainteresowania i umiejętności. W tym krótkim czasie odbyło się bardzo dużo ciekawych,

i mam nadzieję, inspirujących spotkań. Przed Bożym Narodzeniem robiliśmy stroiki i kartki metodą scrapbookingu, a przed Wielkanocą stroiki i jaja ozdabiane metodą decupage oraz kolorowe palmy, były też warsztaty powertexowe. Latem splatamy tradycyjne wieńce dożynkowe a jesienią róże z klonowych liści. Tradycją naszą stały się śpiewające spotkania z okazji Dnia Kobiet, Trzech Króli i andrzejek. Na wspólne śpiewanie przy ognisku i przy Zbyszka Reszczyńskiego gitarze zbieramy się też jesienią, pieczemy wtedy kielbaski i ziemniaki. Na szczególną uwagę zasługują nasze wspólne wyjazdy do teatru na przedstawienia i operetki, a było ich już kilka i zachwyciły uczestników, wyzwoliły wiele pozytywnych emocji. We współpracy z Lubelskim



Ośrodkiem Doskonalenia Rolników w Końskowoli odbył się wykład na temat urządzania ogrodu (w ogrodzie rzecz jasna) oraz warsztaty z carvingu (sztuka wykonywania ozdób z owoców i warzyw). Zapraszamy także dietetyka, który miał pogadanki na temat zdrowego odżywiania i zdrowego stylu życia, a ostatnio w czasie żniw zebrałyśmy się, aby wspólnie nauczyć się piec chleb. Był pyszny i pachnący. Miało być kilka zdań, ale krócej naprawdę się nie dało:)

No i wreszcie dotarłam do sedna tematu, czyli intrygującego (mam nadzieję) „Indiańskiego Lata”. To nasze jak dotąd najtrudniejsze wyzwanie, ale jednocześnie najbardziej satysfakcjonujące. Zaczęło się w lutym, kiedy nasza grupa nieformalna „Oleśki”, nazwę wymyśliłam na potrzeby tego właśnie projektu, przystąpiła do konkursu grantowego ogłoszonego przez Fundację Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej, finansowanego przez Fundusz Inicjatyw Społecznych w ramach projektu Lubelskie Lokalnie Mikrodotacje FIO. Celem projektu jest integrowanie i angażowanie mieszkańców do działań na rzecz społeczności lokalnej, a beneficjentami mogły być nowopowstałe organizacje pozarządowe oraz grupy nieformalne (jak nasza). Cieszymy się niezmiernie, że nasz projekt, jako jeden z wielu oczywiście, został pozytywnie zaopiniowany przez ekspertów. Otrzymaliśmy 4925 zł na zakup dwóch elementów placu zabaw (huśtawka dwuosobowa i bujaczek), oraz gier planszowych i zręcznościowych jako wyposażenie naszej świetlicy. Pozyskaliśmy też dodatkowych partnerów do projektu, którzy w różny sposób nas wsparli i pomogli w zrealizowaniu zaplanowanych zadań.



Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych sfinansowała poczęstunek i nagrody w konkursach, za co serdecznie w imieniu uczestników dziękujemy Pani Halinie Jankiewicz. Urząd Gminy zakupił zjeżdżalnię na nasz mini-plac zabaw, dziękujemy wójtowi Panu Stanisławowi Wójcickiemu. Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Pan Grzegorz Skwarek promował nasz projekt na stronie internetowej, zaprojektował i wydrukował plakaty, zaproszenia i dyplomy, użył także sprzętu nagłaśniającego, natomiast Pan Krzysio Kaldunek zapewnił nam obsługę i oprawę muzyczną, bez której nie wyobrażam sobie naszej imprezy, dziękujemy. Szczególne podziękowania kierujemy do Ochotniczej Straży Pożarnej w Kurowie, która użyła nam osobowości prawnej, pełniąc rolę wnioskodawcy, rozlicza finansowo nasz projekt, a druhowie dzielnie nas ochraniaли podczas pikników, natomiast Pan Arek Małecki wspierał nas we wszystkich działaniach i to od niego powzięliśmy informację o możliwości uczestnictwa w tym konkursie. Dostaliśmy także wsparcie od Banku Spółdzielczego w Kurowie, które zostanie wykorzystane już po pikniku, zakupimy dodatkowe wyposażenie świetlicy.

Niewątpliwie jednak, największym wyzwaniem dla nas było zorganizowanie dwóch pikników: na powitanie i pożegnanie lata, które



spinały całość projektu. Okazało się, że w rezultacie były to świetne imprezy, angażujące rzeczywiście bardzo wielu mieszkańców Olesina (i nie tylko). Za pomoc, poświęcony czas i pracę wolontariacką bardzo serdecznie dziękujemy, a najlepszą nagrodą niech będą zadowolone i uśmiechnięte buźki dzieci, które świetnie się bawiły. Mamy nadzieję, że nasze wspólne zabawy zainspirują dzieci do innego spędzania czasu niż tylko przed komputerem, zaintrygują i zaciekawią niezwykłą kulturą Indian. Szczególne podziękowania kierujemy do Pawła i Małgosi Papatów, którzy mają niezwykle hobby- interesują się kulturą Indian Ameryki Północnej, gromadzą również elementy kultury materialnej Indian, a także należą do Polskiego Ruchu Przyjaciół Indian. Dzięki temu, że są otwarci i zechcieli się z nami podzielić swoją pasją, nasze pikniki miały tak niezwykłą oprawę. Paweł i Gosia przygotowali i przeprowadzili wiele ciekawych konkursów i zabaw, takich jak: polowanie na bizona, wyścigi żółwików, walka wojowników, tropienie zwierząt, zajęcie skoki, narty na trawie i wiele innych. Niezmiernie najwięcej emocji (zarówno u dzieci, jak i u dorosłych) wzbudziło strzelanie z prawdziwego indiańskiego łuku. Przypaść należy, że to nietatwa sztuka, czasem założenie strzały i jej wystrzelenie było już sukcesem. Mamy nadzieję, że następnym razem (a Paweł to obiecał publicznie, więc trzymamy za słowo) będzie lepiej, że trafimy chociaż w tarczę. Wszyscy uczestnicy mogli także samodzielnie wykonać dla siebie ozdoby w stylu indiańskim z piór, koralików i rzemyków. Niektóre



dzieci bardzo chętnie wykonywały ciekawe prace plastyczne związane z tematem naszego spotkania. I tu będzie trochę prywaty, ja także zainspirowałam się tematem naszego pikniku i wyszła z tego nawet mała wystawa, a niektóre moje rysunki zostały wykorzystane do zaproszeń i dyplomów. Przyznać się muszę (nie muszę, mogę), że w dzieciństwie „pochłaniałam” książki przygodowe o Indianach autorstwa K. Maya, A. Szklarskiego, J.F. Coopera czy A. Fidlera (polecam bardzo). Podczas obu pikników dużym powodzeniem cieszyło się malowanie twarzy w barwy (wcale nie)wojenne, serdecznie dziękujemy Pani Małgosi Kunie, która przez kilka godzin tworzyła małe dzieła sztuki na dziecięcych buźkach. Dzieci z dużym zaciekawieniem słuchały opowieści Gosi i Pawła przy ognisku w najprawdziwszym tipi o codziennym życiu rdzennych mieszkańców Ameryki Północnej, zadawały pytania i były wyraźnie zainteresowane. Na oba pikniki koleżanki „Oleśki” upiekły pyszne ciasta i ugotowały kompot, była też grillowana kiełbasa z bizona

:) Uważam, że finał obu pikników był jednak najciekawszy i zaskakujący dla wszystkich uczestników. Kto dotrwał do końca mógł podziwiać Pawła w przepięknym, oryginalnym stroju, który brawurowo wykonał dla nas tańce węża i kruka (w czerwcu) oraz wojenne (w sierpniu), przy dźwiękach autentycznych pieśni indiańskich. Okazało się, że wszyscy (no prawie) dali się namówić do wspólnego pływania, co dało nam dużo frajdy i radości. Tylko z kondycją trochę jakby kiepsko:)

Jako koordynator i autor projektu a także jego uczestnik jestem bardzo zadowolona i dumna z tego, że wszystko się świetnie udało, dopisała frekwencja i pogoda (dzięki Manitou). Jeszcze raz serdeczne podziękowania i wyrazy uznania dla wszystkich, dzięki którym mogliśmy się tak świetnie bawić.

Zapraszamy do naszej świetlicy i na plac zabaw. Howgh!

Anna Butryn

NIC WIĘCEJ

Nic więcej nie trzeba
Prócz tych czerwonych bocianów
Nic więcej nie trzeba
Prócz tego spokoju
Z jakim kroczą przez podmoknięte pola
Nic więcej nie trzeba
Prócz najczystszej ciszy
Rozrywanej przez ich karmazynowy krzyk

I tylko czasem brakuje dawnych stogów siana
O które można było oprzeć
Spieczone słońcem spracowane ręce.

Wiersz nagrodzony w Powiatowym Konkursie Literackim „MÓJ ŚWIAT”- Wiśń jaką znam.

SERCE BRATA ALBERTA

biały obrus i bochen
znak krzyża nakreślony
jak słońce
w pochmurny dzień
do podziału
między ubogich
głodnych bezdomnych zawszonych skrzywdzonych
grzeszników
w których umiałeś odnaleźć człowieka zgubioną owcę brata
dla każdego
w kieszeni habitu
znajdowałeś
choć okruszek nadziei
w którym widzieli nędznicy
bochen miłości

i tęczę miłosierdzia
drogę ociemniałym malowałeś

Zdobywca I miejsca w Konkursie Poetyckim „Wiersz o Patronie” w ramach Ogólnopolskiego Konkursu „O pajdkę razowego chleba” współorganizowanego przez parafię Św. Brata Alberta w Puławach

DOBRY I ZŁY

jak kasztan
najeżony znieczulicą
pod pancerzem ciepła
powoli dojrzewa
jak człowiek
dobry i zły

ZAGUBIONA

Zamknęła drzwi
Przemierza korytarze ciszy
Uporczywie poszukuje
Siebie w samej sobie

Znów cię przy mnie nie ma
A wciąż mi ciebie za dużo

ŻYCIE

Dmuchawiec
Tak łatwo go rozdmuchać

UCIECZKA

Po prostu rzuca to wszystko
Wsiada do pociągu
Donikąd
Porzuca walizkę wspomnień
Zbyt ciężką żeby ciągnąć ją ze sobą

Upadam
By potem się podnieść
Cofam się
Aby wziąć rozbieg
Gubię się
By odnaleźć właściwą drogę
Piszę
Bo moje myśli błądzą

CZŁOWIEK

Pod nakryciem pozorów
Za kurtyną kłamstw
Za ścianą ludzkich schematów
Schowany w cieniu przyzwyczajęń
Wtłoczony w odpowiednie ramki
Ukrywa się przed prawdą

KURTYNA

Zamykam swój ziemski teatrzyk
Zbieram resztę rupieci
Porozrzucane stare maski
Niepotrzebne
Schodzę ze sceny
Idę
Tam nie trzeba grać

MISJE KALIFORNIA

W kwietniu tego roku, odwiedzając Kalifornię, miałem okazję odwiedzić kilka misji katolickich znajdujących się na jej terenie. Te niezwykle obiekty są pomnikami historii i wspomnieniem hiszpańskiego panowania w Kalifornii. Nad brzegami Pacyfiku, w latach 1769-1823 zbudowano 21 misji. Ciągnęły się na przestrzeni od San Diego aż po San Francisco.

Alta California - Górna Kalifornia była wówczas niezwykle łakomym kąskiem. Zabiegali o nią Hiszpanie, Anglicy, a nawet Rosjanie (którzy śmiało poczynali sobie na Alasce i przesuwali się coraz dalej wzdłuż Pacyfiku). Administrator Nowej Hiszpanii (obejmowała m. in. tereny dzisiejszego Meksyku, Karaiby, tereny dzisiejszych stanów: Teksas, Nevada, Utah, Kolorado, Arizona, Floryda itd.) zdecydował poszerzyć swe terytoria o Alta California, aby osiągnąć dzięki temu 3 główne cele:

- posiadanie bezpiecznych portów nad Pacyfikiem w północno-zachodniej Kalifornii,
- utrzymanie pretensji prawnych do tego terytorium, które zostało odkryte przez Juana Rodrigeza Cabrillo już w 1542 roku,
- skolonizowanie i nawrócenie około 100 tys. Indian zamieszkujących te tereny, których przodkowie zamieszkiwali tutaj już ok. 10000 lat przed przybyciem Europejczyków.

W 1769 roku hiszpański żołnierz Gaspar de Portola poprowadził na północ wojskowo-religijną ekspedycję. Wędrowano na mulach, a naczelną postacią wyprawy był franciszkanin, ojciec Junipero Serra. Jego celem było założenie łańcucha misji wzdłuż Pacyfiku, podobnie jak to przedtem uczynili jezuici w Dolnej Kalifornii i Nowym Meksyku. Mimo trudności i niejednokrotnie wrogiej postawy Indian, niestrudzony zakonnik już w 1769 roku zbudował pierwszą misję w San Diego, a w niespełna rok później następną w Monterey. Na terenach tych mieszkali wyłącznie Indianie. Ich rytm życia wyznaczała przyroda, a świat duchowy pełen był wierzeń z pogranicza magii i spirytualizmu. Od samego początku misje oczarowały Indian. Było tu bezpiecznie i nie brakowało żywności. Tubylcy podziwiali wiedzę oraz umiejętności żołnierzy i zakonników. Ale nie wszyscy dobrowolnie dołączyli do misji. Czasem wojsko pacyfikowało wioski i siłą pędzono Indian do pracy na farmach. Budynki misji były prostymi, ale ciekawymi konstrukcjami z suszonego błota (adobe) wzmocnione tylko drewnianymi żerdziami. Dachy kryto trzcina. Ten styl budowy podpatrzono u Indian. Wszystkie misje budowane były na planie czworokąta. Długi budynek z podcieniami po obu stronach otaczał czworokątny dziedziniec, na którym toczyło się życie. Tam więc robiono pranie, gotowano jedzenie, wypalano cegły, wyprawiano skóry, wytwarzano narzędzia itp. W podcieniach odbywały się lekcje. Misje były praktycznie niezależne gospodarczo. Oprócz głównych zabudowań w skład majątku wchodziły spichlerze, młyny, obory, piece garncarskie, czasem winiarnie czy nawet więzienie. Na terenie misji mieszkało 1000-2000 Indian, więc i zaplecze musiało być odpowiedniej wielkości. W jednej z pierzei znajdował się kościół, którego fasada odróżnia misje od siebie.

To dzięki misjom powstały w tej części Kalifornii miasta, wciąż przybywało osadników z południa. Pojawiła się nowa klasa tak zwanych "rancheros". Oni to z uwagą i zazdrością patrzyli na sukces gospodarczy misji. W tym czasie trwała 11-letnia wojna z Hiszpanią

o niepodległość tych terenów, zakończona w 1821 roku ogłoszeniem niepodległości Meksyku. Alta California stała się częścią Meksyku. W 1833 roku wydano dekret sekularyzacyjny, a misje stały się parafiami.

Misje na terenie dzisiejszej Kalifornii powstawały w następującym porządku chronologicznym:

- San Diego de Alcalá 1769
- San Carlos Borromeo de Carmelo 1770
- San Antonio de Padua 1771
- San Gabriel 1771
- San Luis Obispo de Tolosa 1772
- San Francisco de Asis 1776
- San Juan Capistrano 1776
- Santa Clara de Asis 1777
- San Buenaventura 1782
- Santa Barbara 1786
- La Purisma Concepcion 1787
- Santa Cruz 1791
- Soledad 1791
- San Jose 1797
- San Juan Bautista 1797
- San Miguel 1797
- San Fernando Rey 1797
- San Luis Rey 1798
- Santa Inez 1804
- San Rafael 1817
- San Francisco Solano 1823

Warto w tym miejscu powiedzieć kilka słów o niezłomnym ojcu Junipero Serra. Urodził się w 1913 roku w Petra na wyspie Mallorca. W wieku 17 lat otrzymał habit zakonu Franciszkanów. Misyjną pracę w Meksyku rozpoczął w 1749 roku. Wysiadł ze statku w Vera Cruz, skąd poszedł pieszo do stolicy, Mexico City. Po drodze przeżył ukąszenie jadowitego węża, które nie wygoiło się i ból nogi dokuczał ojcu Serra do końca życia. Około 20 lat później został mianowany prezydentem Misji w Dolnej i Górnej Kalifornii. W ekspedycji 1769 wraz z Gaspar de Portola założył pierwszą Misję w San Diego. Powstała ona na terenach zamieszkałych przez Indian Kumeyaay.





W 1976 roku papież Paweł VI desygnował ją do godności Bazyliki Mniejszej. Kompleks klasztorny zawiera w sobie Casa del Padres - miejsce gdzie mieszkali franciszkanie. Obecnie można zwiedzać ciekawe muzeum, które gromadzi wyposażenie oraz sprzęty liturgiczne z tamtej epoki. Przepiękna i kolorowa roślinność zachęca do medytacji w klasztornym ogrodzie, a rozległy plac wewnątrz Bazyliki odkrywa pierwotne archeologiczne fundamenty pierwszych budowli franciszkańskich. Bardzo charakterystyczne są dzwony, umieszczone nie na wieżach lecz w murach. Ta odmiana dzwonnicy nosi nazwę campanilla i można ją uważać za symbol kalifornijskich misji. Zlokalizowana jest niemalże w centrum San Diego przy San Diego Mission Road, kilka minut jazdy od międzystanowej autostrady nr 15. Kilukrotnie uczestniczyłem tam w niedzielnych Mszach św. i stwierdzam że atmosfera tego wyjątkowego miejsca udzielała się wszystkim wiernym.

Kolejną misją którą odwiedziłem to założona w 1786 roku Santa Barbara.



Ojciec Junipero Serra długo nie mógł uzyskać pozwolenia na jej budowę od niechętnego franciszkanom gubernatora de Neve. Misja została założona dopiero przez jego następcę ojca Fermina Francisco de Lasuen. 21 grudnia 1812 roku wielkie trzęsienie ziemi nawiedziło rejon Santa Barbara niszcząc zabudowania i uszkadzając misję, której rekonstrukcja zajęła kilka lat. W 1850 roku, wraz z odkryciem złota w Kalifornii, liczba ludność Santa Barbara wzrosła prawie do 100.000 osób. W Santa Barbara do dziś obowiązują surowe zarządzenia mające na celu utrzymanie miasta w stylu kolonialnym. Z tego powodu nie ma obecnie w mieście billboardów i reklam górujących nad domami. Miasto leży przy legendarnej drodze nr 1, ciągnącej się wzdłuż Pacyfiku, około 100 mil na północny-zachód od Los Angeles. W kompleksie budynków misji centralnym punktem jest oczywiście świątynia. Charakterystyczne są w niej kamienne tablice na posadzce oznaczające krypty w których pochowano pierwszych misjonarzy. Dostać się do niej można bocznym wejściem po wykupieniu biletu za 4\$ na zwiedzanie całego kompleksu. Tutaj również mogłem obejrzeć w pełni wyposażone cele zakonne, wiele eksponatów z przełomu XVIII i XIX w. Oddzielne pomieszczenie jest przeznaczone do oglądania 18 minutowego filmu opowiadającego historię misji. W jednym z dwóch ogrodów usytuowany jest cmentarz z grobami pierwszych osadników, datowanymi na 1789 r. Te daty nie robią oczywiście wielkiego wrażenia na Europejczykach, ale musimy pamiętać że historia współczesnej Ameryki jest bardzo krótka.

Wielkim przeżyciem dla mnie była wizyta w Carmel. Misja położona jest niedaleko miasta Monterey, 120 mil na południe od San Francisco (podobnie jak Santa Barbara również przy słynnej Pacific Coast Highway). Pierwsze budynki i kościoły były zbudowane podobnie jak w innych misjach z drewnianych słupów i dachu pokrytego strzechą oraz cegły suszonej na słońcu.



Przy wejściu do kościoła wisi tabliczka ostrzegająca, że budynek nie jest zabezpieczony i w razie trzęsienia ziemi może się zawalić. To tutaj spoczywają szczątki zmarłego w 71 roku życia ojca Junipero Serra. W części zwanej Serra Museum mogłem obejrzeć komnatę w której franciszkanin umarł. Pomieszczenie zostało zrekonstruowane wg notatek jego biografy. Został pochowany obok swego przyjaciela i współpracownika ojca Crespi przed ołtarzem głównym. Na dziedzińcu, gdzie kiedyś znajdowała się zagroda dla koni i bydła, znajduje się na krzyż caravaca znaczący miejsce gdzie ojciec Serra odprawił pierwszą Mszę św.



Natknąłem się tam również na polski akcent. W bocznej kaplicy przed figurą Matki Boskiej Betlejemskiej znajduje się tablica upamiętniająca wizytę w tym miejscu w 1987 roku Papieża Jana Pawła II. Papież podczas wizyty w USA odwiedził Carmel i w w/w kaplicy spędził czas na osobistej modlitwie. Rok później franciszkanin został beatyfikowany.

Wszystkie misje na terenie dzisiejszej Kalifornii są w bardzo dobrym stanie, sprawowane są w nich codzienne nabożeństwa. Sprawnie działający serwis odwiedzających, funkcjonuje w typowo amerykański sposób. Pielgrzymi, w zdecydowanej większości Amerykanie, nabywają liczne dewocjonaalia i pamiątki wyłącznie w sklepach na terenie

misji (nie ma tam, znanych z Europy straganów). Mają w tych miejscach szansę choć przez chwilę utożsamić się ze swoimi przodkami tworzącymi jakże krótką jeszcze historię ich nowej Ojczyzny.

Jak wielki wkład w chrystianizację kontynentu amerykańskiego i jak ogromne dziedzictwo kulturowo-religijne pozostawił potomnym

ojciec Junipero Serra, świadczy fakt iż papież Franciszek wyniósł go na ołtarze. Wydarzenie to miało miejsce 24 września 2015 roku podczas Mszy św. przed Narodowym Sanktuarium Niepokalanego Poczęcia NMP w Waszyngtonie.

Karol Pasternak

Program 500+ w liczbach

#Rodzina500plus

Jak poprawi się sytuacja rodziny?



Ministerstwo Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej

5 RODZINA
500+

Do Ośrodka Pomocy Społecznej w Kurowie od 1 kwietnia 2016 r. do 31 lipca 2016 r. wpłynęły 594 wnioski o ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego, z tego 550 wniosków w formie papierowej i 44 wnioski w formie elektronicznej. Wydano 583 decyzje, w tym 564 decyzje przyznające prawo do świadczenia wychowawczego. Wyplacono w formie pieniężnej 3605 świadczeń wychowawczych dla 897 dzieci, a poniesione z budżetu państwa wydatki na ten cel wyniosły 1 762 530 zł.

- **2,7 mln** tyle rodzin skorzysta z programu
- **3,7 mln** tyle dzieci zostanie objętych wsparciem
- **176 – 190 tys. zł** tyle kosztuje wychowanie dziecka
- **57% – 61%** tyle kosztów utrzymania dziecka pokryje program 500 plus
- **15 – 30%** tyle budżetu rodziny przeznaczają na utrzymanie dziecka
- **317 tys. zł** tyle kosztuje wychowanie dwójki dzieci
- **504 zł** przeciętne wydatki na osobę w rodzinie z trójką dzieci
- **6 tys. zł** tyle rocznie dostaną rodzice na wychowanie dziecka
- **18 tys. zł** tyle rocznie dostaną mniej zamożni rodzice z trójką dzieci
- **324 tys. zł** tyle dostaną mniej zamożni rodzice na wychowanie trójki dzieci do 18 r.ż.

(dane ze strony www.premier.gov.pl)

Przypominamy, że aktualne decyzje obowiązują do 30 września 2017 r. Wnioski na kolejny okres przyjmowane będą od 1 sierpnia 2017 r., wówczas trzeba będzie udokumentować dochody za rok 2016.

OPS Kurów





Zaproszenie na „Spotkania w babskim świecie”

Ośrodek Pomocy Społecznej w Kurowie oraz Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych „Otwarty Krąg” realizują bezpłatny partnerski projekt skierowany do kobiet z gminy Kurów zatytułowany „Spotkania w babskim świecie”. Będzie to cykl spotkań mających na celu integrację i aktywizację społeczną kobiet z terenów wiejskich. W ramach projektu przewidziane jest ognisko, warsztaty malowania na szkle oraz robienia palm wielkanocnych, zaplanowano także spotkania z psychologiem, seksuologiem i dietetykiem.

Tematyką spotkania z psychologiem będzie „Ty też jesteś ważna”, z seksuologiem „Porozmawiajmy o tematach tabu”, natomiast dietetyk będzie mówił o „Zasadach zdrowego stylu życia i prawidłowego odżywiania”.

Inauguracja projektu rozpocznie się wspólnym biesiadowaniem przy ognisku, które odbędzie się na placu przy Domu Ludowym znajdującym się w Bronisławce w dniu 10 września 2016 r. o godzinie 16⁰⁰.

Organizatorzy projektu: Małgorzata Szikora, Monika Kowalczyk oraz Iwona Król serdecznie zapraszają wszystkie Panie, które chcą aktywnie spędzić czas w towarzystwie innych kobiet.

Bliższe informacje oraz zapisy na spotkania u Pani Moniki Kowalczyk i Iwony Król w Stowarzyszeniu Osób Niepełnosprawnych „Otwarty Krąg”, tel. 603 776 407 oraz u Pani Małgorzaty Szikory w Ośrodku Pomocy Społecznej, tel. 81 88 11 490.

Małgorzata Szikora

Świadczenia rodzinne - nowy okres zasiłkowy

Wnioski w sprawie ustalenia prawa do świadczeń rodzinnych na nowy okres zasiłkowy 2016/2017 będą przyjmowane w Ośrodku Pomocy Społecznej w Kurowie od 1 września 2016 r.

W przypadku, gdy osoba złoży wniosek na nowy okres zasiłkowy wraz z kompletem dokumentów do 30 września ustalenie prawa do świadczeń rodzinnych oraz wypłata świadczeń przysługujących za listopad następuje do dnia 30 listopada 2016 r. W przypadku, gdy osoba złoży wniosek na nowy okres zasiłkowy wraz z kompletem dokumentów od dnia 1 października do 30 listopada ustalenie prawa do świadczeń rodzinnych oraz wypłata świadczeń przysługujących za listopad następuje do dnia 31 grudnia 2016 r.

WAŻNE!

W okresie zasiłkowym 2016/2017 obowiązują dochody za 2015 r.

Przypominamy, że po zmianie przepisów osoby nie dołączają do wniosku zaświadczeń o dochodach pobranych z urzędu skarbowego, ponieważ informacje takie pozyskiwane są przez pracownika poprzez system elektroniczny.

Należy natomiast pamiętać o obowiązku dostarczenia zaświadczeń ze szkoły/oświadczeń do 15 września 2016 r.

Wnioskodawcy, pobierający zasiłki rodzinne w obecnym okresie zasiłkowym, tj. 2015/2016, których dzieci uczęszczają lub będą uczęszczać od września 2016 r. do szkół ponadgimnazjalnych zobowiązani są dostarczyć aktualne zaświadczenie ze szkoły/oświadczenie o kontynuowaniu nauki w roku szkolnym 2016/2017 w nieprzekraczalnym terminie do 15 września 2016 r.

Od 01.11.2016 r. kwoty zasiłków rodzinnych wynoszą odpowiednio:

zasiłek rodzinny na dziecko w i wieku do ukończenia 5 roku życia – 95,00 zł miesięcznie,

zasiłek rodzinny na dziecko w wieku powyżej 5 roku życia do ukończenia 18 roku życia – 124,00 zł miesięcznie,

zasiłek rodzinny na dziecko w wieku powyżej 18 roku życia do ukończenia 24 roku życia 135,00 zł miesięcznie.

OPS Kurów

Masz zbędny sprzęt, meble? Nie wyrzucaj!



Wśród podopiecznych Ośrodka Pomocy Społecznej w Kurowie są osoby, którym bardzo często brakuje podstawowych sprzętów gospodarstwa domowego lub są one mocno zużyte, a nie stać ich na nowy zakup.

Ośrodek Pomocy Społecznej w Kurowie prowadzi działania mające na celu ułatwienie przekazywania niezniszczonych, nadających się do dalszego użytku przedmiotów, tj. sprzętu AGD, RTV, mebli - dla potrzebujących mieszkańców gminy Kurów. Przedmioty w dobrym stanie przyjmujemy do magazynu mieszczącego się na placu za Urzędem Gminy. Mieszkańcy gminy chcący oddać sprzęt/meble będą mogli je dostarczyć po wcześniejszym ustaleniu telefonicznym pod numerem 81 88 11 490 bądź osobiście z pracownikami OPS – ul. Lubelska 45. Sprzęty przekazywane będą bezpłatnie, jednak osoba odbierająca będzie musiała zorganizować transport we własnym zakresie.

Pomoc zostanie skierowana do podopiecznych ośrodka korzystających z pomocy społecznej, bowiem ich sytuacja znana jest pracownikom socjalnym ośrodka i wiadomo, że faktycznie trafi do rąk osób najbardziej potrzebujących.

OPS Kurów



Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



BEZPŁATNE SZKOLENIE KOMPUTEROWE

Gmina Kurów podpisała porozumienie, dotyczące realizacji projektu podnoszenia umiejętności cyfrowych w zakresie ICT. Projekt realizowany jest w ramach dwunastej osi priorytetowej Lubelskie Smakuj Życie!, której celem jest cyfrowa aktywizacja społeczeństwa poprzez szereg działań szkoleniowych i doradczych oraz popularyzujących aktywne korzystanie z technologii informacyjno – komunikacyjnych.

W ramach tego porozumienia w dniu 12 września 2016 r., 52 chętnych mieszkańców gminy rozpoczęło bezpłatne szkolenie komputerowe, które składa się z kilku modułów: Internetu, obsługi komputera, rozwiązywania problemów komputerowych, bezpieczeństwa w sieci oraz programów biurowych (MS Word, MS Excel, MS PowerPoint). Każdy uczestnik otrzymał materiały dydaktyczne w postaci książki.

Kurs zakończy się otrzymaniem zaświadczenia, a po egzaminie zewnętrznym, uzyskaniem certyfikatu IT pass w pełni zgodnego z DIGCOMP.

Szkolenia odbywają się w budynku Gminnej Biblioteki Publicznej w Kurowie, ul. I Armii WP 1, w sali „Chóru Gminy Kurów”.

Uprzejmie informujemy, że istnieje możliwość zorganizowania kolejnych grup szkoleniowych.

Zainteresowane osoby mogą zgłaszać chęć uczestnictwa w szkoleniu osobiście w sekretariacie Urzędu Gminy Kurów, ul. Lubelska 35 lub pod numerem tel. 81 88 11 777.

Serdecznie zapraszamy.



Barbara Nowacka – sekretarz gminy



Coś dla osób w wieku 50 + i nie tylko



Elżbieta Kwiatkowska

Czas, kiedy kończymy 50 lat powinien być wspaniały w naszym życiu. Jednak bardzo często zaczynamy myśleć o nieuniknionym zmierzchu. Coraz częściej zapadamy na różne choroby, np. układu sercowo – naczyniowego, które to są dla nas poważnymi zagrożeniami.

Warto zwrócić uwagę na ilość spożywanych pokarmów. Wiek średni to dobry moment na to, by zredukować obfitość jedzenia, na którą mogliśmy pozwolić sobie w młodości. W tym wieku zazwyczaj szybciej przybieramy na wadze, ale i z większą trudnością tracimy zbędne kilogramy.

Ciała ludzi w średnim wieku są mniej giętkie i mniej odporne niż przedtem. Po pięćdziesiątce nasze ciało jest bardziej podatne na kontuzje i urazy, więc ważne jest, abyśmy uprawiali taki rodzaj aktywności fizycznej, który nie niesie ze sobą ryzyka. Taki, który będziemy mogli konsekwentnie uprawiać przez całe lata.

Zwiększenie giętkości ciała jest jednym z najlepszych sposobów na utrzymanie w dobrej kondycji układu mięśniowo – kostnego i na zmniejszenie ryzyka urazu, w razie gdybyśmy upadli czy uczestniczyli w jakimś wypadku.

Poprzez aktywność fizyczną możemy konsekwentnie dążyć do ochrania i wzmacniania naszego organizmu, a tym samym również będziemy tryskać zdrowiem.

Należy również pamiętać o picu wody oraz regularnym i zdrowym odżywianiu, jednak wciąż nie jest to doceniane.

Odpowiednie nawodnienie organizmu ma zasadnicze znaczenie dla prawidłowego funkcjonowania naszego organizmu. Ponad 70% powierzchni naszej planety pokrywa woda a ciało dorosłego człowieka składa się w około 65% z wody.

Nasze komórki zanurzone są w wodzie i zawierają wodę, a nasze najważniejsze narządy, takie jak mózg, serce, nerki, śledziona, płuca, wątroba oraz płyny ustrojowe, jak krew i limfa, w przeważającej części składają się z wody.

Ciało dorosłej osoby ważącej 70 kg zawiera ok. 40-45 litrów wody.

Woda jest nawet w kościach, a jej brak powoduje „wysychanie” zarówno kości, jak i stawów.

Ciągle też wodę tracimy. Przeciętnie około 1,5 litra na dobę wydalanę jest z moczem, około 0,5 litra przez skórę, 0,3 litra z oddechem, kolejne 0,2 litra z kałem. W lecie potrafimy wydalić nawet do 3 litrów wody. Jej utratę zwiększa też wysiłek fizyczny lub ciężka praca fizyczna.

Te straty trzeba wyrównać dostarczając wodę z zewnątrz.

W organizmie człowieka znajduje się również ok 250 substancji stanowiących zanieczyszczenia chemiczne. Toksyny akumulują się w tkance tłuszczowej (jedna z przyczyn otyłości), uszkadzają nasienie i płód (rodzą się dzieci z tzw. wadami wrodzonymi), zatrują mózg (pierwszy objaw zatrucia to depresja), powodują zaburzenia koncentracji i pamięci, obniżają inteligencję a niektóre toksyny powodują raka, dlatego dzięki m.in. regularnemu picu wody, niektóre z tych toksyn

mogą zostać usunięte na zewnątrz.

Nie zapominajmy więc o picu wody, szczególnie podczas upałów!

Krem z białych jarzyn

na szybki lunch

Gdy brakuje mi czasu lub nie mam ochoty na gotowanie to decyduję się wtedy na zupę krem. Przygotowuje się je błyskawicznie, są smaczne i zdrowe. Dzieci je uwielbiają. To idealne rozwiązanie na szybki lunch lub późną kolację.

Dzisiaj polecam zupę krem z białych jarzyn z pestkami z dyni lub słonecznika:

2 pietruszki
 ½ selera
 ½ kalarepki
 3 ziemniaki
 ½ małego kalafiora
 ½ cukinii 1 średnia cebula
 2 ząbki czosnku
 2 łyżki oliwy z oliwek pieprz,
 sól, papryka słodka, ostra, imbir,
 ulubione przyprawy
 jogurt naturalny (1 łyżka)
 pestki słonecznika lub dyni

Cebulę, czosnek zeszklić. Dodać pozostałe warzywa pokrojone w kawałki, zalać do połowy wodą i gotować do miękkości. Zmiksować. Dodać oliwę, ulubione przyprawy. Na talerzu zabielić 1 łyżką jogurtu naturalnego i posypać pestkami z dyni lub nasionami słonecznika.

Smacznego!

Zapraszam wszystkie chętne osoby, panie i panów, na zajęcia dla osób 50+, czyli Zumba Gold, do Gminnego Ośrodka Kultury w Kurowie oraz na zajęcia Zumba Fitness.

Więcej informacji w GOKu lub pod numerem telefonu 503 533 073.

„Czas, którego nie poświęcisz zdrowiu, zabierze Ci choroba”

Elżbieta Kwiatkowska

Trener Personalny

Centrum Promocji Zdrowia i Fitnessu

„Garbarnia” – kochany Klubie nasz...



Sezon 2015/2016 KKS Garbarnia Kurów zakończył na 3. miejscu w II grupie lubelskiej klasy A. Z Panem Prezesem Maciejem Wiejakiem oraz trenerami i kierownikiem drużyny rozmawiają Piotr Siczek i Karol Pasternak.

Panie Prezesie, jak Pan ocenia zakończony sezon?

Maciej Wiejak: Piłkarski sezon 2015/2016 w wykonaniu naszych drużyn uważam za bardzo udany. Po raz kolejny seniorzy uplasowali się w pierwszej trójce klasyfikacji końcowej według mnie najsilniejszej grupy lubelskiej klasy A. Niestety zbyt duża strata punktowa na jesień, pomimo tytułu „rycerzy wiosny” nie pozwoliła nam świętować awansu, który nie ukrywam, że w zakończonym właśnie sezonie był celem numer jeden postawionym przed trenerem Dariuszem Gajdą.

Jaki jest cel Klubu na przyszły sezon?

Jak w każdym sezonie celem Klubu oprócz jak najlepszego udziału w rozgrywkach seniorskich jest utrzymanie obecnych oraz tworzenie nowych drużyn młodzieżowych, które według nas są znakomitym miejscem do rozwoju sportowych pasji okolicznej młodzieży. Poprzez tworzenie jak najlepszych warunków do uprawiania sportu chcemy propagować rozwój kultury fizycznej w regionie oraz zachęcać do aktywnego stylu życia już od najmłodszych lat. Dlatego też zdecydowaliśmy się w obecnym sezonie na utworzenie dwóch dodatkowych grup wiekowych 2005-2006 (10-11 lat) oraz 2007- (9 lat i młodsi). Są to odpowiednio czwarta i piąta grupa szkoleniowa w naszym Klubie. Łącznie trzech trenerów zajmuje się ponad setką zawodników i młodych adeptów piłki nożnej podzielonych na pięć kategorii wiekowych.

Rozmawiając o trenerach nasuwa się pytanie w odniesieniu do nowego trenera drużyny seniorów - Tomasza Guza. Czy trudno będzie mu pogodzić grę z funkcją trenera?

To ma swoje dobre i złe strony, na pewno z początku będzie mu bardzo trudno, gdyż jest to dla niego zupełnie nowa sytuacja. Owszem zdarzało się, że pod nieobecność trenera Gajdy sprawował on obie te funkcje podczas meczu, jednak wtedy nie ciążyła na nim odpowiedzialność za wynik, gdyż wskazówki co do składu, ustawień itp. otrzymywał telefonicznie od trenera.

Pewne rzeczy zdecydowanie lepiej widać z boku, ale są też momenty, gdy lepiej widać problem z perspektywy boiska. Będzie w grze, bliżej chłopaków i będzie mógł im na bieżąco podpowiadać. Tomek to twardy, charyzmatyczny facet i myślę, że znakomicie sprawdzi się w podwójnej roli.

Jak przebiegają przygotowania do nowego sezonu 2016/2017?

Treningi seniorów wznowiliśmy 19 lipca, trenujemy trzy razy w tygodniu. Z tego co wiem zaplanowane są co najmniej cztery sparingi

przed rozpoczęciem rundy, planujemy również wystartować w Pucharze Polski. Drużyny młodzieżowe pod okiem szkoleniowców Michała Kuflewskiego i Pawła Partyckiego trenują od czerwca co najmniej dwa razy w tygodniu. Chcielibyśmy w sierpniu zorganizować dla nich jakiś turniej na zakończenie wakacji, wszystko zależy od tego, czy uda nam się zapiąć wszystko organizacyjnie oraz pozyskać dodatkowe środki od sponsorów.

Czy są planowane transfery?

Mamy informację, że nasz najlepszy strzelec Kamil Kopeć odejdzie razem z trenerem Gajdą do Drzewc, szkoda gdyż Kamil jest w naprawdę świetnej formie i nie będzie łatwo znaleźć kogoś na jego miejsce. Z klubem w związku z przeprowadzką z Kurowa pożegnał się również Tomasz Haba, który pomimo młodego wieku był jednym z najbardziej doświadczonych obrońców Garbarni.

Co do transferów do Klubu, jesteśmy już po rozmowie z trenerem w tym temacie i myślimy nad wzmocnieniem się jednym może dwoma piłkarzami. Interesuje nas zwłaszcza jeden z zawodników Serokomli Janowiec, ale czy uda się go pozyskać do naszych szeregów, czas pokaże. Ponadto ku naszej uciechu treningi wznowiło kilku „wielkich nieobecnych” w ostatnich sezonach zawodników. Generalnie kontynuujemy prowadzenie zdrowej polityki klubu, czyli budowy drużyny seniorów w oparciu o naszych wychowanków oraz zawodników z najbliższych okolic. Nie praktykujemy ściągania zawodników za pieniądze i płacenia za grę. Po pierwsze taki precedens nie powinien mieć miejsca na tym szczeblu rozgrywek, a po drugie po prostu nas na to nie stać. Otrzymywane pieniądze wolimy przeznaczyć na bardziej istotne cele.

Kto aktualnie sponsoruje Klub?

Głównym sponsorem Klubu jest Gmina Kurów, otrzymujemy pieniądze w ramach zadania publicznego. To dzięki uprzejmości naszych włodarzy z wójtem Stanisławem Wójcickim na czele możemy funkcjonować jako Kurowski Klub Sportowy „GARBARNIA” i realizować nasze założenia na kolejne sezony. Pomimo, że w ostatnich latach w naszej Gminie prowadzone są wysokobudżetowe inwestycje, są to całkiem spore sumy za co bardzo dziękujemy. Oczywiście jak wiadomo w miarę rozwoju klubu rosną również potrzeby finansowe i tu pomocy szukamy w lokalnych sponsorach, którzy w ostatnim czasie coraz chętniej nam pomagają. Obok dużych firm takich jak REMZAP, MOSTOSTAL Puławy, PAWROL czy SM Michowianka coraz częściej pojawiają się mniejsi przedsiębiorcy (życziwi osoby prywatne), którzy wspomagają nas w formie darowizny pieniężnej lub po przez zakup odzieży i sprzętu sportowego są to m.in. Sklep Rolno-Budowlany Furtak, Mvip, Stal, Bartosz Stępień (Usługi transportowe i Sprzedaż



materiałów opałowych), Mateusz Czuchryta (Warszawska 16), Hurtownia ANANAS (Paweł Mazurkiewicz), PHU PIŁKA (Łukasz Piłat), Cukiernia Płyś (Włodzimierz Łubek), Agbud (Marek Stasiak), PHU W.R.PA Muzyka, Auto Serwis Dariusz Sagan, Mechanika pojazdowa Płonki (Grzegorz Kamiński), Swap-Garage (Stanisław Boreczek) i inni. Ponadto wsparcie otrzymujemy od rodziców młodych zawodników w postaci organizacji dowozu na zawody sportowe. Wszystkim bardzo serdecznie dziękujemy, jesteśmy wdzięczni za okazaną pomoc i wierzymy, że nasza praca w połączeniu z Waszym dobrym sercem pozwoli na realizację naszych dalszych ambitnych celów sportowych, organizacyjnych i infrastrukturalnych.

W zimie dobiegnie końca kadencja aktualnego Zarządu. Jak ją Pan Prezes ocenia?

Nie nam jest oceniać samych siebie, staramy się wykonywać powierzone nam zadanie najlepiej jak potrafimy. Zdajemy sobie sprawę, że jak każdy kto czymś zarządza posiadamy zarówno zwolenników, jak i przeciwników. Mnie osobiście bardzo cieszy postawa moich kolegów, wszyscy mocno angażują się w sprawy klubowe. Funkcja Zarządu to nie tylko zebrania, decyzje i oglądanie meczów, tak naprawdę zajmujemy się całym ogółem spraw związanych z prawidłowym funkcjonowaniem Klubu począwszy od „roboty papierkowej” (zgłoszenia w LZPN, sprawozdania, księgowość) poprzez sprawy organizacyjne (m.in. badania zawodników, wyjazdy, terminarze), aż po pielęgnację boiska (koszenie, nawożenie, opryski itp.) czy chociażby sprzątanie trybun i terenu wokół szatni i boiska. Już w pierwszym roku naszej kadencji spotkaliśmy się z nie lada wyzwaniem, gdyż musieliśmy zorganizować obchody 60-lecia Klubu. Udało się to chyba nawet całkiem fajnie z tego co ludzie ze środowiska piłkarskiego nam później mówili. Z każdym rokiem nabieramy doświadczenia i uczymy się na co powinniśmy zwracać większą uwagę, a które sprawy są mniej istotne. Poza tym wydaje mi się, że nie potrzebujemy do szczęścia czyichś opinii, widząc na trawniku przed Klubem kilkadziesiąt rozrzuconych rowerków, których właściciele dzielnie trenują na boisku chcąc podążać śladami Roberta Lewandowskiego czy Cristiano Ronaldo, ten widok mówi sam za siebie.

O wypowiedzi na temat minionego sezonu poprosiliśmy kolejne osoby związane z KKS Garbarnia.



Dariusz Gajda (były trener): Moim zdaniem rozegraliśmy bardzo dobry sezon, zdobyliśmy 56 punktów. Patrząc na tabele z lat poprzednich, nie zbliżyliśmy się do tej liczby. Zajęliśmy trzecie miejsce, przegraliśmy ligę dwoma punktami, niestety nie udało się awansować, ale stworzyliśmy bardzo dobry zespół, który zdaniem trenerów, z którymi

graliśmy, grał najlepszy futbol. Jest niedosyt, bo mogliśmy awansować, futbol tak się kręci, że niestety nie wszystko nam wychodzi. Na pewno jest tu grono bardzo ciekawych zawodników, którzy zasługują na grę w wyższej lidze. Myślę, że to nastąpi w przyszłym sezonie lub awans będzie za dwa.



Michał Kuflewski (trener): Wracając do poprzedniego sezonu, zakończyłem pracę z rocznikiem 2001-2002. Skończyliśmy na czwartym miejscu. Można uznać ten wynik za zasłużony na nasz poziom na dzień dzisiejszy. Zawodnicy zostali połączeni z rocznikiem 1998, 1999 i 2000, będą graли jako juniorzy starsi, trenowani przez Tomasza Guza. Przed tym sezonem przejąłem dwie grupy po Tomku Habie (2003-2004) - zrobiliśmy nowy nabór i nowo utworzoną grupę 2005-2006. Zamierzam jak najlepiej wystartować w lidze, wynik nie jest najważniejszy w tym momencie, chciałbym, żeby poznali te podstawy futbolu. Przyszło kilkunastu, kilkudziesięciu naprawdę niezłych zawodników. Myślę, że za kilka lat będzie pociecha z tych chłopaków. Bardzo zadowolony jestem z frekwencji, dużo graczy trenuje, liczę, że w roku szkolnym będzie podobnie. Ostatnio było zebranie z rodzicami, jest z nimi fajny kontakt, myślę, że będą nam pomagać.



Tomasz Guz (grający trener): Zarząd postawił mi za cel zajęcie jak najwyższego miejsca. Chcemy zająć nie gorsze miejsce niż to, jakie zajął trener Gajda. Jeśli po pierwszej rundzie będą możliwości - nie będzie dużej straty do lidera, to na pewno będziemy chcieli zagrać

w wyższej klasie rozgrywkowej.

Grający trener będzie zawsze widział mniej na boisku. Na ławce rezerwowych na pewno wszystko lepiej widać, można lepiej podpowiadać niż z boiska.

W następnych latach postaramy się wprowadzać swoich wychowanków z juniorów, którzy zasilają drużynę seniorów. Na tym polega strategia rozwoju Garbarni Kurów, że gramy swoimi wychowankami i coraz młodszy gracz dostają szansę i stanowią o sile tej drużyny.



Tomasz Góral (kierownik drużyny): Gównym celem w sezonie 2015/2016 był awans. Zdecydowała runda jesienna, między innymi rezygnacja Radosława Miazka (bramkarza), utrata punktów w meczu domowym z Hetmanem. Runda wiosenna to 11 wygranych 1 remis i porażka z liderem. Po raz kolejny jesteśmy ryccerzami wiosny, lecz nawet tak dobra runda nie pozwoliła odrobić strat z jesieni. Cel na sezon 2016/2017 jak najlepsze miejsce w rundzie jesiennej, to nasza gorączka. Jeśli sobie z nią poradzimy, jestem przekonany, że jesteśmy w stanie wygrać ligę. Dużym plusem Garbarni jest stawianie na wychowanków. Pokazaliśmy to w kilku meczach, między innymi w meczu z Cisami.

Kadra KKS Garbarnia na sezon 2016/2017:

Bramkarze:

Artur Poniewierski, Grzegorz Kijowski, Radosław Wiejak. Przemysław Partycki

Obrońcy:

Tomasz Guz, Jacek Guz, Rafał Solyga, Kamil Głowacki, Adam Wójcik, Przemysław Figiel, Sebastian Złot, Mirosław Hajduk, Maciej Piech, Piotr Ogrzyński, Krzysztof Sieklicki

Pomocnicy:

Marek Sadurski, Rafał Wałach, Marcin Mazurkiewicz, Patryk Rukasz, Kacper Rukasz, Damian Stelmach, Kamil Stelmach, Michał Złot, Karol Głowacki, Paweł Wolszczak

Napastnicy:

Karol Skorupski, Paweł Partycki, Maciej Wiejak, Mateusz Bieniek

P.S.

Początek kolejnego sezonu 2016/2017 piłkarze Garbarni Kurów rozpoczęli rewelacyjnie. Po zwycięstwie w 4 kolejce spotkań nad „Orłami” Kazimierz Dolny w stosunku 6:0, zostali liderami swojej grupy rozgrywkowej.

Zwycięska passa trwa dalej. Wynik z 18 września to: Wilki Wilków - Garbarnia Kurów 2:4.

Dziękujemy Panom za wypowiedzi i życzymy upragnionego awansu w sezonie 2016/2017.

Piotr Siczek i Karol Pasternak

UKS Klementovia na fali wznoszącej...

Pierwsza połowa 2016 roku przyniosła wiele radości i sportowych wrażeń zawodnikom jak i sympatykom Uczniowskiego Klubu Sportowego „Klementovia”.

<<<Złote tenisistki i srebrni tenisści UKS Klementovia>>>

W dniu 14 stycznia 2016r. zawodnicy naszego Klubu reprezentowali Niepubliczne Gimnazjum w Klementowicach w drużynowych międzygminnych mistrzostwach w tenisie stołowym, które odbyły się w Markuszowie. Po niezłych występach naszych reprezentantów w październiku i listopadzie 2015r. w mistrzostwach indywidualnych, nasi zawodnicy przystępowali do zawodów w charakterze faworytów.

Reprezentacja dziewcząt w składzie: Ewa Samorek, Dominika Lis i Julia Ścibior sięgnęły po historyczne złoto. Sukces nie przyszedł jednak łatwo. W półfinale na naszej drodze stanęła drużyna z Markuszowa, która ostatecznie ograliśmy 3-0. Najwięcej problemów sprawił Żyrzyn – obrońca tytułu z przed roku. W grze indywidualnej Ewa i Julia wygrały swoje mecze odpowiednio 2-1, 2-0 i było już 2-0 w dużych punktach. W grze deblowej nasze dziewczyny Dominika i Ewa nieznacznie przegrały 1-2 i stan meczu wynosił już tylko 2-1 w dużych punktach. W odwróconej grze indywidualnej ponownie Julia i Ewa toczyły równy bój i po dwóch setach było dokładnie 1-1 u naszych



zawodniczek. Mecze Ewy i Julii toczyły się równolegle na sąsiednich stołach. Wcześniej swój mecz zakończyła Julia Ścibior, która wygrała 2-1, chwilę później Ewa Samorek również wygrała 2-1 i w dużych punktach wygraliśmy 4-1!

Reprezentacja chłopców w składzie: Jakub Tarkowski, Michał Tarkowski i Adrian Płowaś również awansowali na szczebel powiatowy tylko, że z drugiego miejsca. Nasi chłopcy okazali się lepsi od reprezen-



tantów Markuszowa wygrywając 3-1 w dużych punktach, a wszystkie swoje mecze pewnie wygrał Jakub Tarkowski – lider naszej drużyny.

W meczu o 1 miejsce najlepszy okazał się Żyrzyn, który pewnie pokonał naszą reprezentację 3-0. Pomimo takiego wyniku, nasi chłopcy dzielnie walczyli do samego końca i kto wie czy na mistrzostwach powiatowych Klementowice nie zrewanżują się w Nałęczowie. Podobnie jak w meczu z Markuszowem najlepszym w naszej drużynie okazał się Jakub Tarkowski, który na razie jako jedyny nawiązywał równorzędną walkę z mistrzami przegrywając tylko 1-2. Na uwagę zasługuje fakt, że do reprezentacji trener Andrzej Jarzynka powołał najmłodszych członków naszego Klubu.

<<< Nasze reprezentantki najlepsze w powiecie puławskim! >>>

20 stycznia 2016r. reprezentanci naszego Klubu dokonali niebywałego osiągnięcia podczas powiatowych zawodów drużynowych w tenisie stołowym, które odbyły się w Nałęczowie. Dziewczęta w złotym składzie: Ewa Samorek, Julia Ścibior i Dominika Lis zajęły 1 miejsce, natomiast chłopcy w składzie: Jakub Tarkowski, Michał Tarkowski i Adrian Płowaś zajęli 4 miejsce. Na wielkie słowa uznania zasługują przede wszystkim dziewczęta, które po zwycięstwie na międzygminnych mistrzostwach w Markuszowie, wygrały w pięknym stylu na wyższym szczeblu w Nałęczowie.

Droga do sukcesu zaczęła się od etapu grupowego, gdzie nasze „złotka” pewnie pokonały Publiczne Gimnazjum nr 4 w Puławach 3:0 oraz Gimnazjum w Kazimierzu Dolnym 3:0. W półfinale czekały na nas odwieczne rywalki z Żyrzyna, które pokonałyśmy nieznacznie 3:2. Był to najtrudniejszy mecz dla naszych dziewczyn na tym turnieju. W finale zmierzyliśmy się z gospodarzami czyli Gimnazjum w Nałęczowie. Mecz ten nie przyniósł większych emocji, a nasza ekipa wygrała pewnie 4:1 i historyczne złoto oraz okazały puchar powędrowały do Klementowic!

Chłopcy w meczach grupowych grali ze zmiennym szczęściem bowiem ograli Publiczne Gimnazjum nr 2 w Puławach 3:0 oraz ulegli późniejszym mistrzom powiatu Gimnazjum w Kazimierzu 0:3. Zwycięstwo nad Puławami dało jednak przepustkę do półfinalu, gdzie zmierzyliśmy się z Gimnazjum w Końskowoli. Niestety rywal okazał się za mocny w efekcie porażka 1:3. Pozostał nam jeszcze mecz o 3 miejsce, gdzie czekał na nas Żyrzyn. W tym meczu po bardzo wyrównanej walce również ulegliśmy ale nieznacznie bo tylko 2:3.

W nieoficjalnej klasyfikacji cała reprezentacja Niepublicznego Gimnazjum w Klementowicach pod wodzą trenera Andrzeja Jarzynki, wypadła najlepiej w powiecie, bowiem dwie nasze drużyny uplasowały się w pierwszej czwórce turnieju. Dziewczęta ponadto z racji wspaniałego wyniku dostały prawo reprezentowania naszego powiatu na mistrzostwach rejonowych.

25 stycznia 2016r. nasza żeńska reprezentacja wzięła udział w rejonowych mistrzostwach drużynowych w tenisie stołowym, które odbyły się w Łaziskach. Tam spotkały się najlepsze szkoły z powiatów: opolskiego, lubartowskiego, ryckiego i nasza reprezentująca powiat puławski. Warto wspomnieć, że rejon w którym się znajdujemy jest od lat najsilniejszy w tenisie stołowym i zazwyczaj kto wygrywa ten szczebel wygrywa również na najwyższym szczeblu czyli w rozgrywkach wojewódzkich. Gimnazjum w Klementowicach nie było w gronie faworytów tego turnieju bowiem poziom na tym szczeblu był mistrzowski, a zawodniczki z Łazisk czy Ryk od wielu lat są najlepsze w województwie, a nawet w kraju. Ostatecznie na osiem drużyn zajęliśmy nieźle 5 miejsce pozostawiając za plecami Nałęczów, Niedźwiadę i Chodel. Naprawdę bardzo blisko było sprawienia rejonowej sensacji i wywalczenia 3 miejsca, bowiem mecze z Lubartowem i Gozdem kończyły

się wynikiem 3:2 dla rywalk. Na pochwałę zasługują więc wszystkie dziewczyny naszej szkoły za walkę w każdym meczu. Największy sukces tego turnieju to urwanie punktu w meczu z późniejszymi mistrzyniami Łaziskami przez Julię Ścibior, ostatecznie przegraliśmy 1:3 ale niewiele jest szkół, które potrafią nawiązać walkę z zawodniczkami ligowymi. Z kolei w meczu z Lubartowem punktowały Dominika Lis i Ewa Samorek (2:3), a w meczu z Gozdem ponownie Julia Ścibior i Ewa Samorek (2:3). Mistrzostwa wygrały Łaziska przed Rykami i Gozdem. Gratulacje dla naszych dziewczyn!!!

<<< Nowa generacja siatkarki UKS Klementovia >>>

Po sukcesach w powiecie młodych dziewcząt w tenisie stołowym, siatkarki ze szkoły ponadgimnazjalnej awansowały do wielkiego finału mistrzostw powiatu. Zespół Szkół Agrobiznesu w Klementowicach, dokonał tego wyczynu dopiero drugi raz w historii szkoły, a autorami tego sukcesu są członkowie UKS Klementovia: Daniel Kruk, Konstancy Ścibior, Krystian Bartuzi, Przemysław Robak, Albert Samorek, Bartłomiej Migdał, Ksawery Mierzejewski, Maurycy Mierzejewski, Bartłomiej Kozak, Marcin Saran, Tomasz Rodzik, Marcin Samorek, pod opieką trenera Andrzeja Jarzynki.

Wszystkie szkoły z naszego powiatu rywalizowały w dniu 4 lutego 2016r. w kilku grupach w szkołach puławskich. Do wielkiego finału bezpośredni awans mogła uzyskać jedynie drużyna z 1 miejsca. Nasza grupa rozgrywała swoje mecze w popularnej „budowlance” czyli w Zespole Szkół nr 2 w Puławach. W półfinale tych rozgrywek zmierzyliśmy się z tzw. „dziewiątką” czyli LO im. KEN w Puławach. Od początku spotkania narzuciliśmy swój styl gry i przy wyniku 7-0 dla nas trener z KEN poprosił o czas bowiem w ustawieniu z Albertem Samorkiem na zagrywce, Krystianem Bartuzi na rozegraniu, Daniel Kruk nie miał najmniejszych problemów z kończeniem akcji. Przewaga wypracowana na początku meczu zwiększała się w miarę upływu czasu i wynik końcowy był zdumiewający dla wszystkich zebranych na trybunach i sali gimnastycznej – 25:9 dla ZSA!!! Drugi set to ponownie szybkie 5-0 z zagrywką oczywiście Alberta i chyba w tym momencie przeciwnikom odeszła ochota do gry. Co prawda „dziewiątką” jeszcze poderwała się do gry i zrobiło się nawet 12-9 dla nas ale czas zażądany przez trenera Andrzeja Jarzynkę podziałał mobilizująco na chłopaków i szybko odskoczyliśmy na 16-9. Od tego momentu gra toczyła się punkt za punkt i jak łatwo policzyć wygramy 7 punktami 25-18.

Wygrana pozwoliła nam walczyć w finale turnieju z gospodarzami ZS2 Puławy. Pierwszy set tego meczu wyglądał podobnie do poprzednich, czyli... 5-0 i czas dla trenera „budowlanki”. Pomimo głośnego doping miejscowych uczniów, ZS2 nie potrafił znaleźć sposobu na naszych „gladiatorów”. Bardzo równa gra zarówno linii z Konstancym Ściborem jak i Danielem Krukiem jako atakującymi oraz rozgrywających Krystiana Bartuziego i Bartłomieja Migdała pozwoliła nam wygrać tego seta 25-17. O tym, że nasza drużyna grała bardzo równo w tym turnieju świadczy początek drugiego seta tego meczu i... 5-0 dla nas!!! I chyba nasi chłopcy za szybko uwierzyli w sukces bo w miarę upływu popełnialiśmy proste błędy i zaczęliśmy przegrywać 12-14. Szybka interwencja trenera Jarzynki i prowadziliśmy 16-14 głównie za sprawą „Kostka” i jego inteligentnych niezbyt mocnych plasów. Tym razem trener „budowlanki” poprosił o czas i po przerwie przegrywaliśmy 16-19. Przewaga naszych rywali trwała do wyniku 22-24, a nasi przeciwnicy mieli nawet piłkę setową. Dobra postawa w bloku braci Mierzejewskich podziałała odstrasząco na ZS2 dzięki czemu atakujący budowlanki posyłał piłki w aut. Emocje i doping kibiców wezbrały na sile przy wyniku 25-25. Lepiej presję wyniku, wytrzymali

ostatecznie nasi reprezentanci, którzy dzięki doświadczeniu nabytemu w KLEM-LIDZE oraz turniejach organizowanych przez LZS i UKS „Klementovia”, zmusili rywali do popełniania błędów i ostatecznie wygrali 27-25! Mecz ten był niezwykle prestiżowy, bowiem naprzeciw siebie stanęli członkowie UKS Klementovia w postaci 16 osób, którzy na co dzień trenują bądź trenowali w naszym klubie, a ponadto rywalizują w KLEM-LIDZE. W naszej drużynie oczywiście wszyscy to członkowie UKS, natomiast barw ZS2 broniło 4 członków UKS Klementovia i w dużej mierze dzięki nim i znajomości naszej drużyny było tak trudno w 2 secie. Na wielkie słowa uznania zasługują: Daniel Kowalik, Michał Dobrowolski, Tomasz Ciotucha i Marcin Olbryś.

Sukces nie był by możliwy gdyby nie ciężka praca na treningach od września 2015r. na zajęciach wychowania fizycznego jak i na zajęciach UKS-u kilka razy w tygodniu po kilka godzin lekcyjnych. Warto zaznaczyć, że uczniowie w naszej szkole zajęcia wychowania fizycznego jak i treningi popołudniowe mogą odbywać w komfortowych jeśli chodzi o liczebność warunkach, bowiem na jednej godzinie lekcyjnej nie ma więcej niż 2 klasy, a bardzo często całą salę i siłownię wykorzystuje 1 klasa. O takich warunkach szkoły puławskie mogą tylko pomarzyć..



<<<W Puławach nie ma na nas mocnych!>>>

9 lutego 2016 roku siatkarze naszego Klubu reprezentujący ZSA w Klementowicach wywalczyli drugie miejsce w powiatowych Mistrzostwach Szkół Ponadgimnazjalnych. W ścisłym finale byliśmy lepsi od kolejnej puławskiej szkoły czyli ZS 1 Puławy oraz musieliśmy uznać wyższość LO Nałęczów. Drugie miejsce w powiecie należy traktować jako wielki sukces bowiem jesteśmy najmłodszą drużyną mistrzostw, złożoną w większości z uczniów klas pierwszych.

W turnieju finałowym drużyny ZSA Klementowice, LO Nałęczów i ZS1 Puławy grały ze sobą w systemie każdy z każdym. W pierwszym meczu nasza ekipa mierzyła się z faworytem rozgrywek LO Nałęczów. Mecz zakończył się zwycięstwem Nałęczowa 2-0. Jednak wynik 25-16, 25-17 należy uznać jako całkiem przyzwoity, zważywszy na fakt, że drużyna ta w niezmiennym składzie naszpikowanym reprezentantami klubowymi zajęła w zeszłym roku 2 miejsce w województwie. Inne drużyny puławskie z trudem osiągały wynik 10 punktów w secie.

W drugim meczu turnieju było bardzo ciekawie bowiem naprzeciw

sobie stanęły zespoły o zbliżonym potencjale siatkarskim, a mianowicie ZSA Klementowice i ZS 1 Puławy. Mecz o drugie miejsce w turnieju lepiej rozpoczęli nasi chłopcy, którzy prowadzili przez większość część seta. W końcówce kilka błędów własnych i nasza drużyna niespodziewanie przegrała 22-25. Chyba za szybko nasi młodzieńcy uwierzyli, że mecz sam się wygra. Drugi set to mozolna odbudowa płynności gry, poszukiwanie swoich pozycji na boisku w efekcie wynik cały czas był na styku. Dopiero od stanu 15-16 po czasie dla drużyny ZSA, nasi siatkarze weszli na właściwe tory i zaczęło funkcjonować dosłownie wszystko. Zaczynał Krystian Bartuzi na zagrywce, w bloku szalał Albert Samorek oraz Maurycy Mierzejewski, a w obronie Konstantyn Ścibior posyłał piłki do Bartłomieja Migdała który jak na patelni wykladał kończącemu Danielowi Krukowi. Tego seta wygramyśmy 25-17. W tie-breaku nie było już widać rozprężenia z pierwszego seta co pozwoliło nam narzucić nasze warunki gry. Do przerwy było 8-4 przy bardzo trudnej zagrywce Przemysława Robaka po której nasi przeciwnicy przebijali piłkę „za darmo”, a „Kostek” nie miał najmniejszych problemów z punktowaniem rywali. Po zmianie stron ZS 1 co prawda zdobył kilka punktów ale to było za mało na naszych reprezentantów. Wygramyśmy pewnie 15-7 tego seta, a cały mecz 2-1 i mogliśmy się cieszyć z drugiego miejsca w powiecie puławskim.

Cały turniej toczył się w sportowej, przyjaznej atmosferze. Nasi reprezentanci bardzo dobrze znają się z chłopakami z Nałęczowa z turniejów organizowanych na terenie województwa jak np. Mistrzostwa LZS w Piaskach czy z Turnieju z „UKS-u do AZS-u” organizowanego przez Politechnikę Lubelską. Wielka szkoda, że przy takich sukcesach nasza sekcja nie może liczyć na żadne wsparcie z Urzędu Gminy Kurów, podczas gdy drużyny siatkarskie z innych gmin już na starcie otrzymują wsparcie finansowe w tysiącach złotych. Nasza sekcja w trzecim roku funkcjonowania otrzymała wsparcie tylko raz w 2015 roku.

Nasza reprezentacja wywalczyła srebro w następującym składzie:

Konstantyn Ścibior (kapitan), Daniel Kruk, Krystian Bartuzi, Przemysław Robak, Albert Samorek, Bartłomiej Migdał, Miłosz Banaszek, Maurycy Mierzejewski, Ksawery Mierzejewski, Bartłomiej Kozak, Marcin Samorek, Tomasz Rodzik, Marcin Saran, trener Andrzej Jarzynka.

Jak na młody, wiejski klub sukcesy w pierwszym półroczu 2016 roku są imponujące biorąc pod uwagę skromny budżet i wyłącznie pracę społeczną sztabu szkoleniowego UKS „Klementovia”. Co prawda Urząd Gminy Kurów przeznaczył dla „Klementovii” w 2016 roku 2400 złotych na sekcję tenisa stołowego i 2000 złotych na sekcję piłki nożnej, za co serdecznie dziękujemy, jednak o siatkówce całkowicie zapomniał nie przyznając nawet złotówki. W porównaniu z zeszłym rokiem, wsparcie dla „Klementovii” zostało okrojone, pomimo większej ilości członków i większych sukcesów Klubu. Mamy jednak nadzieję, że w następnych latach ta sytuacja zmieni się i wszystkie sekcje zostaną docenione.

Andrzej Jarzynka/UKS Klementovia/



Urodzenia w 2016 r.



Nazwisko Imię/Imiona	Adres zamieszkania
STASIAK SZCZEPAN	BUCHAŁOWICE
CHABROS MIKOŁAJ	DĘBA
GŁOS KACPER	KŁODA
GUZEK HANNA MARIA	KLEMENTOWICE
ŚMIAŁOWSKA BARBARA	DĘBA
DĄBROWSKI BRAYAN PAWEŁ	KLEMENTOWICE
MAŁECKA HELENA JADWIGA	KURÓW
FRĄCZAK DOROTA	KURÓW
WAŁACH MAJA	KURÓW
DADOS ALICJA	ŁĄKOĆ
OSUCH PATRYCJA INEZ	KURÓW
GŁOS SYLWESTER	KŁODA
MIKOS PAWEŁ	KLEMENTOWICE
SZACHTSZNAJDER MARTYNA	KLEMENTOWICE
ŁOPATEK JEREMI JERZY	BRZozowa GAĆ
DRAŻKIEWICZ AMELIA MARIA	KURÓW
JEZIERSKA JULIA	KURÓW
TUREK ALICJA IZABELA	KLEMENTOWICE
KOZA ALEKSANDER	PŁONKI
SKRUSZENIEC JAKUB	BRONISŁAWKA
BORECZEK ALICJA	PŁONKI
OCHAL BARTOSZ	BRZozowa GAĆ
STRUSKI JERZY STANISŁAW	KURÓW
SIEDLECKI BŁAŻEJ	KLEMENTOWICE
MICHAŁEK HANNA	KURÓW
PAWŁOT MAJA	KŁODA
CEGLIŃSKI MATEUSZ	PŁONKI
JASIŃSKI JAN	KURÓW
JASIŃSKA HANNA	KURÓW
STOJAK AMELIA	KURÓW
NANKIEWICZ SZYMON ALEKSANDER	ŁĄKOĆ
JAKUBCZYK NINA	KURÓW
SZMUL ALEKSANDER	ZASTAWIE
KALDUNEK MAJA JOANNA	OLESIN
MUSIATOWICZ JULIA URSZULA	BUCHAŁOWICE
MAŃKO FRANCISZEK	CHOSZCZÓW
GOLDSZTEIN ANTONI MICHAŁ	KŁODA
GRUDZIEN KRYSTIAN	KLEMENTOWICE
FIGIEL MILENA	BUCHAŁOWICE
MALISZEWSKA ALICJA	KLEMENTOWICE
RUDYK JULIA IZABELLA	KURÓW
LIS FRANCISZEK KAZIMIERZ	BUCHAŁOWICE
NOWAK ALEKSANDRA	BRZozowa GAĆ
ZDŻALIK MILENA	PŁONKI
KRUPA MIKOŁAJ SŁAWOMIR	KURÓW
SUŁEK EMILIA POLA	KURÓW
YEVLAKHOVYCH RADOSŁAW	KLEMENTOWICE

Żałobna karta z gm. Kurów



Zmarli od marca do września 2016 r.

Imię i Nazwisko	Adres
ABRAMEK STEFANIA (96 L.)	WÓLKA NOWODWORSKA
BANASZEK ANDRZEJ (45 L.)	SZUMÓW
BANASZEK WALDEMAR (64 L.)	PŁONKI
BIAŁEK BARBARA (71 L.)	PŁONKI
BIAŁEK MIROSŁAW (51 L.)	PŁONKI
BRZozowska URSZULA (74 L.)	KLEMENTOWICE
CHABROS WŁADYSŁAWA (91 L.)	CHOSZCZÓW
CZECHOWICZ KAZIMIERZ (64 L.)	KURÓW
DEC ALEKSANDER (95 L.)	KURÓW
DUDEK KRYSZYNA (89 L.)	DĘBA
DYBALSKI ANTONI (68 L.)	KURÓW
DZIAK HALINA (60 L.)	KURÓW
FURTAK JAN (86 L.)	BRZozowa GAĆ
GŁOS RENATA (37 L.)	KURÓW
GŁOWACKA HENRYKA (81 L.)	PŁONKI
GRZEGORCZYK BOGUSŁAW (61 L.)	KLEMENTOWICE
JALOCHA STANISŁAW (60 L.)	KLEMENTOWICE
KOŁODZIEJCZYK STANISŁAW (72 L.)	KLEMENTOWICE
KOPEĆ ANDRZEJ (60 L.)	PŁONKI
KOPIK HALINA (85 L.)	KLEMENTOWICE
KOZAK GENOWEFA (80 L.)	WÓLKA NOWODWORSKA
KOZAK KRYSZYNA (77 L.)	KLEMENTOWICE
KOZAK MARIANNA (83 L.)	WÓLKA NOWODWORSKA
KOZAK MIECZYSLAW (93 L.)	PŁONKI
KOZAK WŁADYSŁAWA (89 L.)	CHOSZCZÓW
LALAK STANISŁAW (62 L.)	CHOSZCZÓW
ŁOWCZAK ZOFIA (66 L.)	PŁONKI
MAŁECKA GENOWEFA (85 L.)	KURÓW
MAZIARCZYK JANINA (86 L.)	KLEMENTOWICE
OBROSLAK LUCJAN (62 L.)	KURÓW
OKOŃ HALINA (65 L.)	SZUMÓW
PECIO MIECZYSLAWA (82 L.)	KURÓW
PIECH EDWARD (61 L.)	ŁĄKOĆ
ROKITA ZOFIA (80 L.)	KURÓW
SAMOREK JAN (48 L.)	KLEMENTOWICE
TURSKA AGATA (50 L.)	KURÓW
WNUK EWA (56 L.)	KURÓW
WOJTOWICZ BOGUMIŁA (76 L.)	KURÓW
WÓJCİK HENRYKA (86 L.)	KLEMENTOWICE
ZDUN ALBERTA (91 L.)	PŁONKI
ZYBERT STANISŁAWA (71 L.)	PŁONKI
ŻABA HENRYK (89 L.)	PŁONKI
ŻURKOWSKA TERESA (82 L.)	KURÓW

O NAS...
KWARTALNIK GMINY KURÓW

Adres redakcji: ul. I Armii Wojska Polskiego 1, 24-170 Kurów
 Skład redakcji: Ewa Paprocka - red. naczelna, Halina Jankiewicz, Zofia Kamińska-Dobrzyńska, Barbara Nowacka, Karol Pasternak, Antoni Płachta, Piotr Siczek, Grzegorz Skwarek, Elwira Wachel, Hanna Żurkowska

Skład i druk: Drukarnia WISŁA, 24-100 Puławy, ul. Dęblińska 6, tel. 81 886 74 44
 Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść nadesłanych artykułów i zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów, skracania i korekty tekstów.

Złote Gody - 50 Lecie Pożycia Matzeńskiego



/fot. Antoni Płachta/kw. O Nas .../

Piętnaście par małżeńskich z terenu gminy Kurów świętowało w poniedziałek 15 sierpnia 2016 r. Złote Gody, czyli okrągły jubileusz pięćdziesięciolecia pożycia matzeńskiego. Z tej okazji o godz. 13.30 w Urzędzie Gminy w Kurowie odbyło się uroczyste spotkanie z dostojnymi Jubilatami. Aktu dekoracji medalami nadanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dokonał Wójt naszej gminy Pan Stanisław Wójcicki. Jubilatom wręczono odznaczenia, pamiątkowe dyplomy oraz kwiaty.

Dożynki Gminy Kurów - Klementowice 21 sierpnia 2016 r.



Miło nam po raz kolejny odezwać się do Państwa i przekazać w Wasze ręce 4. numer Biuletynu GKRPA w Kurowie. Jak zawsze, chcemy podzielić się z Państwem tym co robimy, jakie inicjatywy podejmujemy, jakimi problemami się zajmujemy, na jakie wartości stawiamy itp. Czytając, zorientujecie się, że jedną z wartości, na którą stawiamy i o którą warto dbać, jest RODZINA. Rodzina, która jako silna komórka, będzie pielęgnować piękne tradycje i naszą tożsamość narodową, ale też Rodzina, którą wiele może zniszczyć, która narażona jest na przeciwności, chociażby uzależnienie jednego z jej członków. Dbajmy więc o nasze Rodziny, a szczególnie o Jej najmłodszych członków – dzieci!

Redakcja Biuletynu GKRPA



Rodzina a uzależnienie - jak ochronić siebie i bliskich?

Często mówiąc o uzależnieniu od razu na myśl nasuwają się nam takie środki psychoaktywne jak alkohol czy narkotyki. Pojęcie uzależnienia jest jednak szersze i nie odnosi się tylko do nałogowego sięgania po znieczulacze typu alkohol, narkotyki, dopalacze, nikotyna, leki czy słodocze. Człowiek współczesny, wykazuje się niezwykłą kreatywnością, jeśli chodzi o uleganie nałogom. Nowe uzależnienia obejmują dziś pracoholizm, zakupoholizm czy internetoholizm, obok uzależnień od seksu, patologicznego hazardu mówi się o nałogowych związkach emocjonalnych, nawet telefony komórkowe stanowią dla wielu pułapkę, której nie udaje im się ominąć. Warto przy tym pamiętać, że wszelki przymus wykonywania jakichś czynności czy sięgania po znieczulacze mające łagodzić odczuwany ból egzystencjalny są równie niebezpieczne, co alkohol.

Bez względu na rodzaj środka chemicznego (czy zachowania) proces uzależnienia dokonuje się z reguły w kontekście życia rodzinnego. Pierwszy wypity kieliszek bywa często podany przez pijącego rodzica, zaś palący domownicy są żywą inspiracją do palenia papierosów czy marihuany przez nieletnich. Używanie środków odurzających ma zazwyczaj początek w okresie dojrzewania, a pełne uzależnienie (zwłaszcza w przypadku alkoholizmu) następuje z reguły w momencie założenia własnej rodziny lub w czasie jej trwania.

Proces uzależniania się i reakcje rodziny na ten stan rzeczy można zobrazować następujący sposób: osoba wchodząc w nałóg traci kontrolę nad nim i w konsekwencji nad własnym życiem. Im bardziej rozwija się u niej uzależnienie, tym bardziej nasilają się problemy w rodzinie. Uzależniony partner zaczyna się zachowywać w sposób nieodpowiedzialny, zaniedbuje swoje obowiązki, a wtedy druga osoba (najczęściej żona) przejmuje większość obowiązków. Stara się być odpowiedzialna w codziennych sytuacjach, czujna, kontroluje wydarzenia i sytuacje, jest bardziej podejrzliwa. Tym samym jednak umożliwia powtarzanie się nieodpowiedzialnych zachowań uzależnionego.

Życie z partnerem nadmiernie pijącym alkohol, biorącym narkotyki lub uprawiającym gry hazardowe może doprowadzić do rozwinięcia się współuzależnienia. Współuzależnieniem

można nazwać uzależnienie od osoby uzależnionej oraz każde niewłaściwe przystosowanie się rodziny do sytuacji, w której jeden z członków jest uzależniony. Osobę współuzależnioną cechuje nadmierne poczucie odpowiedzialności (interesuje się bardziej kimś niż sobą, zajmuje ją bardziej troska i kontrolowanie innych niż własne życie), przymus pomagania innym, ukrywanie własnych uczuć albo brak umiejętności ich dostrzegania, zależność od cudzej opinii (aprobata innych wpływa na dobre samopoczucie), niskie poczucie własnej wartości, lęk przed byciem porzuconym (dlatego nie zrywa toksycznych relacji, nawet jeśli ktoś ją rani), skłonność do uzależnienia.

Czasami współuzależnienie przybiera taką formę, że współuzależniony zaczyna żyć nie swoim życiem, ale życiem uzależnionego członka rodziny. Cały świat współuzależnionego obraca się wtedy wokół uzależnionego; wszyscy członkowie rodziny zaabsorbowani są ukryciem wstydlivego problemu i „ratowaniem” uzależnionego. Być może to, co napiszę będzie trudne do przyjęcia dla czytelnika ale paradoksalnie żona-cierpiętnica zajmująca się całe życie „ratowaniem” męża-alkoholika nieświadomie umożliwia mu trwanie w nałogu. I nie ma tu znaczenia intencja (przecież życiowym celem tej kobiety jest zatrzymanie uzależnienia męża), zachowania wspomnianej kobiety tylko wzmacniają uzależnienie. Nie jest jednak łatwo przyjąć tak trudną prawdę. Zwykle mówimy „każdy jest od czegoś uzależniony”, „inni mają gorsze problemy”, „jakoś sobie z tym poradzę” i wykonujemy te lub inne stare śpiewki, dawno już rozszyfrowane przez psychologię, a jeśli jesteśmy pobożni, tworzymy własne: „niech się dzieje wola nieba”, usprawiedliwiamy swoją postawę niesieniem krzyża. A schematy zachowania, które miały miejsce w rodzinie często powielają dzieci... Ile znamy takich przykładów, kiedy dziecko alkoholika przysięga, że nie zwiąże się z alkoholikiem, a w życiu dorosłym właśnie to czyni lub gdy syn rodziców rozwiedzionych dziwnym trafem pozostaje wiecznie nieszczęśliwym w relacjach z kobietami. I dalej: córka przemocowego ojca wejdzie w związek z autorytarnym i skłonnym do agresji mężczyzną. Choćby zarzekali się wcześniej, że tego nie zrobią, w końcu ulegają temu, przed czym chcieliby uciec.

Wejdą na salę balową albo spotkanie modlitewne wspólnoty przykościelnej i nie wiedzieć czemu z tłumu ludzi „wyłapią” inną osobę, z którą stworzą podobny układ jak w domu rodzinnym. Dla osób z takim syndromem (DDA – Dorosłe Dzieci Alkoholików, DDD – Dorosłe Dzieci z Rodzin Dysfunkcyjnych) istnieje cały system pomocy i leczenia w poradniach terapii uzależnień czy poradniach zdrowia psychicznego. Wystarczy tylko skorzystać...

Wpaść w pułapkę uzależnienia/współuzależnienia jest bardzo łatwo, ale wydostać się z niej wymaga ogromnego trudu i zaangażowania wielu osób. Niejednokrotnie zdarza się, że rodzina próbuje „walczyć” z uzależnieniem członka rodziny i nie potrafi sobie poradzić z nim samodzielnie. Kiedy podejmowane próby nie przynoszą oczekiwanego rezultatu warto wtedy rozważyć wizytę u specjalisty.

Zgłoś się do specjalisty kiedy:

- którykolwiek z członków rodziny nadmiernie używa substancji psychoaktywnej lub pojawiają się niepokojące sytuacje związane z hazardem, nadmiernym przesiadywaniem przy komputerze lub z koncentracją na innych zachowaniach nałogowych
- widzisz, że relacje w rodzinie stały się bardzo napięte i dotychczasowe rozmowy w rodzinie nie przynoszą oczekiwanego rezultatu, pomimo deklaracji dobrej woli z każdej ze stron
- pojawią się problemy natury somatycznej, psychicznej i społecznej u któregośkolwiek z członków rodziny
- jeżeli pojawiają się problemy ze zdrowiem fizycznym i psychicznym oraz zaburzenia zachowania u dzieci i młodzieży
- jeśli dzieci i młodzież zaczynają eksperymentować ze środkami psychoaktywnymi lub uzależnieniami niechemicznymi (np. gry, długie godziny spędzane przy komputerze).

Zapamiętaj!

- Uzależnienie jest realnym problemem rodzinnym, który można i należy leczyć.
- Pomoc rodzinie, w której występuje uzależnienie, jest możliwa, choć często konieczne są różnego rodzaju oddziaływania terapeutyczne oraz wsparcie psychologiczne.
- Pojawiającego się uzależnienia w rodzinie nie warto bagatelizować i już we wczesnej fazie trzeba się zwrócić o pomoc, żeby zacząć o tym rozmawiać, żeby doceniać i nazywać pojawiające się emocje oraz aby nie stracić zaufania do innych i nadziei na zmianę.
- Jeśli wasz bliski podejmie terapię uzależnienia, warto go wspierać w przestrzeganiu zaleceń dotyczących nietrzymania alkoholu w domu oraz wspólnie unikać sytuacji, w których się pije alkohol itp.
- Bardzo istotne jest dbanie o otwarte porozumiewanie się w rodzinie.
- Ważne jest przywrócenie adekwatnie pełnionych funkcji w rodzinie oraz wypełniania obowiązków, a to spowoduje powrót do właściwej hierarchii w rodzinie.
- Część rodzin nie uzyskuje poprawy i czasem najbardziej konstruktywnym rozwiązaniem jest rozstanie się pary małżeńskiej i ustalenie realizacji zadań rodzicielskich.

Należy także pamiętać, że wczesne rozpoznanie problemu uzależnień w rodzinie umożliwia skuteczniejsze oddziaływania psychologiczne i ochrania rodzinę przed poważnymi szkodami związanymi z uzależnieniami.

Wszelkich informacji nt. form pomocy można uzyskać

w **Punkcie Informacyjno – Konsultacyjnym „Przystanek” w Kurowie.**

Tak jak pisałam w poprzednim artykule (nt. dopalaczy) z pewnością łatwiej jest zapobiegać nałogom niż je leczyć. **Największą moc oddziaływania ma zdrowa i silna rodzina.** Tylko w ten sposób jesteśmy w stanie skutecznie bronić siebie (i swoich bliskich) przed uzależnieniem. Powinniśmy zatem zmierzać w stronę tworzenia rodzin opartych na pełnej, zdrowej miłości, którą rodzice obdarzają nawzajem siebie i swoje dzieci („kocham cię za to, że jesteś, a nie za to jaki jesteś”).

Wyobraźmy sobie idealną rodzinę. Mama i tato przyjaźnią się ze sobą, spędzają ze sobą czas, okazują sobie szacunek. W zdrowej rodzinie rodzice są wolni od uzależnień, radzą sobie z życiem, mają satysfakcjonujący obraz samych siebie. Są zrównoważeni, nie doświadczają frustracji z powodu swojego życia, nie znają depresji czy innych psychicznych chorób. Z takich właśnie rodzin pochodzą osoby o mniejszych skłonnościach do uzależnienia się i współuzależnienia.

Wszyscy znamy takie powiedzenie, że szczęśliwej rodzinie wzrastają zdrowe dzieci. Młodzi ludzie potrafią się wtedy usamodzielniać, a rodzice i małżonkowie realizują swój potencjał, zaspakajają swoje potrzeby, spełniają własne marzenia.

Każdy człowiek, a tym bardziej dziecko, potrzebuje miłości, a jeśli ta potrzeba jest niezaspokojona, pozostaje pewnego rodzaju rana na całe życie, jakaś dziura, której nie sposób zapełnić. W dobrze funkcjonującej rodzinie miłość jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. W rodzinie chorej ta potrzeba miłości nie znalazła zaspokojona, i w przyszłości dziecko wejdzie w dorosłość z emocjonalnym brakiem, nie mogąc z próżnego – bo nawet Salomon by nie dał rady – czerpać miłości do innych.

Każdemu członkowi rodziny należy się też szacunek, niezależnie od tego, ile ma lat i jaką pełni rolę. Również dziecku należy się szacunek. Nie zawsze rodzice są świadomi tego, że tylko ten jest darzony szacunkiem, kto sam obdarza szacunkiem innych. Podstawowym zadaniem rodziców jest uczenie dzieci odróżniania dobra od zła. W wyniku tego dziecko będzie w przyszłości kształtować swój styl życia, swoje normy działania i cały system wartości.

Rodzice wiele mówią dzieciom o tym, co jest dobre, a co złe. Zapominają jednak często, że same słowa nie wystarczą, ale konieczny jest osobisty przykład. Można przecież mówić dziecku „nie pij alkoholu”, ale gdy rodzic sam pije, to ono będzie naśladowało jego zachowanie, a nie kierowało się słowami. Gdy dziecko widzi u rodziców rozbieżności między słowami a czynami, to nic dziwnego, że ich autorytet słabnie, a ojciec lub matka przestają być wiarygodni, uczciwi i godni zaufania. Odróżnianie tego, co dobre od tego, co złe trzeba dziecku demonstrować w codziennym życiu. Nie jest łatwo przestrzegać wszystkich tych zasad i być takim rodzicem, który pozwoli sobie na autentyczne bycie z własnym dzieckiem.

Stosowane nagrody i kary winny nauczyć dzieci życia z ludźmi i dla ludzi. Ważne jest, by dziecko widziało słuszność stosowanych nagród i kar, by one zbliżały rodzinę do siebie, a nie oddalały, czy burzyły wzajemne zrozumienie i zaufanie albo wzbudzały wzajemną wrogość i niechęć. Nic tak nie scala rodziny, jak wspólne spędzanie wolnego czasu. Można razem wybrać się na spacer, na wycieczkę, poczytać książkę itp. Zawsze wtedy jest więcej okazji do tego, aby się lepiej poznać, zbliżyć do siebie, porozmawiać o tym co jest naprawdę ważne, by nauczyć się słuchać siebie. Wtedy też wszyscy mają okazję poczuć się jedną rodziną, mimo, że każdy jest inny.

Podsumowując warto podkreślić, że rodzina może pre dysponować do uzależnienia, czy współuzależnienia nie tylko

wtedy, gdy pojawia się w niej uzależnienie, ale zawsze, gdy nie zostają spełnione potrzeby emocjonalne. Tak więc nie tylko nałóg, ale wszelki deficyt miłości w relacji rodzice-dziecko może skutkować zaburzeniem osobowości młodszych członków rodziny i powstaniem skłonności do współuzależnienia. Weźmy pod uwagę następujące przykłady: długotrwała choroba jednego z rodziców, śmierć mamy lub taty, delegacje czy wyjazdy zagraniczne „za chlebem”, rozwód. To wszystko powoduje, że dziecko nie doświadczy tyle miłości, ile potrzebowało. Między bajki należy bowiem włożyć opowieści o tym, że jedno z rodziców może „podwoić” swoją miłość. Po pierwsze dlatego, że z samej natury miłości wynika, że nie da się jej dowolnie powiększać „na zawołanie”, po drugie: matka nie jest w stanie zastąpić ojca i odwrotnie, podobnie jak dziadek/babcia nie są w stanie zastąpić rodziców.

Zdaję sobie sprawę, że nie każdy z nas miał tyle szczęścia by urodzić się w szczęśliwej rodzinie a często rodziny, w których żyjemy są miejscem rozgrywania się codziennych tragedii. Co zatem można robić kiedy nasza rodzina odbiega od ideału?

Każdy przypadek należałoby rozważać indywidualnie, ale można wskazać pewne prawidłowości. Na pewno, aby stworzyć szczęśliwą rodzinę należy najpierw zatrzymać zachowania, które burzą spokój i poczucie bezpieczeństwa u członków rodziny. Warto też zastanowić się, na ile ponoszą odpowiedzialność za zaistniałą sytuację oraz jakie moje zachowania wpływają na utrwalanie się wadliwego schematu funkcjonowania całego systemu rodzinnego. Jest to bardzo trudne zwłaszcza, że większość osób współuzależnionych często jest poraniona przez najbliższych i doświadcza bardzo silnego poczucia krzywdy. Warto jednak wiedzieć, że aby zmienić funkcjonowanie całej rodziny, warto najpierw przyjrzeć się swoim zachowa-

niom, zwłaszcza tym, które ochraniają uzależnionego i nie pozwalają mu wziąć odpowiedzialności za siebie i założoną przez niego rodzinę.

Na koniec chciałabym przytoczyć metaforę o *gotowanej żabie*. Czy wiecie co się dzieje z żabą, którą wrzucimy do gotującej się wody? Żaba z tej wody natomiast wyskoczy. A co dzieje się, gdy naszą żabę wrzucimy do zimnej wody i następnie wodę tę będziemy stopniowo, bardzo powoli, ale konsekwentnie podgrzewać? Opowieść mówi, iż żaba – dla siebie niezauważalnie – zostanie ugotowana. Nawet się nie zorientuje, co się jej przydarza. Podobnie rzecz ma się z członkami rodziny, osoby uzależnionej czy ofiarami przemocy. Żaba z powyższej metafory to właśnie taka osoba, a gotowanie wody, to eskalacja problemu uzależnienia i/lub przemocy. Często jest tak, że osób współuzależnionych w rodzinie (wspomnianych żab) jest więcej niż jedna... Nazwanie problemu i otwarte mówienie o nim, pozwala na jego rozwiązanie i jest próbą wyskoczenia z metaforycznego wrzasku. Daje to szansę wypracowania bardziej konstruktywnych sposobów radzenia sobie z współuzależnieniem, uzależnieniem czy agresją; często zbliża ludzi, którzy poznają się na nowo, uczą się przebaczać kochając się bardziej dojrzałe. Warto brać pod uwagę także taką ewentualność, że nazwanie problemu, próba jego rozwiązania może skutkować rozstaniem małżonków (partnerów).

Nie wiem, czy metafora *gotowanej żaby*, znalazła potwierdzenie w badaniach naukowych, ale bardzo dobrze oddaje istotę nasilania się uzależnienia (gotowanie wody) i współuzależnienia (gotowanie żaby/ żab). Więc nawet jeśli nie mieliście tyle szczęścia, aby urodzić się w szczęśliwej rodzinie, nie udało Wam się takiej założyć, nie musicie dać się ugotować. Odwagi!

Dorota Reczek

Festyn Rodzinny z okazji Dnia Dziecka

W niedzielne popołudnie 29 maja br., uczestnikom Festynu Rodzinnego z okazji Dnia Dziecka, dopisała piękna, słoneczna pogoda.

Organizatorzy: Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (GKRPA), GOK, Bank Spółdzielczy Nałęczów/Filia Kurów, OSP Kurów, Szkoła Podstawowa w Kurowie, Publiczne Gimnazjum w Kurowie, Gminne Przedszkole w Kurowie, Gminna Biblioteka Publiczna, emanowali radością i dbali o każdy szczegół imprezy.

Wszystkich powitała przewodnicząca GKRPA Halina Janiewicz, a całe spotkanie otworzył Wójt Gminy Kurów Stanisław Wójcicki, który objął ten festyn honorowym patronatem.

Festyn cieszył się zainteresowaniem całej naszej społeczności gminnej. Była to impreza bezalkoholowa, promująca zdrowy styl życia. Hasłem festynu były słowa: POSTAW NA RODZINĘ, które przewijały się i podkreślane były cały czas.

Celem imprezy i atrakcji jej towarzyszących, była integracja naszego lokalnego środowiska, istniejących placówek i osób prywatnych, a przede wszystkim włączenie do współpracy dzieci, co dało im radość i wniosło dużo pożytku do ich życia.

Były wspólne występy na scenie, wystawa prac plastycznych uczniów Szkoły Podstawowej w Kurowie, barek z ciastem domowym Rady Rodziców z Gminnego Przedszkola, Gminna Komisja przygotowała degustację ich słynnego już od wielu lat napoju na bazie miodu i ziół: Smakoszek, oraz chleb z tradycyjnym smalcem.

Najmłodszy uczestnicy festynu lgnęli do zjeżdżalni. Można

również było tematycznie pomalować twarz, atrakcje te ufundował Bank Spółdzielczy w Nałęczowie. Dużym powodzeniem cieszyły się zawody, prowadzone przez druhow strażaków OSP Kurów, a furorę robiła wykonana przez nich kurtyna wodna. Kolorowe balony, popcorn, wata cukrowa, lody i długie żelki, również nie uszły uwadze dzieci. Zabawom nie było końca...

Wszystkie konkurencje, jak również występy na scenie były sownie nagradzane.

Na scenie cały czas było interesująco i dużo się działo. Jako pierwsze wystąpiły dzieci z Gminnego Przedszkola, które przygotowały Panie: Anna Łubek i Justyna Próchniak Szyszko. Występy uczniów ze Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum w Kurowie również były bogate i urozmaicone. Uczniowie, pod kierunkiem swoich nauczycieli, przygotowali tańce,



piosenki, wiersze, wiersze własnego autorstwa, program profilaktyczny. Dużym zainteresowaniem cieszyły się Bajkowe żywe szachy, w wykonaniu uczniów kl. II a Szkoły Podstawowej, pod opieką P. Jolanty Dadas. Zabawy taneczne były również bardzo widowiskowe. Tańce, w wykonaniu uczniów kl. III, przygotowali Państwo: Bogdan Lipiński i Irena Jańczak. Wystąpiła też Grupa Karate, zrzeszona w Lubelskim Klubie Karate. I ty możesz zostać strażakiem – taki tytuł nosiły zawody strażackie dla młodzieży, które prowadzili nasi druhowie, którzy rok w rok chętnie włączają się w organizację tego festynu.

Ostatnim punktem programu, na który czekało wielu zgromadzonych, a szczególnie klienci Banku Spółdzielczego w Nałęczowie z Filią w Kurowie, było losowanie nagród dla klientów tego banku, które przeprowadził Pan Adam Chabros.

Z okazji Dnia Dziecka, Koło Wędkarskie zorganizowało również zawody wędkarskie dla dzieci i młodzieży do lat 16-u. Zawody odbyły się 4 czerwca na stawach w Oleśinie.

I tak zakończyła się kolejna edycja festynu.

Podziękowania należą się wszystkim, którzy przyczynili się do jego organizacji, poświęcili swój czas, aby przygotować święto dla naszych rodzin, a przede wszystkim święto dla dzieci, których wszechobecny uśmiech, był najlepszym podziękowaniem dla wszystkich.

Członkowie GKRPA



Dnia 19.08.2016 r. o godz. 15.00, wyruszyła 2 piesza pielgrzymka z Kurowa do kościoła p.w. Matki Kościoła w Dębie, zorganizowana przez Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Pielgrzymka ta, powiązana była z comiesięczną mszą św., odprawianą tam 19 dnia każdego miesiąca (na pamiątkę męczeńskiej śmierci ks. Jerzego), przy obecnych w Dębie relikwiach bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

Intencją pielgrzymki, były prośby składane Bogu Wszchemogącemu, za wstawiennictwem bł. ks. Jerzego Popiełuszki, o trzeźwość w rodzinach naszej parafii i gminy.

Uczestników (ok. 30 osób) pobłogosławił i powitał proboszcz parafii w Dębie ks. Jan Rząd.

Pielgrzymkę zakończyła uroczysta msza św., odprawiona w intencjach, z którymi poszliśmy. W oprawę liturgiczną tej mszy, aktywnie włączyli się członkowie pielgrzymki (czytania, psalm), co nadało jej wyjątkowego charakteru.

Halina Jankiewicz

